

2005

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. WYDZIAŁ HISTORYCZNO-FILOZOFICZNY

Rozprawy. Serja II. Tom XXXVIII (Ogólnego zbioru t. 64). Nr. 8.

JÓZEF RAFACZ

Two. Biblj. St. I
Dz. VI No.

ZASTĘPCY STRON W DAWNYM PROCESIE POLSKIM

KSIEGOZBIÓR
Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy
Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego
Nr: 7381

Wydz. Bibl. Prawnicza

1806092000

KRAKÓW
NAKLADEM POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — POZNAŃ
1923.

Seminarium Historyczno - Prawne
Upiw. Jag.
Dział 4 Nr. 386

Józef Rafacz.

Zastępcy stron w dawnym procesie polskim.

Wstęp.

Chociaż rozmaite zagadnienia dawnego procesu polskiego nie znalazły dotąd uwzględnienia, instytucja zastępców stron, prokuratorów-patronów, niejednokrotnie już była rozpatrywana. Pomijając czasy niepodległej Polski, kiedy się nią dość żywo zajmowano, to i później, żeby tylko wymienić K. Wł. Wojcieckiego¹⁾, A. N.²⁾, Kraushara³⁾, Ochimowskiego⁴⁾, Anca⁵⁾, dość dużo pisano o niej. Wprawdzie nie wszyscy ci autorowie mieli specjalnie na względzie przedstawienie instytucji obrońców z dawnej Rzeczypospolitej — to zadanie postawili sobie tylko Wojciecki, Kraushar i Anc, — jednak każdy z nich, pisząc o współczesnych sobie stosunkach, nie zapominał we wstępie, lub w ciągu przedstawienia, wspomnieć chociażby w paru słowach także o historycznym wystąpieniu obrońców w Polsce. Przedstawiając inne zagadnienia, w związku z naszą instytucją stojące, zajęli się zastępcami stron między innymi i Hube⁶⁾, Dunin⁷⁾, a także prof. Balzer⁸⁾, Dąbkowski⁹⁾ i Kutrzeba¹⁰⁾.

¹⁾ Encyklopedia powszechna. T. 20, str. 276 (krótko i dość błędnie).

²⁾ Pogląd dziejowy i zasadniczy na stanowisko obrońcy, Poznań 1840.

³⁾ O palestrze staropolskiej, Warszawa 1882.

⁴⁾ Adwokatura, pogawędka na znany temat. Gazeta sądowa warsz. z r. 1898, nr. 36—52 (dawnej naszej instytucji jest poświęcony nr. 44, str. 707—709).

⁵⁾ Kilka słów o adwokaturze i aplikacji sąd. w dawnej Polsce, nr. 13—14, str. 193—196 i 210—213.

⁶⁾ Hube, Prawo polskie w wieku trzynastym, Warszawa 1875, Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego, Warszawa 1881.

⁷⁾ Dunin, Dawne mazowieckie prawo, Warszawa 1880.

⁸⁾ Balzer, Geneza trybunału koronnego, Warszawa 1886.

⁹⁾ Dąbkowski, Palestra i księgi sądowe trembowelskie za czasów polskich, Lwów 1920 i inne, które są powołane w przypiskach.

¹⁰⁾ Kutrzeba, Dawne polskie prawo sądowe w zarysie, Lwów 1921.

Przy opracowaniu niniejszego zagadnienia jako źródła służyły mi we wcześniejszym okresie średniowiecza dyplomy, które potem po epoce statutu wiślickiego uzupełniałem z jednej strony zapiskami sądowymi, które starałem się, o ile były wydane (zwłaszcza gdy chodzi o średniowiecze) wszystkie wyczerpać, ponadto zaś materiałem ustawodawczym. Ten ostatni jest dosyć bogaty, i to tem bogatszy, im dalej w czasy nowożytne. Tu też znajdziemy postanowienia sejmu i króla, jak również przepisy organizacyjne pewnych władz — jak starostów i trybunałów, które w ramach ustaw pewne przepisy, tyczące się urzędników, wydawały.

Rozpoczyna je statut wiślicki, który w dwu artykułach prokuratorami się zajmuje, potem przywilej nieszawski z r. 1454 — bardzo ważnym zaś jest przepis konstytucji z r. 1511, określający zwyczajną kompetencję zastępcy, i z r. 1543, mówiący o zawodowych zastępcach. Konstytucje od tego czasu mnożą się — nie wymieniamy ich wszystkich, gdyż w odpowiednich ustępach je uwzględniamy. Z ordynacyj, wydanych przez króla, należy wymienić dwie, pochodzące z wieku XVI, z roku 1548 i 1559, wydane przez Zygmunta Augusta. Dotychczas nie rozróżniano pomiędzy nimi, lecz uważano je za jedną, umieszczając ją raz w r. 1548, to znowu w r. 1559. Tymczasem przy bliższem rozpatrzeniu punktów, które te ordynacje zawierają, jak również zbiorów, w których się pojawiają, wypadnie przyjąć, że są to dwie ordynacje. Nie znamy ich oryginałów, pierwsza streszczona jest w zbiorze Jana Sierakowskiego¹⁾ i u Jakóba Przyłuskiego, druga zaś znajduje się w zbiorze Mikołaja Lubomirskiego²⁾. Że ma się tu do czynienia z dwiema ordynacjami, świadczy ta okoliczność, że tak Sierakowski jak i Przyłuski, których zbiory powstały przed 1559 rokiem, znają tylko dwa pierwsze punkta (może ewentualnie i trzeci) późniejszej ordynacji z r. 1559, nie znają zaś innych, które oczywiście powstały po wygotowaniu ich zbiorów.

W przedstawieniu główny nacisk położyłem na zastępców, wybranych przez stronę, względnie sąd, w mniejszej zaś już mierze na zastępców ustawowych, skoro ci winni w wyższej mierze znaleźć uwzględnienie w prawie opiekuńczem. Zaznaczyć również wypada, że mówiąc o zastępstwie rozumiemy je jako zastępstwo bezpośrednie. Mając na uwadze jedynie proces, w mniejszej zaś mierze zagadnienia, wchodzące w zakres prawa prywatnego i publicznego, nie omówiłem wielkiego znaczenia, jakie ma zastępstwo w sądach, gdy to sędziowie mogą się zastępować

¹⁾ Przedruku użyzył mi łaskawie JWP. prof. Kutrzeba, za co mu najserdeczniej dziękuję — ma się on ukazać w Arch. kom. prawn. T. VI.

²⁾ Bobrzyński, Wiadomość o kodeksie rękopiśmiennym Mikołaja Lubomirskiego. Przew. nauk. i lit., Lwów 1874. T. I, str. 36—38 (pod tekstem).

przez szlachtę w sądzeniu, czy to stale przez komorników, czy też dorywczo, nie omówiłem możliwości zastępstwa w funkcjach elekcyjnych i t. p. To prawo wyłączenia się zastępcą i przy innych czynnościach, nie ulega wątpliwości, musiało się wyrodzić pod wpływem przyjęcia się tej instytucji zastępców w zakresie prawa procesowego. Mówi o tem przedewszystkiem późniejsze pojawienie się tego rodzaju zastępców w innych dziedzinach stosunków prawnych.

Ważniejsze skrócenia użyte w pracy:

Ul. = Antiquissimi libri iudiciales terrae Cracouiensis (1374—1400) część I i II. Starod. prawa pol. pomniki t. VIII.

Hel. I, II = Heleel, Starodawnego prawa polskiego pomniki t. I i II.

Sand. = Piekosiński, Zapiski sądowe województwa sandomierskiego. Arch. kom. prawn. t. VIII.

Leksz. I, II = Lekszycki, Die ältesten Grosspolnischen Grodbücher t. I i II.

Wkp. = Piekosiński, Wybór zapisek sądowych grodzkich i ziemskich wielkop. z XV wieku. Studja, rozprawy i materiały t. VI, zes. 1.

Kal. = Ulanowski, Wybór zapisek sądowych kaliskich z lat 1409—1416. Arch. kom. hist. t. III.

Łęcz. I, II = Pawiński, Księgi sądowe łęczyckie t. I, II. Teki Pawińskiego t. III, IV.

Kuj. = Kochanowski, Księgi sądowe brzesko-kujawskie. Teki Pawińskiego t. VII.

Czer. = Lubomirski, Księga sądowa ziemi czerskiej.

Zakr. I = Rybarski, Księga ziemska zakroczymska pierwsza (1423—1427).

Zakr. II = Tymieniecki, Księga ziemska zakroczymska druga (1434—1437).

Płońsk. = Handelsman, Księga sądowa ziemi płońskiej.

A. G. Z. = Akta grodzkie i ziemskie t. I—XXII.

Bob. = Bobrzyński, Decreta in iudiciis Regalibus tempore Sigismundi I Regis Poloniae a. 1507—1531 Cracoviae celebratis. Starodawne prawa polskiego pomniki t. VI.

ROZDZIAŁ I.

Powstanie i określenie zastępców procesowych.

1. Wytworzenie się prawa zastępstwa.

Jak inne prawa zachodnio-europejskie w zaraniu swego istnienia stały na stanowisku niedopuszczalności zastępstwa procesowego¹⁾ u osób mających zdolność procesową, podobnie i prawo procesowe polskie przechodzi przez takiż okres. I w Polsce pierwotnie jedynie sama strona może ważnie występować w sporze przed sądem, może proponować, lub odpowiadać, może ugadzać się z przeciwnikiem, może zrzekać się swych roszczeń i odstępować od procesu. Natomiast niedopuszczalne jest przelanie przez nią praw posiadanych na osobę drugą z tem, że wszelkie czynności tej drugiej osoby będą spadać nie na samego dzia-

¹⁾ Brunner, Deutsche Rechtsgeschichte II, 353. Schröder, Lehrbuch der deutschen Rechtsgeschichte⁹ 394. Inaczej musiało być z dziećmi i chorymi na umyśle, bo ci oczywiście mieli opiekunów i kuratorów.

lającego, lecz na osobę przelewającego prawa. Taki okres przechodzi Polska we wczesnem swem średniowieczu. Badając bowiem źródła, pozostawione nam przez te czasy, zawsze widzimy, że strony pojawiają się i prowadzą proces osobiście, że o ile zastępcy procesowi w dyplomatach bywają uwzględniani, to ważność tych dokumentów nie ma nic wspólnego z postępkim sądowym polskim. Są to zastępcy procesowi, występujący w procesie kanonicznym.

Nie zna zastępców procesowych i najdawniejsze prawo zwyczajowe polskie z XIII wieku, chociaż mówi o zawiązaniu stosunku procesowego między stronami spierającemi się, chociaż określa sposób pozywania przed sąd, choć w końcu zajmuje się i samem wprowadzeniem sprawy spornej przed oblicze sądu¹⁾. Milezenie tego źródła w kwestji zastępców procesowych jest tem znamiennejsze, że źródło to na innem miejscu mówi o specjalnym rodzaju zastępstwa, występującego w procesie polskim — zastępstwa w pojedynku. W tym względzie, chociaż zasadniczo jedynie powód i pozwany winien osobiście w pojedynku wziąć udział, to jednak duchowni, wyżsi stanem w stosunku do niższych, o ile z nimi prowadzili spór, mieli prawo wyręczenia się zastępcą w walce²⁾.

Nieuznawanie zastępców procesowych w pomniku prawa zwyczajowego, jak również w dyplomach wcześniejszych średniowiecza, nie rozstrzyga jednak ostatecznie kwestji. Zdajemy bowiem sobie sprawę, że prawo zwyczajowe o wielu instytucjach, istniejących w XIII wieku, nie wspomniało, czy to dlatego, że pomnik ten nie dochował się do naszych czasów w formie skończonej, czy też dlatego, że pewne urzędy były tak ogólnie uznane i zrozumiałe, że pisarz uważał za zbędne ich pomieszczenie w swej pracy. Podobnie i milezenie dyplomów w sprawie zastępców procesowych nie decyduje jeszcze o nieistnieniu tychże. Właśnie bowiem mogły się do naszych czasów takie dokumenty dochować, które mówią o procesach, prowadzonych osobiście przez same strony, a nie przez zastępców.

Te dwa jednak fakta — niewymienienie zastępców stron w procesie w pomniku prawa zwyczajowego, jak również milezenie o nich w dyplomach, w połączeniu ze znanymi nam przywilejami, nadającymi stronom prawo wyręczenia się zastępcami w procesie, wyraźnie już rozstrzygają kwestję. Wczesne prawo średniowieczne widocznie nie znało zastępców stron — zastępców, którzyby zastępowali obce sobie strony, skoro trzeba było stronom nadawać osobne uprawnienia w tym celu. Wyraźne przywileje co do możliwości zastąpienia się w procesie pocho-

¹⁾ Winawer, Najdawniejsze prawo zwycz. polskie str. 249/50. Nie mówi o zastępcach procesowych i Kadlec, O sądownictwie i przewodzie sądowym u Słowian do w. X. (Początki kultury słowiańskiej, Encyklop. Polska t. IV, cz. 2).

²⁾ Winawer, l. c. str. 140.

dzą stosunkowo z dosyć późnej epoki. Znamy je dopiero z wieku XIII i XIV. Pierwszy wyraźny przywilej, uprawniający do wyłączenia się w procesie zastępcą, uzyskał biskup wrocławski w r. 1249 od księcia Bolesława¹⁾. Zapewne zaś i biskup krakowski do r. 1318, a księni klasztoru ołobockiego do r. 1319 uzyskała to uprawnienie, skoro pierwszy w tymże roku 1318 prowadząc spór wyłącza się Iwonem kantorem²⁾, a opatka w r. 1319 mianuje swym prokuratorem przeora Bernarda³⁾. Dalszy znany tego rodzaju przywilej, że „per procuratores suos idoneos, cum instrumento vel instrumentis, suo et Capitulo Gneznensis sigillis de rati-habicione signato vel signatis, quos ad causam vel causas miserit, vel deputaverit, elegerit aut duxerit eligendos seu mittendos“, może się ważnie zastąpić w procesie, otrzymuje w Gnieźnie dnia 16 czerwca 1343 r. arcybiskup gnieźnieński. Otrzymuje zaś to uprawnienie dlatego, ponieważ z jednej strony ma wiele majątności, rozrzuconych po całym kraju, tak że przy mnogości procesów nie mógłby się osobiście na terminach pojawiać, jak z drugiej król pragnie „ne per frequentiam terminorum iudicialium archiepiscopalis dignitas vilescere videatur et inter graves et venerabiles mediocresque personas differencia saltem habeatur aliqualis“⁴⁾. Przywilej ten powtórzył Kazimierz Wielki w r. 1357 w słowach: „Item concedimus eidem domino archiepiscopo et suis successoribus, quod possint, etiam absentes a iudicio, constituere procuratorem, seu procuratores aut prolocutores, in causis hereditariis ad agendum et defendendum, ad inquirendum seu perdendum, et hoc per litteras ipsorum sigillis roboratas“⁵⁾.

Nadania te wyraźnie poświadczają fakt, że poprzednio specjalnie tak biskup wrocławski, jak i arcybiskup gnieźnieński, miał obowiązek osobiście pojawiać się w procesie i że dopiero przywilej książęcy, względnie królewski, dał im prawo zastępowania się prokuratorami, równocześnie zaś są potwierdzeniem ogólnej zasady, że strony winny osobiście stawać na rokach sądowych, mogą zaś wyrezytować się o tyle zastępcami, o ile wykazą się przywilejem królewskim, nadającym im to uprawnienie.

Nadanie prawa zastępowania się w procesie biskupom i instytutom kościelnym i osobom prywatnym było wynikiem dążeń duchowieństwa w tym względzie. Duchowieństwo bowiem, mając rozsypane majątności po całym kraju, a z drugiej strony nauczone i przyzwyczajone we wła-

1) Kod. d. Wkp. I, nr. 598.

2) Kod. dypl. kat. krak. I, nr. 119.

3) Cod. dipl. Pol. III, nr. 78.

4) Kod. dypl. Wkp. II, nr. 1216. Anc Dominik, Kilka słów o adwokaturze i aplikacji sądowej w dawnej Polsce, Gaz. Sądowa, 1899, nr. 13, str. 194 podaje fałszywą datę roku 1342.

5) Kod. dypl. Wkp. III, nr. 1354. Porównaj i potwierdzenie z r. 1426. Kod. dypl. Wkp. V, nr. 452.

nych sądach uznawać i dopuszczać zastępstwo¹⁾, domagało się tegoż uprawnienia dla siebie przy występowaniu w charakterze strony w sądach świeckich. Stwierdziło też ono w Uniejowie r. 1326: „*Quamvis in omnibus paragendis causis et negociis procurator legitime constitutus personam sui domini representet*“, to jednak „*potestates et iudices seculares in causis, quarum cognitio ad ipsos pertinet, prelatorum ecclesie et aliarum personarum ecclesiasticarum, ac ipsarum ecclesiarum, capitulorum, collegiorum, conventuum seu monasteriorum procuratores, per litteras authenticas sufficientissime constitutos, agere coram ipsis vel defendere non admittunt... et nichilominus principales personas, talium procuratorum presenciam, defensione seu contradicione non obstantibus, pronunciant contumaces proque contumacia huiusmodi interdum condempnant*“²⁾. Mamy tu wyraźne stwierdzenie faktu, iż sądy świeckie prawa polskiego nie dopuszczały zastępców stron. Stąd to zażądało duchowieństwo bezwzględnie od czynników świeckich dopuszczenia zastępstwa procesowego w sądach świeckich, grożąc zarazem, że w wypadkach niedopuszczenia prokuratorów i wyniknięcia z tego tytułu szkody dla duchownego obowiązek wynagrodzenia szkody będzie ciążył na wyrokującym a niedopuszczającym zastępstwa urzędniku. W razie gdyby ten w przeciągu miesiąca temu obowiązkowi nie uczynił zadość, w takim razie „*maioris excommunicationis sentencie subiacebit ipso facto*“, a zarazem „*sententia... sit irrita et inanis*“, gdyż, jak stwierdza statut, „*contumax dici non possit, qui per procuratorem sufficientem in iudicio comparuit*“³⁾.

Dążenie duchowieństwa w sprawie wywalczenia zasady wprowadzenia zastępstwa znajdowało poparcie jeszcze w pewnych urządzeniach, znanych ówczesnie w Polsce. Oto społeczeństwo знаło już prokuratorów jako pełnomocników, którym zlecano pewien określony zakres działania. Takich to prokuratorów miał władca, takich prokuratorów miał dostojnik duchowny, czy świecki, każdy zaś z nich zarządzał czyto pewnym działem administracji, czyto zlecony miał sobie zarząd wioski, lub kłucza gospodarczego⁴⁾. Z tego to tytułu występował on samodzielnie wobec sądu, zobowiązując się w zleconym sobie zakresie działania, przy czem ten zlecony zakres działania objawiał się jedynie w stosunku wewnętrznym między mocodawcą a pełnomocnikiem, sąd zaś tym stosun-

1) Porównaj przykłady odpowiednie zawarte w kodeksach, np. *Cod. dipl. Masoviae* (wyd. Kochanowski) I, nr. 402.

2) *Kod. dypl. Wkp. II*, nr. 1061.

3) Tamże. Zarazem zobowiązano i przeciwnika procesowego, korzystającego z dogodnego w tym wypadku dla siebie wyroku, iż pod karą kłętwy nie powinien doprowadzić do jego wykonania.

4) Przykładów występowania takich prokuratorów zawierają kodeksy wielką ilość.

kiem bliżej się nie zajmował, uznając prokuratora jako jedną ze stron procesowych. Ponadto w stosunkach rodzinnych już od dawna ojciec zastępował z tytułu władzy syna i żonę, a także i domownika, opiekun pupila, brat zaś siostrę lub braci¹⁾.

W ostatecznym rozwoju i cała ludność uzyskała prawo wyręczania się zastępcą procesowym²⁾. Uprawnienie to stwierdza statut wiślicki w słowach: *Quia cuilibet summa defensio non est denegenda, ideoque statuimus: quod in iudiciis nostri regni quilibet homo, cuiuscumque sit status et condicionis, potest et debet habere suum advocatum, procuratorem, seu prolocutorem*³⁾. Tym sposobem powstała — po długich przemianach, po zaistnieniu całego szeregu przyczyn współdziałających i popierających jej wytworzenie — instytucja zastępców procesowych, której się każda strona w razie potrzeby mogła ważnie posłużyć.

Spółczesność uzyskała prawo występowania w procesie przez zastępców. Podmiotowo więc każdemu, który tylko sam mógł być stroną w procesie, przysługiwało prawo wyręczania się w sądzie. Podkreślić zaś należy, że wyręczanie się zastępcą przysługiwało nie tylko mieszkańcom Polski, lecz także i cudzoziemcowi, o ile po temu zachodziła potrzeba. W ten to sposób w aktach ruskich znajdujemy zapiskę, iż kanclerz mołdawski mianował swego podwładnego swym pełnomocnikiem⁴⁾, w ten też sposób w r. 1633 Węgierka Elżbieta z Humienny przed aktami grodzkimi krakowskimi zamianowała 8 zastępców (5 Polaków a 3 Węgrów)⁵⁾, a Franciszek Werselini — również Węgier — w tymże czasie zamianował 9 plenipotentów⁶⁾.

Czy jednak i przedmiotowo we wszystkich sprawach zastępstwo było dopuszczalne? Otóż co do tego można stwierdzić, iż były pewne kategorie spraw, w których występowanie przez zastępców było niedozwolone. Ponadto były pewne czynności, które sama strona, a nie zastępca, musiała załatwić, o ile miały one wywołać pewien zamierzony prawem skutek.

¹⁾ Kod. dypl. kat. krak. I, nr. 8, 121. Philippi, Preußisches Urkundenbuch I/1, nr. 50.

²⁾ Wcześniej jeszcze, bo w r. 1249 pozwolili Krzyżacy na ogólne wyręczanie się zastępcami w procesie ludności zamieszkałej w Prusiech. Philippi, Preußisches Urkundenbuch I/1, nr. 218.

³⁾ Hube, Ustawod. Kazimierza W. Warsz. 1881, str. XXXIV, art. XCII ekstrawag. W dygiestach art. V, str. LVII. W związku jednak z faktem powstania prawa ogólnego, przysługującego wszystkim, prawa do dania w swe miejsce zastępcy, wypadnie zauważyć, iż przepis ten musiał powstać po dniu 1 marca 1357 r. Wypada to przyjąć, skoro w takim razie nie możnaby zrozumieć, dlaczego jeszcze dnia 1 marca 1357 roku Kazimierz Wielki nadawał to prawo wyręczania się prokuratorami jako przywilej, przysługujący arcybiskupowi gnieźnieńskiemu. Gdyby istniał ogólny przepis tego rodzaju, w takim razie przywilej byłby zbyteczny. Widocznie go jednak nie było, skoro okazywała się potrzeba powtórzenia go w stosunku do arcybiskupa.

⁴⁾ A. G. Z. XV, 1471.

⁵⁾ Castr. Crac. T. 449 (Acta plenip. I), str. 497.

⁶⁾ Tamże.

Co do spraw, to można stwierdzić, że w czasach nowożytnych w sprawach kryminalnych tak powód, jak i pozwany, nie mogli działać przez zastępcę. Widzimy to na szeregu przykładów, a także odzwierciedla się to w postanowieniach ustawy. Gdy w sądzie in curia r. 1523 szereg rodzin (Szmigielscy, Pawłowscy, Gostupscy i Rozdrażewska) wystąpili przez prokuratora przeciwko Wacławowi Ostrorogowi, że zabił Sędziwoja Siehowskiego, to sąd królewski oddalił skargę, polecając na nowo pozwać Ostroroga. Oddalił zaś na tej podstawie, że „in tali causa criminali procurator cum procuratorio sufficienti“ nie może „absentibus actoribus causam criminalem procurare“¹⁾. Także w innym wypadku, gdy Barbara przez prokuratora pozwała Piotra Groszczyńskiego o deflorację, sama nie pojawiwszy się na terminie „in curia“, to sąd również stanął na stanowisku, że sprawa ta, to „causa criminalis“ i przeto „ob hanc causam absente aëtrice praefatus Jacobus Gruszczynski non tenetur in causa tali respondere et neque in tali criminali procurator cum sufficienti procuratorio potest absente actore causam criminalem procurare contra citatum“²⁾.

Że zaś nie tylko powód, ale i pozwany musiał osobiście pojawiać się w sądzie, to widoczne jest z jednej strony ze znanego przepisu statutu wiślickiego, postanawiającego, że tylko w stosunku do obecnego przestępcy można nałożyć karę, jak również z postanowienia z r. 1574, dotyczącego Litwy. Tam to powiedziano wyraźnie: „Citati in caussis criminalibus, puta homicidii, grassaturae, incendii, stupri, vis mulieribus illatae ac aliorum criminum quae capitis vel infamiae poenam comerentur, per procuratores seu caussidicos caussam dicere non poterunt, sed ipsi coram comparere ac de obiectis criminibus legitime purgare debent“³⁾. Przepis ten litewski mógł mieć wpływ i na praktykę polską.

Znamiennem jest jednak, że takie stanowisko w sprawie zastępstwa zajmują dopiero czasy nowożytne. W średniowieczu bowiem widzimy, że gdy chodzi o głowę, tam zastępstwo zawsze jest możliwe. I tak w r. 1389 „Cyprianus de Miculino constituit honorabilem virum dnm Petrassium custodem Gnesn. in omnibus causis pro filio interfecto“⁴⁾, a w r. 1393 „Przechna de Parzicice suam causam comisit Adamconi de Parzicice prò suo patre interfecto, suo patruo uterino, erga Jacobum de Barzinino“⁵⁾. Także w Brześciu w r. 1419 „Bartek, kmetho de Irzmannovo, comisit procuratorium Stanislao de Galicicze in causa, quam ha-

1) Bob. 233.

2) Tamże 239. Analogicznie Bob. 246, 504. Stwierdza to też dla późniejszych czasów Zawacki, *Flosculi practici*, str. 1.

3) Arch. kom. praw. VII, str. 258, art. VI.

4) Łęcz. I, 1619. 5) Tamże 2898.

bet cum Przetpelcone de Kanewo, racione filii, sibi per ipsum interfecti¹⁾.

Przeciwny zupełnie przebieg, o ile chodzi o ideę zastępstwa, miała sprawa nagany sędziego. On to bowiem w początkach, naganiony przez stronę, musi się sam osobiście oczyścić z zarzutu, zastępstwo jest absolutnie niedopuszczalne, potem zaś, w związku z przemianą tej instytucji, może się dać zastąpić prokuratorowi przez siebie wybranemu²⁾.

Także i w sprawach o szlachectwo, gdy kogo naganiono i zarzucano mu, że nie jest szlachcicem, to naganiony nie mógł się oczyścić, powierzając zastępstwo swoje prokuratorowi. Praktykę tę stwierdza wyrok sądu „in curia“ z r. 1515, kiedy to Jan Żytowiecki, naganiony przez Jana Zimlińskiego w szlachectwie, pojawił się w sądzie nie osobiście, ale przez prokuratora. I wtedy to „domini assessores per regiam Mtem iudicio deputati decreverunt, quia praefatus Ioannes Zitowyeczski propter gravitatem facti et causae, in qua agitur pro honore, tenetur personaliter per se et non per procuratorem iuxta citationem praefatam parere et respondere“³⁾.

Ponadto strony mogły w danej sprawie, jaka się między nimi toczyła, wykluczyć albo wzajemnie, lub też w stosunku do jednej tylko, prawo wyręczenia się zastępcą. W tym więc wypadku, chociaż prawo nie zabraniało zastępstwa, to jednak wobec zobowiązania się stron nieprzybycie osobiste narażało na takie konsekwencje, jakie czekały stronę niepojawiającą się osobiście na rokach w sprawach, w których zastępstwo było niedopuszczalne. Takie zaś umowy spotykamy. Oto w zapiskach sądu krakowskiego z r. 1399 czytamy: „Wirzechslaus de Sedliska cum Mszugio de Kozłów terminum peremptorium habent ad terminos colloquii proximi“, przyczem dodano: „Mszugius personaliter comparebit et respondebit, alias in causa succumbet“⁴⁾. Kiedyindziej znowu, gdy rodzeństwo Myzinieckich wystąpiło przeciw Missopadowi przez zastępcę, to zastępcą tegoż zażądał skazania rodzeństwa właśnie skutkiem wyręczenia się zastępcą. Odezwał się on do sądu w następujący sposób: „Hic ego condempno a patre meo ipsos pueros Bernardinum, Katherinam, Dobe-slaum, Annam et Martham pro eo, quia hic personaliter non comparuerunt, prout in minuta est descriptum, nec ipsi pueri personaliter comparuerunt, qui testes inducere debent“⁵⁾.

Poza tem były pewne czynności, które, chociaż w całości swej proces był powierzony zastępcy, wymagały bezwzględnie obecności samej strony. I tak sama strona, a nie jej zastępcą składał przysięgę.

1) Kuj. 8818.

2) Bliżej zajmuję się tą kwestją w pracy: Nagana sędziego w dawnym procesie polskim. Lublin 1921, str. 136.

3) Bob. 76.

4) Ul. 8955.

5) A. G. Z. XVIII, 40.

Stąd w tym wypadku konieczne było osobiste pojawienie się strony. Jedyny — choć mały — wyjątek stanowiło Mazowsze, gdzie do wysokości 10 grzywien miał prawo w imieniu strony przysięgać jej zastępca¹⁾. Ponadto, o ile chodziło o kwitowanie sum zapisanych na dobrach, zapisywanie takich sum i przejmowanie tychże sum, to do wykonania tych czynności wymagano obecności samej strony²⁾. Dodać także wypada, że praktyka sądowa nowożytna wyrobiła zwyczaj, iż w procesie egzekucyjnym przed starostą, względnie jego organami, na trzecim terminie winna się pojawić osobiście strona, żądająca egzekucji wyroku³⁾.

W XVIII wieku widzimy jeszcze dwie kategorie spraw, w których zastępstwo w pewnych warunkach było niemożliwe. W procesie wekslowym z r. 1775 postanowiono, iż gdy pozwany przeczyć chciał wekslowi, sam stanąć powinien⁴⁾. Nieobojętnem jest również, że gdy w r. 1768 postanowiono, że sprawy deputata trybunalskiego nie mogą być w czasie pełnienia przez niego funkcji sądzone, to zarazem dodano: „Wolność jednak zostawiamy stronie, która, z deputatem mając sprawę, sama osobiście, a nie przez plenipotentów stawiająca, iudicatio by się poddać chciała, sprawę promowować, y deputat w takowym przypadku remissy ex quo Iudex upraszać nie może“⁵⁾.

2. Nazwa zastępców.

Zastępca procesowy, tak jak nam on się w świetle ustawodawstwa i praktyki przedstawia, jest to osoba, która mając powierzone sobie pełnomocnictwo z tytułu ustawy, czy też nadania, ma prawo a zarazem i obowiązek do przedsięwzięcia czynności procesowych w granicach upoważnienia, czynności te zaś spadają nie na niego, lecz na osobę zastępiącą⁶⁾. On to więc, opatrzony pełnomocnictwem, względnie jako opiekun, będzie występował w imieniu mocodawcy w sądzie, będzie przed-

1) Bandtkie, Jus. Pol. II, 399. Zarazem gdy chodziło o biskupów, gdy ci skarżyli o szkody, poczynione przez szlachtę w pospolitem ruszeniu, zaprzysiężenie tych szkód mogło być dokonane przez prokuratora, V. L. I, 112—114, a ponadto i w procesie granicznym, gdy biskupowi przyznano powództwo, to na ostatnim kopcu granicznym przysięgali 2 kanonicy w jego imieniu. Łągna, O prawie gran. pol., Warsz. 1875, str. 54.

2) Balzer, Corpus Juris III, str. 155, art. 16.

3) Zawacki T., Processus iudicialis, Kraków 1612, fol. 40.

4) V. L. VIII, 196. 5) V. L. VII, 699.

6) Niemożemy się tu zgodzić — o ile chodzi o stanowisko prokuratora w procesie — ze stanowiskiem prof. Dąbkowskiego, jakoby „początkowo czynność zdziałana przez zastępcę, jeżeli nie została zatwierdzona przez zlecającego, nie wiązała go“. (Prawo pryw. pol. II, 550. Wszystkie bowiem wyraźniej określające stanowisko zastępcy zapiski stwierdzają, że sąd działanie zastępcy — w razie nieobecności zlecającego na terminie — traktuje jako wiążące i mocodawcę. Inne jest stanowisko prawa procesowego rzymskiego, gdzie to zastępca („cognitor“ lub „procurator“) obejmuje proces w ten sposób, iż dzia-

siębrał wszystko, co jest potrzebne w normalnym toku procesu. Nie wdając się na razie w bliższą charakterystykę tej instytucji, tutaj wypadnie nam stwierdzić nazwy, jakie ta instytucja w ciągu wieków przybierała¹⁾.

lania jego spadają na niego samego. Keller F. L., *Der römische Civilprocess*. Leipzig, 1871, str. 218/9.

¹⁾ Wprowadzenie zastępców procesowych do postępowania sądowego było bardzo ważne i odbiło się wybitnie na szybszym wymiarze sprawiedliwości. Dotychczasowy proces nosił na sobie znamię wielkiej przewlekłości. Zasadą postępowania sądowego było, że strona tylko wtedy w sprawie upaść może, o ile przybędzie na roki sądowe i o ile z kolei odpowiada. Wprawdzie niestawienie się na terminie było srogo karane jako nieposłuszeństwo względem władzy państwowej, jednak karane było — co wybitnie podkreślić należy — jedynie niestawienie nieusprawiedliwione. Cóż zaś przeszkadzało stronie, nie chcąc odpowiadać na roku, aby wysłała posłańca z uwiadomieniem o swej chorobie, i to nawet wtedy, gdy wymawiając się *vera infirmitate* musiała się spowiadać przed księdzem? Przecież ksiądz nie badał jej stanu zdrowotnego, w sądzie zaś potem przysięgał jedynie na sam fakt spowiedzi! Co więcej, nawet gdy przeciwnik spowodował wysłanie woźnego dla zbadania, czy rzeczywiście strona odkładająca termin jest chora, to wystarczyło samo spoczywanie w łóżu dla zadokumentowania „łożnej“ choroby! Sama więc choroba umożliwiała przeciąganie procesu. A przecież nietylko tę jedną przyczynę uznawano jako usprawiedliwiającą niepojawienie się na rokach. Było ich jeszcze kilka, wyrabiających się powoli, a prawdopodobnie było ich więcej, aniżeli później, kiedy to od statutu wiślickiego, przez statut warki, nowokorezyński i inne, doznały one swego ustalenia i skodyfikowania. Prawdopodobnie wtedy to sąd sam miał większą swobodę w ocenianiu przyczyn, które mu podawano, podawano mu zaś rozmaite, jak tego mamy dowody w praktyce sądowej XIV i XV wieku. Wszystkie one mają to wspólne, że przewlekły w nieskończoność proces. Że tak było, to widzieć i stwierdzić można ze śladów, jakie praktyka tych czasów w aktach pozostawiła. I tak sprawa między Mirosławem i Falisławem z Jeżowa z jednej a Machną z drugiej strony była ostatecznie rozstrzygnięta „*post multam controuersiam et terminos infinitos*“ (Kod. dypl. Młp. nr. 698). A ileżto razy spotykamy w kodeksach wzmianki, że dana sprawa ciągnęła się już przez wiele terminów, ustawicznie odkładana! O jednej z takich spraw dowiadujemy się, że prowadzono ją przez 6 lat (Łęcz. I, 3571), a druga nawet 12 lat potrzebowała dla swego rozstrzygnięcia (Łęcz. I, 2842). A te ostateczne wzmianki pochodzą z epoki po statucie wiślickim, kiedy już zastępców procesowych można było ustanawiać, pośrednio zaś zdają nam się mówić, jak bardzo można było przedłużać proces przed tym okresem.

Z chwilą możliwości zastąpienia się prokuratorem w procesie, z chwilą gdy ustawodawstwo państwowe pozwalało każdej osobie, mającej zdolność procesową, mianować w zakresie jej dogodnym zastępcę procesowego, tem samem zrobiono w kierunku skrócenia wielki krok naprzód. Zrobiono go zaś i był on tem większy, że równocześnie określono ściśle ilość rokov, jakie strona może odłożyć, względnie nie pojawić się na nich, nie narażając się zarazem na upadek w sprawie. Od statutu warki na piątym roku, o ile chodzi o roczki, a na czwartym, o ile chodzi o sądy wiecowe, strona nie pojawiająca się upadała w samej sprawie, przegrywała proces. Fakt ten, będący zerwaniem ze starą zasadą, że nieobecny osobiście na roku powód czy pozwany nie może być „wzany“ w sporze, w połączeniu z nadaniem stronom prawa zastępstwa, umożliwił stronom odkładanie terminów tylko do pewnej, zmieniającej się w ciągu dziejów, granicy. Poza tę granicę strona iść już nie mogła. I z powodu choroby łożnej mogła ona tylko kilka terminów odłożyć (tak było w procesie średniowiecznym, w procesie bowiem no-

Najwcześniejsze nazwy dla określenia zastępców procesowych, to „responsalis“, „procurator“, „prolocutor“ i „advocatus“. Używane są one promiscue, raz jedna, to druga występuje przed nami w aktach. Określenie „responsalis“ na oznaczenie zastępcy procesowego mamy już w r. 1249: „predictus comes iudicio astare penitus neglexerit, sed nec responsalem suum ob hanc causam misit¹⁾. Spotkać je i potem można w zapiskach. łącznie i wspólnie z innemi. W r. 1392 Mirosław winien był się stać na roki, jednak „nec per se aut aliquem responsalem seu nuncium specialem Iuri curavit“²⁾. Nie biorąc pod uwagę zastępców procesowych, występujących w sądach dochownych, jak również nie uwzględniając urzędników książeńcych, czy możnowładczych, pełniących funkcje zarządu wioskami, widzimy, że w procesie, prowadzonym między biskupem wrocławskim a dwoma rycerzami o młyn, zastępca prawny nosi nazwę prokuratora. Dokument mówi wyraźnie: „sed mittens dominum Paulum procuratorem suum ad dictum terminum“³⁾. Prokuratorem też nazwany jest zastępca procesowy klasztoru ołobockiego — przeor Bernard. I tu także powiedziano: „presencium ostensore posuimus, fecimus, ordinauimus et constituimus nostrum procuratorem ydoneum et valentem“⁴⁾. Statut wiślicki, wprowadzający naszą instytucję do prawodawstwa jako ogólne uprawnienie, używa także określenia „procurator“, obok niego jednak na oznaczenie tegoż urzędnika, zna jeszcze dwa inne — „advocatus“ i „prolocutor“. Mówi on, kiedy nadaje kobiecie prawo wyznaczania zastępcy w gospodzie, że mogą one to uczynić wobec przeciwnika i woźnego „coram quibus accionem sive defensionem sue causa advocato vel suo procuratori, cui placebit, in totum delegabit“⁵⁾. Na innym zaś miejscu, gdy nadaje to prawo wyznaczenia

woźnym w zasadzie (poza wypadkami, w których bezwzględnie obecność samej strony na rozprawie była konieczna) jedynie jeden termin można było odłożyć „vera infirmitate“. Zawacki T., *Processus iudiciarius regni Poloniae*, Krak. 1612, fol. 48), poczem pozostawały jej tylko dwie ewentualności: albo nie stanąć na ostatecznym terminie zawitym i przegrać spór skutkiem niestania, albo też mianować na tenże rok zawity zastępcę i w ten sposób próbować szczęścia w sądzie. Nie ulega wątpliwości, że strona wybierała tą drugą drogę. Droga ta jednak i razem z nią łączące się skrócenie procesu było umożliwione dopiero przez przepisy statutu wiślickiego, a przedewszystkiem przez przepis, przyznający stronom prawo wyznaczania dla siebie zastępców, z mniej lub więcej ograniczonym zakresem działania.

¹⁾ Kod. dypl. Wkp. I, nr. 278.

²⁾ Kod. dypl. kat. krak. II, nr. 384.

³⁾ Cod. dipl. Pol. II, nr. 117.

⁴⁾ Cod. dipl. Pol. III, nr. 78.

⁵⁾ Hube, *Ustawod. I. c.* str. XVIII, art. XXX stat. małop. W dygiestach znajduje się ten przepis jako art. IX. Tamże str. LVII. Nie ulega wątpliwości, że nazwy te zawierają swój początek prawu kanonicznemu, pośrednio zaś prawu rzymskiemu.

zastępcy wszystkim stronom, w ten sposób się wyraża: „quilibet homo, cuiuscumque sit status et condicionis, potest et debet habere suum advocatum, procuratorem seu prolocutorem“¹⁾. W zapiskach średniowiecznych sądowych tak oznaczenia „procurator“, jak i „prolocutor“ są niesłychanie częste. Są księgi, które zawierają tylko jedno określenie, przynajmniej do pewnego czasu, aby znowu potem w dalszych swych zapiskach używać innego, a są także inne, które w różnych zapiskach z jednego roku pochodzących używają raz określenia „procurator“, to znowu „prolocutor“. Tak np. księgi krakowskie prawie wyłącznie do r. 1388 mówią o „prolocutores“²⁾, aby potem przerzucić się na stronę „procuratores“³⁾.

Obok tych oznaczeń zapiski łęczyckie wymieniają jeszcze słowo „factor“ w połączeniu ze znanymi nam już „prolocutor“ i „procurator“. Tak przed Jaśkiem starostą w r. 1397 wyznaczyła Świątosława z Jarochowa swego soltysa „verum et legitimum procuratorem, factorem et prolocutorem in omnibus et singulis causis cum quibuscunque personis secularibus vel spiritualibus“⁴⁾, podobnie zaś w tymże czasie kmieć Mikołaj „constituit Andream de Upale suum verum et legitimum procuratorem, factorem et prolocutorem in omnibus et singulis causis“⁵⁾.

Średniowiecze nie przestało na tych określeniach. Zapiski łęczyckie, jak i kujawskie, dodają do znanych jeszcze oznaczenie „actor“, jakby chcąc podkreślić, że zastępca strony ma pełnię jej praw, że działa w jej imieniu, że może — podobnie jak sam mocodawca — zarówno spór wygrać, jak przegrać. Stąd to w r. 1406 „Pachna de Stricow constituit suum verum ac legitimum procuratorem et actorem Petrassium pro causis contra Albertum“⁶⁾, a w r. 1418 „Jolennes de Corecznik constituit Johannem de Radoscheuicze, fratrem suum amitem, in procuratorem, actorem, in causa, et causis, quas habet facere cum Przedwozio de Syroschewo“⁷⁾.

Jeżeli chodzi o polskie określenia, pochodzące z czasów średniowiecza, to zastępców stron nazywano „piercami“, rzecznikami i mówcami. O piercy mówi jedna z zapisek sądowych, a Świątosław z Wojcieyszyna tłumaczy odpowiednie przepisy statutu wiślickiego w następujący sposób: „Pozywający alibo pozwany może mieć swego mowca,

1) Hube, Ustawodawstwo l. e. str. XXXIV, art. małop. stat. XCII, w dygiestach jako art. X. (Tamże str. LVII).

2) Ul. 980, 983, 910, 970 itp.

3) Tamże w szeregu zapisk.

4) Łęcz. I, 4166 a.

5) Tamże 4194.

6) Łęcz. II, 2562.

7) Kuj. 311.

lubo rzecznika, alibo piercę¹⁾, gdzieindziej zaś „ustawiamy, aby w sądziech królestwa naszego każdy człowiek, któregole stadła będąc alibo czei, może i ima mieć swego przyprawca, prokuratora, aliboż rzecz- nika i piercę²⁾).

Có do procesu nowożytnego możemy stwierdzić, że jeszcze w XVI wieku nazwa prokuratorów na oznaczenie zastępców procesowych stron jest ogólnie uznana. Statut litewski pierwszy mówi: „In causis occa- sione honorum, damnorum et violenciarum non potest alienigena pro- curator esse“³⁾, a i konstytucja z r. 1543 podobnego określenia używa, kiedy ustawowo liczy się z powstaniem nowej kategorii za- stępców — zastępców płatnych⁴⁾. Ta także nazwa, obok innych, poja- wia się w statucie litewskim drugim z r. 1566: „Qui ipsi in ius vo- cati comparere ob aliquod impedimentum non possunt, procuratorem vel defensorem causae suae aut mandatarium habere in illo iudicio... poterunt“⁵⁾. Nie inna też mieści się w konstytucji z r. 1588, przyczem rzecz znamienna, spotyka się ją już w polskim brzmieniu. Oto bowiem, gdy przedmiotem jednego z punktów konstytucji była zbrod- nia obrażonego majestatu, to przy tej sposobności dodano, że obwinio- nemu „Prokurator ma bydz dan z prawa, ieśliby go strona obwiniona potrzebowała“⁶⁾.

Nowsze czasy i epoka przed upadkiem Rzeczypospolitej jeszcze inne określenia znają w tym względzie. Spotykamy tu teraz pleni- potentów, patronów, mecenasów i umocowanych. Nie są to jeszcze nazwy — jak to było w czasach późniejszych — przywiązane do zastępców stron, fungujących przy pewnych kategorjach sądów, lecz oznaczają w pewnych czasach wogóle zastępców procesowych. O pleni- potentach mówi konstytucja z roku 1616⁷⁾, ordynacja zaś sądu kaptu- rowego województwa krakowskiego z r. 1674 zna zastępców stron pod określeniem patronów, kiedy mówi: „Patroni principalium suorum om- nes causa modeste sine cuiusvis hominum laesione... observare tenebun- tur“⁸⁾. Teżte nazwy patronów używa i dalsza ordynacja sądów kaptu-

¹⁾ Hel. I, st. 4. Summa główna statutów Kazimierza Wielkiego.

²⁾ Tamże st. 54; art. X zводу zupełnego.

³⁾ Działyński, Zbiór Praw Litewskich, Poznań 1841, str. 257, rozdział IV, art. XII.

⁴⁾ V. L. I, 576. „Procuratores mercenarii, qui mercede conducti hominum causas in iudiciis communiter procurant“.

⁵⁾ Stat. lit. II, D. IV, art. XXXII. Arch. kom. praw. VII, st. 101/2.

⁶⁾ V. L. II, 1208. Taką nazwę mamy i w Archiwum Jana Zamojskiego, I, nr. 71, 243.

⁷⁾ V. L. III, 276. Zna ich potem jeszcze ordynacja komisji wojsk, z r. 1766. V. L. VII, 527. Także Arch. główne w Warszawie. Plenip. grodu warsz. T. I, fol. 221, 178.

⁸⁾ Kutrzeba, Zbiór aktów do historii ustroju sądów prawa pol. i kancel. sąd. woj. krak. z wieku XVI—XVIII, Arch. kom. praw. T. VIII, część 2, 185.

rowych z r. 1696¹⁾, a potem przechodzi ona do konstytucyj sejmowych, gdzie w r. 1726, przy sposobności urzędzenia trybunału, tak koronnego, jak litewskiego, prawie wyłącznie się ją spotyka²⁾: Meeenas ów zna ordynacja komisji skarbowej z r. 1764³⁾, z tego zaś również czasu pochodząca ordynacja sądu asesorskiego zastępców procesowych określa dawnem mianem patronów⁴⁾. Patronami też się zajmuje nowe urządzenie trybunału koronnego z r. 1768, kiedy nakazuje i postanawia, że „do sprawy pomniejszey ieden tylko lub dwóch patronów, a do naywiększey, iuż to z replikami, ze trzech tylko patronów należeć może“⁵⁾. To także określenie zastępców zamieścił i Zamojski w swym projekcie kodeksu z r. 1778, zrywając z wszelkimi innemi nazwami⁶⁾. „Umocowanych“ znają zapiski sądów referendarskich⁷⁾ i sądów grodzkich, które zarazem znają określenie dla nich „promotores“ i „defensores“⁸⁾.

Przedstawione określenia służyły do oznaczenia zastępców stron, którzy w rozmaitych epokach mieli prawo występowania samodzielnie wobec sądów, nie będąc podlegli z tego tytułu starszemu prokuratorowi, lub patronowi. Prawo procesowe jednak polskie u schyłku niepodległości, zna jeszcze drugi rodzaj zastępców stron, którzy podlegali właściwemu patronowi i na jego zlecenie pojawiali się przed kratkami sądu. Nosili oni w r. 1726 nazwę agentów, mówi o nich konstytucja: „Okrom tego agenci do wypisania sobie wokand z regestrów liberum accessum zawsze mieć mają“⁹⁾. W r. 1764 mają już inne miano: dependentów¹⁰⁾, które się też dla nich utrzymuje, tak w praktyce wyższych, jak

¹⁾ Tamże 192. Nazwę patronów zna i Referendarja Koronna. Arch. główne, Akta referend. T. 20, fol. 7. Nazwa ta zapewne zawdzięcza swe powstanie prawu rzymskiemu, ponieważ i tam znano patronów. Engelmann, Der Civilprocess T. II/2, str. 103. Sporadycznie określenie to widzimy już przed r. 1674. Tak np. przy sposobności procesu, prowadzonego w r. 1585 przeciw Krzysztofowi Zborowskiemu, w charakterze zastępcy tegoż funguje Jakób Niemojowski i przy tej sposobności nazwano go patronem. *Scriptores rerum Pol.* T. XVIII (Czuczynski, Dyaryusze sejmowe r. 1585) str. 429.

²⁾ V. L. VI, 429, 434, 437, 466, 467.

³⁾ V. L. VII, 327. Ponadto spotyka się ich w r. 1792 w ordynacji sądowej i ekonomicznej województwa krakowskiego. Wymienia ich także Dąbkowski, Palestra i księgi sąd. trembowelskie za czasów polskich str. 49.

⁴⁾ V. L. VII, str. 429.

⁵⁾ Tamże 701. O patronach mówi i ord. sądu grodzk. krak. z r. 1743. Kutrzeba, Zbiór l. c. 239.

⁶⁾ Zamojski, Zbiór praw sądowych, Warszawa 1778, Art. XIII. O patronach spraw.

⁷⁾ Arch. główne w Warszawie, Akta referend. T. 21, str. 370, T. 20, fol. 4.

⁸⁾ Tamże. Plenip. grodu warszawskiego (1651—1654), T. I, fol. 95.

⁹⁾ V. L. VI, 429. Nazwę agentów spotykamy już wcześniej, gdy jest mowa o zastępcach dyplomatycznych. Akta podkanclerskie 1569—1573 Franciszka Krasinińskiego, III, nr. 230.

¹⁰⁾ V. L. VII, 325/6.

i niższych sądów. Mówi wyraźnie ordynacja sądu grodzkiego krakowskiego z r. 1783: „Generosi maecenates inspectionem et curam educationis suorum dependentium, quos unusquisque binos conservare obligatur, habebunt et eisdem invigilare curabunt¹⁾. Podobnie też o dwu stopniach między zastępcami procesowemi nadmienia ordynacja sądowa i ekonomiczna woj. krakowskiego z 10 września 1792 r., kiedy „patronów uznaje i tych według dawnego zwyczaju na dwie klasy to jest mecenasów i dependentów chce mieć podzielonych“²⁾.

Obok dotychczasowych nazw w Polsce w XVIII stuleciu używano jeszcze jednego określenia, jednak tem odmiennego, że obejmuje ono ogół zastępców stron, występujących w pewnym sądzie, a nie dotyczy poszczególnego patrona, czy dependenta. Tem określeniem wspólnem, ogólnem — to palestra. Konstytucja z r. 1764, mówiąc o komisji skarbowej, zarazem też wspomina: „W Palestrze w tym sądzie stawać mający... przykładem Sądów Zadwornych mecenasów nie więcej, iak pietnastu mieć chce“³⁾. Podobnie też wspominają o palestrze, jako pojęciu zbiorowem, inne konstytucje. I tak konstytucja z r. 1768 postanawia: „Deklaruiemy oraz, iż żaden, dopóki w liczbie palestry trybunalskiej zostawać będzie, y w feryarzu mieysca iego inny nie zastąpi, cessayi, transfuzyi, na dobra nabywać nie będzie mógł“⁴⁾, a na sejmie rozbiorowym „co do Palestry trybunalskiej“ uchwalono, że „wychodzący z Palestry“ „nieodwłocznie funkcyje publiczne sprawować może“⁵⁾.

Nietylko patronowie, grupujący się około wyższych instancyj, nosili tę nazwę i byli nią określani. Tak samo określano mecenasów, występujących w sądach grodzkich, czy ziemiańskich. Że tak było, tego dowodzi ordynacja sądu grodzkiego krak. z r. 1783, wydana przez starostę miejscowego Eljasza Wodzickiego. Jeden z punktów tejże ordynacji takie ma brzmienie: „Coetus inclytae palestrae castrensis praescribente lege et signanter ultimaria anni 1768 ex personis status nobilitaris ut componatur...“⁶⁾. Także i ordynacja sądu ziemskiego z r. 1792 wspomina w artykule ósmym, iż „ciż UUr. palestra mają być wszyscy szlachta rodowita i w sądzie dawniejszym ziemskim lub trybunalskim prowincyi koronnych na pełnienie obowiązków przysięgli“⁷⁾. Dodać jednak przy tem wypada, że nazwą tą obejmowano nietylko właściwych zastępców stron, lecz ponadto i urzędników sądowych niższych, jak np.

1) Kutrzeba, Zbiór I. c. 278.

2) Tamże 288.

3) V. L. VII, 325/6.

4) V. L. VII, 701.

5) V. L. VIII, 172.

6) Kutrzeba, Zbiór I. c. 278.

7) Tamże 288.

inducentów, lektantów i t. p.¹⁾ Działo się to może dlatego, że z jednej strony urzędnicy ci często wysługiwali się właściwym zastępcom, a z drugiej, że z nich to, obznajomionych z praktyką sądową, rekrutowali się prokuratorowie²⁾. Ponadto przyczyniał się do tego także ten moment, iż tak jedni, jak i drudzy znajdowali się pod władzą miejscowego sądu³⁾. Łączność właściwych zastępców z niższymi funkcjonariuszami sądowymi widoczną jest zwłaszcza w sądzie grodzkim trembowelskim, gdzie tak zwani lektanci, a więc urzędnicy kancelaryjni sądowi, mają podlegać bezpośrednio nie komu innemu, jak tylko mecenasom; powiedziano w ordynacji z r. 1776: „Lectantes non nisi illi destinantur, qui maecenatibus suberunt⁴⁾).

3. „Prolocutor“ i „procurator“.

Proces zachodnio-europejski w swem stadjum średniowiecznym różni między „prolocutores“, a „procuratores“, rozumiejąc przez pierwszych mowców, którzy, występując obok strony w procesie, są jakby jej ustami, ponieważ wygłaszają za nią formułki i przedstawiają żądania w odpowiedniej formie, podczas gdy drudzy, przedstawiając sprawę w sądzie, zastępują mocodawcę na rozprawie, tak, że obecność jego jest zbędna, a co najmniej nie jest konieczną. „Prolocutores“ są wcześniejsi od prokuratorów. Pojawiają się zaś wtedy w procesie, gdy o prokuratorach jako zastępcach mowy być nie mogło, gdy proces tych czasów wymagał bezwzględnie obecności osobistej strony spierającej się. Ponieważ zaś obok tego dla wygrania sprawy potrzebna była bezwzględnie znajomość pewnych formuł, form i gestów, której strona zwyczajnie nie miała, przeto dla uniknięcia niebezpieczeństwa przegranej wynajmowała strona za pewnym wynagrodzeniem (względnie bez opłaty) mówcę, który obok niej załatwiał się z tą formalną częścią procesu. On to więc składał w imieniu strony pewne oświadczenia, przy czem nawet gdy się pomylił, to strona miała zawsze jeszcze czas naprawienia tego błędu, obwieszczając, że tego oświadczenia za swoje nie przyjmuje⁵⁾. Wtedy to albo ona sama

¹⁾ Kitowicz, Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III, Poznań 1840, T. I, str. 191/2. Także Dąbkowski, Uwagi o urządzeniu ksiąg sądowych w dawnej Polsce, str. 20. Tenże, Księgi sądowe polskie (osobna odbitka) str. 688/9, 698; Tenże, Urzędnicy kancelaryjni sądów ziemskich i grodzkich w Polsce, Przew. nauk i lit. 1918, str. 240, 322, 324, 325, 326; Tenże, Palestra i księgi sądowe trembowelskie za czasów polskich, str. 15, 21, 23, 30, 35/36. Burzyński, Prawo pol. pryw. T. I, str. 420.

²⁾ Kraushar, O palestrze staropolskiej str. 30.

³⁾ Dąbkowski, Urzędnicy kancelaryjni sądów ziemskich i grodzkich w dawnej Polsce, Przew. nauk. i lit. 1918, str. 240, 329.

⁴⁾ Dąbkowski, Palestra i księgi sądowe trembowelskie za czasów polskich, str. 49.

⁵⁾ Placiła tylko pewną karę za złego mówcę, który nie umiał złożyć dobrego oświadczenia.

naprawiała błąd mówcy, albo, jeżeli się nie czuła na siłach, umawiała się z innym prokurotorem, który w sposób dobry, odpowiedni dla strony dalej obok niej występował¹⁾. W tej epoce, o ile nawet prokuratorowie się pojawiają, to zawdzięczają oni swe powstanie przywilejowi królewskiemu, który wytwarzał dla pewnych osób prawo wyłączenia się zastępcą w procesie, nie było zaś zastępców procesowych, którzyby przysługiwali każdej stronie, występującej w procesie. Sprawa wyłączenia się zastępcą w postępowaniu przed sądem tak powolnie zdobywała sobie panowanie, że jeszcze w średniowieczu dalszem zastępstwo to ciągle dopuszczalnem było tylko w drodze przywileju²⁾. Nie dziwnego więc, że w Niemczech tak wielkie było znaczenie prokuratorów, mówców, ponieważ oni to w pewnej przynajmniej mierze łagodzili ostrość prawa, umożliwiając jednostkom mniej wyrobionym życiowo i o mniejszej znajomości istniejących praw procesowanie się w sądach.

Wobec faktu, że tacy mówcy, jako surrogat prokuratorów, mieli wielkie znaczenie na najbliższych naszych zachodnich rubieżach, nie może być obojętną i dla nas kwestją, czy istnieli oni w Polsce i w polskim postępowaniu sądowem. Nie może być obojętną ta kwestja jeszcze tem więcej, że dotychczasowa nauka skłonna jest ich istnienie przyjmować³⁾, formułując ich zadania i kompetencję w ten sposób właśnie, jak to było na Zachodzie.

Otóż trzeba przyjąć, że „prolocutores“ w postępku sądowym polskim nie istnieli. Brzmienie bowiem naszych — znanych nam już uprzednio — zapissek sądowych mówi, że przedewszystkiem nazwy „prolocutores“ i „procuratores“ — używane są promiscue, że naprawdę nie można przyznać odrębnej treści określeniu „prolocutor“. Wystarczyłoby już powołać się na świadectwo statutu wiślickiego, który wyraźnie pod jeden schemat podciąga tak prokuratorów, jak i mówców, skoro mówi: „Quilibet homo, cuiuscunque sit status et condicionis, potest et debet habere suum advocatum, procuratorem seu prolocutorem“⁴⁾. A przecież nietylko on w ten sposób postępuje. Jeszcze uprzednio, gdy w r. 1339 Pechna z synem Pełką procesowała się z biskupem krakowskim o wieś Jazowsko, w dokumencie zaznaczono: „quiquidem eandem causam filio

¹⁾ Nie cytuję tu całego szeregu rozpraw i dzieł ogólnie znanych, a dotyczących tego przedmiotu.

²⁾ Schröder, Lehrbuch 787. „Prolocutores“ znani są także w procesie czeskim, jak stwierdza zapiska sądowa z r. 1255, kiedy to opat Robert prosił sędziów o przydanie mu Andrzeja Rychkowicza „in prolocutorem et advocatum“. Emler, Regesta diplom. nec non epistolaria Bohemiae et Moraviae, II, nr. 66.

³⁾ Kutrzeba, Dawne polskie prawo sądowe w zarysie, Krak. 1921, str. 65.

⁴⁾ Hube, Ustawod. I. c. art. XCII st. małop. str. XXXIV, w dygiestach jako art. X, str. LVII.

Gardomiri Andree comiserunt, ipsumque in eadem causa prolocutorem et procuratorem legitimum facientes¹⁾. Podobnie w r. 1364 opat Gerald jest zastąpiony na roku sądowym „per Wlostonem procuratorem siue prolocutorem suum“²⁾. Ostatnia zapiska jest tem znamienna, że nie czyni żadnej różnicy między temi dwoma określeniami.

Takich przykładów możnaby przytoczyć więcej. Nie chcemy ich mnożyć, wystarczają one do stwierdzenia faktu, iż ówczesni nie rozróżniali pojęciowo między prokuratorami a prolokutorami, że dla nich osoby, tak określone, te same czynności spełniają bez względu na nazwę. Co więcej — ta sama osoba, w tej samej sprawie występująca, raz u nich jest nazwana prolokutorem, a drugi prokuratorem, mimo że widocznie w obu wypadkach analogiczne czynności spełnia. Na rokach łączycyckich, odbytych w dniu 22 grudnia 1394 roku, w imieniu Sieciecha, Mikołaja i innych braci występuje Czesław, nazwany w pierwszej zapisce „prolocutor“³⁾, a w następnej, zapisanej pod tymże dniem, wymieniony jest jako „procurator“: „N., quod Czeslaus procurator dnorum Nicolai scolastici Plocensis, Setegii Thezaurarii Mazoviensis et fratrum aliorum, recognouit contra dnas de Dambe et relictam venatoris minoris“⁴⁾. Widoczną więc jest rzeczą, że choć dwie nazwy były, to jednak treść była jedna i widocznie pojęciowo nie rozróżniano prolokutorów od prokuratorów.

Następnie da się stwierdzić, że tam, gdzie użyto określenia „prolocutor“, działa on zamiast strony (jak to w zasadzie dzieje się przy prokuratorze), a nie obok strony, jakby się tego należało spodziewać. W r. 1396 w imieniu małoletnich dzieci pojawia się „prolocutor“⁵⁾, a kiedy indziej „Paulus prolocutor Jacobi et sororis ipsius stetit termino super Grzimcam“⁶⁾, przyczem z całej zapiski widać, że właściwych stron tam w procesie niema, lecz właśnie za nie występuje zastępca, nazwany jednak nie prokuratorem, lecz prolokutorem.

Wyraźniej jeszcze tę kwestję, że zastępca nazwany „prolocutorem“ działa zamiast strony (przy jej nieobecności), przedstawiają dwie inne zapiski. Na wiecu odbytym w Krakowie dnia 15 maja 1388 roku pisarz w księdze zamieścił następującą wiadomość: „Sbigneus de Brzeze cum Strala de terra Opoliensi, Andrea de Crzewlin, terminum habent ad colloquium et cum aliis rualibus ipsorum, nullo iure ipsum differre ulterius, sed personaliter comparere, si non comparuerit, mittat pro-

¹⁾ Kod. dypl. kat. krak. I, nr. 166.

²⁾ Kod. dypl. Młp. I, nr. 273.

³⁾ Łęcz. I, 3565.

⁴⁾ Łęcz. I, 3571.

⁵⁾ Sand. 81.

⁶⁾ Łęcz. I, 2195.

locutorem siue sit cum domino Rege, siue ubicumque, semper is ipsis ad obiecta debet respondere¹⁾. Także w Łęczycy dnia 26 kwietnia 1390 r.: „Johannes Stopca stetit cum termino testibus contra vexilliferum Cuyavie et eius kmetkones pro omnibus causis, qui fuit prolocutor, ipsis non parentibus²⁾).

Mamy więc wyraźne stwierdzenie, że prolokutorowie w znaczeniu prawa na zachodzie obowiązującego nie istnieli w Polsce, że owszem tam, gdzie mamy nazwanie ich prolokutorami, są oni prokuratorami, skoro mają sobie zlecony proces i skoro występują zamiast strony, a nie obok niej. Twierdzenie to, dostatecznie udowodnione, doznaje jeszcze skądinąd wybitnego poparcia. Jest to rzecz niezmiernie znamienna, że pełnomocnictwa, jakie znamy, udzielane prolokutorom, nie różnią się od pełnomocnictw, które przysługiwały prokuratorom. Gdy w roku 1366 Polanin i Gumbert prowadzili proces z biskupem krakowskim o część wsi Sielce, biskup i kapituła wystąpili w procesie przez dziekana św. Florjana „eorum verum et legitimum prolocutorem, cui in hac parte causam sibi in totum commiserunt terminandam³⁾. A więc niema tu mowy o jakimś występowaniu owego dziekana obok biskupa, lecz zamiast biskupa, przyczem powierzono mu cały ten proces, podobnie jak to było w zwyczaju czynić przy prokuratorach. Nietylko jedna taka wzmianka znajduje się w źródłach. Arcybiskup gnieźnieński w procesie z dziedzicem z Bieganowa występuje „per honorabilem virum dominum Piskonom prepositum sancte Marie in civitate Kurzeloviensi, suum verum et legitimum prolocutorem, cui suam causam comiserat terminandam⁴⁾, a i konwent jędrzejowski w sporze z braćmi ze Skroniowa wyręcza się Włóściborem z Potoka „cui ipse dominus abbas totusque conuentus pretactus causam prolocutoriam in hac parte in totum commiserat terminandam⁵⁾. Otrzymuje więc ten „prolocutor“ tyleż praw, co i prokurator, tem określeniem wyraźnie wyrażony, jak tego mamy dowód w rozmaitych zapiskach, kiedy to np. „Msczuyius subcamerarius Cracouiensis causam suam comisit Nicolao de Bolesiecz contra Andream de Gregorouicz⁶⁾, lub że „Boxa de Lexicz comisit causam suam Nicolao de Prossicz contra Dobconem de Lexicz⁷⁾.

Używanie określeń „procurator“ i „prolocutor“ promiscue i to

1) Ul. 4710.

2) Łęcz. I, 1651.

3) Kod. dypl. kat. krak. I, nr. 240.

4) Kod. dypl. Wkp. III, nr. 1495.

5) Kod. dypl. Młp. I, nr. 270.

6) Ul. 1129.

7) Ul. 819.

nieraz w tych samych procesach, występowanie prokuratorów zamiast strony, a nie, jakby wypadło, obok strony, posiadanie jednakowego pełnomocnictwa procesowego tak u prokuratorów, jak i u prolocutorów, dostatecznie stwierdzają fakt, iż proces polski, nam znany, nie wykazuje istnienia prolocutorów (w znaczeniu zachodu), że wtedy, gdy nawet w zapiskach mówi się o prolocutorze, to naprawdę pod tem mianem ukrywa się prokurator.

Że tak było i że Polska, w analogicznych warunkach żyjąc, jednak nie wykształciła u siebie instytucji rzeczników-mówców, tyle znanych i koniecznych w Niemczech, fakt ten ma również swe uzasadnienie w odrębnym tworzeniu się prawa procesowego polskiego. „Prolocutores“ wyrastają i muszą z konieczności — wobec nieuznawania zastępców procesowych — wyrosnąć wszędzie tam, gdzie wybujał niesłychanie silny formalizm postępowania, gdzie drobna pomyłka w zdaniu, co więcej w giescie niewłaściwie użytym przez stronę, przyprowadza ją o przegranie najsluszniejszej może skądinąd sprawy. Takim zaś właśnie był proces, stosowany wśród poszczególnych plemion, zamieszkujących Niemcy. Czy takim był proces polski? Bezsprzecznie wypadnie stwierdzić, że i u nas ten proces jest oparty na formalizmie, ale jednak ten formalizm nie był tak daleko wybujały, jak to miało miejsce gdzieindziej. Formalizm ten objawiał się głównie w dwóch instytucjach procesu polskiego — w pozwie i w dowodach, zwłaszcza zaś w przysiędze. A przecież w tych dwu właśnie instytucjach przy pewnej staranności dawało się jego skutków uniknąć, odpowiednio się przygotowując. Tak bowiem formy pozwu można było naprzód wystudjować, jak również i formuły przysięgi można się było wyuczyć, skoro conajmniej na dwa tygodnie dawano ze sądu rotę przysięgi dla strony, przeprowadzającej dowód, jak i dla jej świadków¹⁾.

Z tych to więc względów „prolocutores“ w znaczeniu zachodnio-europejskiem musieli być zbędni w procesie polskim, byli zaś zbędni jeszcze tem więcej, że Polska wcześniej przeszła do przyznania osobom, sądzącym się prawem polkiem, prawa zastępowania się w procesie.

ROZDZIAŁ II.

Rodzaje pełnomocnictwa.

1. Pełnomocnictwo generalne i szczegółowe.

Wychodząc z rozmaitych założeń, różnie też można dzielić instytucję zastępców procesowych. Najważniejszy będzie jednak podział zastępstwa ze względu na zakres działania zastępcy, jak również podział

¹⁾ Łęcz. II, 36.

ze względu na udział woli ze strony zastąpionego w udzielaniu pełnomocnictwa. Mając na uwadze pierwsze kryterjum, wypadnie nam różniczać między zastępstwem, względnie prokuratorją — bo i tego wyrażenia można użyć — generalną¹⁾, a prokuratorją szczegółową, względnie specjalną. Zasadnicza różnica, jaka między temi rodzajami zastępstwa zachodzi, jest ta, że prokuratorja generalna będzie się odnosić i będzie zawierać dla uprawnionego prawo do załatwienia albo jednej sprawy w jej całości, względnie całego szeregu spraw jednej strony, podczas gdy prokuratorja specjalna uprawniać będzie zastępcę tylko do załatwienia pewnej czynności procesowej. Że tak źródła nasze rozumieją tę instytucję, na to dowodów nie brak. Rozumieją ją zaś w ten sposób nie tylko źródła małopolskie, ale także i wielkopolskie z mazowieckimi.

Co do zastępstwa generalnego, to — jak to już zauważyliśmy — obejmować ono może albo załatwienie jednej sprawy, lub też całego ich szeregu, względnie nawet wogóle wszelkich spraw i sporów, jakie w stosunku do pewnego mocodawcy się wyłonią. I tak pełnomocnictwem tego rodzaju do jednej sprawy było pełnomocnictwo Przeclawa z Wzdowa, który w Sanoku w r. 1430 „resignavit et contulit potenter filio suo Nicolao Mleczo causam, quam ipse et Miculecz habet cum Nicolao Peluelsky pro sexaginta marcis et totidem dampni“²⁾. Takimże pełnomocnictwem było i inne, które biskup przemyski przelał na osobę Boguchwała Orzechowskiego w ten sposób: „Ibidem reverendissimus in Christo pater et dominus Episcopus Premisliensis personaliter stans assignavit causam suam Boguphal de Orzechownyecz lucrare et amittere, prout habet accionem cum nobili Nicolao Swinka“³⁾. Podobnie w r. 1411 „veniens dominus Blisborius nominibus capituli et suo constituit procuratorem suum nobilem Iohannem de Benewo cum omni facultate et potestate sub rathihabicione de parendo et soluendo iudicatum in causa, quam habent cum Wirzbantha de Salovo“⁴⁾. Takimże jest pełnomocnictwo, jakie daje odźwierny królewski Andrzej Trębosz, który ustanowił: „N. Sylvestrum Zelicki in suum verum et legitimum plenipotentem ad acceptandam possessionem nomine sui recognoscentis officiose ut iam est in

¹⁾ Wprawdzie metodyczne opracowania procesu zamiast zastępstwa generalnego używają wyrażenia „pełnomocnictwo procesowe“, to jednak my woleliśmy iść za naszym określeniem, ze względu na to, że w ten sposób możemy tu pomieścić cały szereg pełnomocnictw, dla których w przeciwnym wypadku należałoby rodzaje zastępstw pomnożyć. Taki podział na pełnom. generalne i specjalne przyjmuje także prof. Dąbkowski, *Prawo pryw. polskie II*, 548.

²⁾ A. G. Z. XI, 382.

³⁾ A. G. Z. XI, 1798.

⁴⁾ Kal. 60.

unum laneum et medium agrum dictum Grochowskie in capitaneatu Augustoviensi¹⁾.

Do tej kategorii wypadnie zaliczyć także pełnomocnictwa udzielone prokuratorowi do zastępowania strony we wszystkich procesach, skierowanych przeciw jednej osobie. Takie pełnomocnictwo powierzył „Henricus de Kamyenyecz“, który „ordinavit prolocutorem seu procuratorem nobilem Pelkam heredem de Zahuthinye in causis quas habet cum Rvdmo Nicolao Episcopo Premisl.“²⁾, jak również Paweł karczmarz, który w r. 1436 „in presencia dominorum... Andream Advocatum de Daleow in procuratorem constituit in causa et causis, quam et quas habet et habiturus est cum Iohanne Zirgosz de Kromydow, promittens ratum et gratum tenere, quidquid huiusmodi Andream gestum et ordinatum fuerit in premissis et quolibet“³⁾. Tutaj też należy prokuratorja udzielona przez Małgorzatę małżonkę Marka z Grabowa, która „constituit procuratorem nobilem Virzbantham de Voyczicze erga nobilem Pbebroniam consortem Przedbory de Lang cum pleno iure de parendo iuri et solvendo iudicata“⁴⁾.

Czasami pełnomocnictwo takie jeszcze bardziej się rozszerzało, obejmując wszelkie sprawy jednej strony przeciwko kilku osobom skierowane. Takie pełnomocnictwo zeznał Piotr Burzyński, który „personaliter coram iudicio terrestri causas, quas gerere et agere habet et habuit cum Buczkone et Benassio, nobili Nicolao Peluelsky patri suo vigoratiter contulit et comisit agendi, audiendi in absencia ipsius filii, quecunque fecerit, promisit ratum et gratum tenere“⁵⁾. Podobny charakter nosi też pełnomocnictwo, jakiego udziela Wojciech Mątkiewicz, który „Urodzonego Pana Jana Drzewieckiego Skarbnika Kijowskiego za prawdziwego y istotnego y niewątpliwego plenipotentia“ w sprawach swych z Anną Hulewiczówną, Wacławem Żmijowskim i Dymitrem Rapczewskim uznawał⁶⁾.

Do kategorii pełnomocnictwa generalnego należy zaliczyć i ten wypadek, gdy strona powierza prokuratorowi zastępstwo we wszystkich wprawdzie sprawach i przeciw wszelkim osobom, jednak z tem ograniczeniem, że pełnomocnictwo to będzie obowiązywało tylko w pewnych, z góry oznaczonych sądach. W ten to sposób w r. 1386 na roczkach łączyckich „coram nobis iudice et subiudice Lancie. dm. Sethegius prepositus Lancie. constituit Michaellem Szelgoszcza suum procuratorem in iudicio seculari cum quibuscunque personis, dans et concedens ple-

¹⁾ Arch. główne w Warszawie, Plenipotencja grodu warsz. T. I, fol. 1.

²⁾ A. G. Z. XI, 3364.

³⁾ A. G. Z. XII, 114.

⁴⁾ Kal. 475. Analogiczne pełnomocnictwa Zakr. I, 547, 554, 468.

⁵⁾ A. G. Z. XI, 394.

⁶⁾ Arch. państw. w Lublinie, Księgi plenipot. grodu lubelskiego T. I (ogólny zbiór 21721) fol. 80.

nam ac omnimodam potestatem¹⁾, a w Krakowie w r. 1400 „Petrus decanus Poznaniensis, canonicus Cracouiensis, in omnibus causis suis et sui canonicatus Cracouiensis Zegotam de Gnoyno procuratorem suum constituit contra quamlibet personam in iure nostro, promittens rata et grata tenere in forma²⁾. Analogicznie na rozdkach krakowskich „Gregorius kmetho procuratorem constituit suum Jasconem de Pancouicz in causis contra dominum Episcopum Cracouiensem et procuratorem ipsius in districtu Lelouiensi³⁾.

Najobszerniejszem było pełnomocnictwo generalne, gdy obejmowało uprawnienie do występowania we wszelkich procesach, przeciwko wszystkim osobom i we wszelkich sądach. Takie to pełnomocnictwo zeznała dnia 8 czerwca 1397 roku w Łęczycy Świątosława z Jarochowa, która „constituit Mathiam de Lichouo suum scultetum, verum et legitimum procuratorem, factorem et prolocutorem in omnibus et singulis causis, cum quibuscunque personis secularibus vel spiritualibus habet vel habitura est, dans et concedens eidem suo procuratori omnem potestatem lucrandi siue perdendi⁴⁾, a podobne i kmieć Mikołaj, który „constituit Andream de Upale suum verum et legitimum procuratorem, factorem et prolocutorem in omnibus et singulis causis perdendi seu aquirendi⁵⁾. Wyraźnie tego rodzaju pełnomocnictwo widzimy w tejże Łęczycy w r. 1386, kiedy to „coram nobis iudice et subiudice veniens dns Sethegius prepositus Lancieniensis constituit fratrem suum uterinum Pasconem suum procuratorem verum et legitimum in omnibus suis villis et in decimis sue prepositure, in iudicio seculari et spirituali cum quibuscunque personis, dans ei et concedens plenam ac omnimodam potestatem⁶⁾. Tego typu pełnomocnictwa zdarzają się też często w czasach nowożytnych. Takie pełnomocnictwo zeznał w grodzie warszawskim w r. 1651 Jerzy Kozzwie, który Andrzeja Soczrońskiego, Michała Szałańskiego i Andrzeja Pięńkowskiego „in suos veros ac legitimos plenipotentes facit, constituit, inscribit et ordinat, dans et concedens ipsis tam coniunctim quam divisim omnimodam potestatem et plenariam facultatem causas suas iudicarias generaliter omnes et singulas cum quibusvis personis occasione cuiusvis negotii in iudicio et officio quovis regni, maioris et minoris subseilii, etiam tribunali regni Petricoviensi et Lublinensi... promovendi, de-

1) Łęcz. I, 187.

2) Ul. 10440.

3) Ul. 6079. Podobne pełnomocnictwo porównaj A. G. Z. XIII, 232.

4) Łęcz. I, 4166 a. Analogiczne pełnomocnictwa porównaj Łęcz. I, 2839. Kal. 507. Kuj. 2.

5) Łęcz. I, 4194.

6) Tamże 223.

pendendi“¹⁾). Podobnie w r. 1639 w grodzie lubelskim: „Infidelis Samson Nawtalowicz Judeus Cracoviensis... ad causas et actiones suas iudiciarias generaliter omnes et singulas... cum quibuscunque personis, presertim cum Generoso Joanne Tarnowsky Capitaneo Woynicensi ratione quarumcunque rerum et iniuriarum tam ex actoratu quam ex reatu coram quocunque officio et iudicio regni etiam post curiam Sacrae Regiae Majestatis ac in Comitibus Generalibus Varsaviensibus habitis et habendis in suos veros ac legitimos plenipotentes Infideles Marcum syndicum civem Wegroviensem, Salamonem Jakubowicz Judeum Cracoviensem inscribit“²⁾).

Jedna z powyższych zapisek mówi nam zarazem, kiedy to najczęściej ten rodzaj pełnomocnictwa się spotykał. Występuje ono najczęściej przy równoczesnem powierzaniu prokuratorowi dóbr w zarząd. Wtedy to z natury rzeczy prokurator musiał mieć pełną możność prowadzenia procesów, dotyczących zarządzanych przez siebie dóbr, nie mógł bowiem czekać, zanim właściciel w poszczególnym wypadku udzieli mu pełnomocnictwa. Tak było także i gdzieindziej³⁾. Ale także w innych wypadkach podobnie było, jak tego dowodzą wzmianki w źródłach. W r. 1394 „dna Heduigis relicta Zbroslai de Boczki astans personaliter comisit se cum omnibus suis bonis ad regendum, dans sibi plenam et omnimodam dno pincerne coram quolibet iudicio agendi et omnia et singula faciendi, promittens tenere firmum et ratum, quidquid fuerit per ipsum dnm Stanislaum pincernam Lancie. ordinatum“⁴⁾, a w Brześciu Kujawskim w r. 1420 „Nobilis Albertus, filius olim domini Brestensis de Cosczyol comisit bona sua strennuo domino Woyslao de Crostowo, fratri suo, ad regendum et gubernandum, prout ipse melius poterit disponere, et cum hoc pro ipso agere in iudicio et defendere cum quibuscunque personis“⁵⁾).

Obok prokuratorji generalnej, obejmującej nieraz tak wielki zakres, istniało również zastępstwo do spełniania specjalnych czynności. Znaczy to, że prokurator w tym wypadku upoważniony był tylko do wypełnienia powierzonych mu aktów, musiał bezwzględnie trzymać się w granicach upoważnienia, weale zaś nie był w prawie prowadzić — jak to miało miejsce przy zastępstwie generalnem — całości procesu⁶⁾. Upoważnienie takie mogło więc zawierać prawo pozwania w imieniu po-

¹⁾ Arch. główne, Plenip. grodu warsz. T. I, fol. 16.

²⁾ Arch. państw. w Lublinie, Księga plenip. grodu lubelskiego T. I (og. 21721) fol. 73.

³⁾ Maurer, Altisländisches Straf- und Gerichtswesen, 499.

⁴⁾ Łęcz. I, 3365.

⁵⁾ Kuj. 1369.

⁶⁾ Bliżej ta kwestja zostanie wyjaśniona przy innej sposobności. O takim zastępstwie mówi Dąbkowski: Prawo prywatne polskie II, 548.

woda, mogło obejmować prawo wysłuchania świadków i przyjęcia od nich przysięgi, to znowu uprawniało prokuratora do zastępstwa jedynie na ściśle oznaczonym terminie, przy czem na dalszych miała pojawić się sama strona. Kiedy indziej prokuratorja specjalna upoważniała zastępcę jedynie do podjęcia zapadłych kar od przeciwnika procesowego, to znowu kazała mu fungować przy odebraniu sumy dłużnej od zwyciężonego w procesie. Możliwych tu przypadków pełnomocnictwa tak ograniczonego było bardzo dużo. Źródła procesowe z dawnych czasów zawierają liczne przykłady tej formy zastępstwa. Na wiecu w Krakowie dnia 2 paźdź. 1400 r. „Sethegius omnem potestatem dedit Mszczugio de Imramouicze videndi et audiendi testes predictos iurare“¹⁾, a w innym wypadku mamy w aktach przemyskich zanotowaną podobną wiadomość, że prokurator w imieniu swego mocodawcy asystuje przy przeprowadzeniu dowodu przez przeciwnika procesowego: „Nobil. Derslaus de Zurówycze cum sufficienti procuratorio a nobili Byedrzych de Orzeh attentavit ante meridiem terminum contra nobil. Iaczko ducem de Przedzelnycza actorem“²⁾. Ponadto tutaj należy zaliczyć przypadki, w których prokuratorowie odkładają roki sądowe dla strony, którą zastępują. Tutaj również należy zaliczyć przypadek, gdy ustanawia się plenipotenta dla uczestniczenia przy przeprowadzeniu wizji na gruncie. Takich właśnie 3 pełnomocników wyznacza Krzysztof Żydowski w r. 1631 „ad actum visionis sibi cum N. Joanne Witkowski ex nexu decreti Tribunalii Regni... in fundo bonorum villae Haleznów intercedentis“³⁾.

Jeżeli chodzi o powierzenie pełnomocnictwa tylko na jeden rok sądowy, to w aktach na udowodnienie tego przejawu naszej instytucji mamy przykładów mnóstwo. Zwyczajnie wtedy będzie chodzić o postawienie pewnego zarzutu w imieniu mocodawcy, zaofiarowanie pewnej formy dowodu i t. p. I tak widzimy, że na terminie w sądzie grodzkim lwowskim w dniu 2 marca 1467 r. występuje w imieniu chłopca Kostka prokurator jego Klemens z Dymoszyna⁴⁾, który jednak już na drugim roku, odbytym w dniu 16 marca tegoż roku, się nie pojawia⁵⁾. Podobnie było i w innym przypadku w tymże grodzie lwowskim, kiedy to w dniu 7 stycznia 1457 r. prokuratorem kilku poddanych jest Michał Wirczański⁶⁾, który jednak sprawy ich dnia 26 lutego tegoż roku wcale

1) Ul. 10689.

2) A. G. Z. XVIII, 3522.

3) Cast. Crac. 449 (Acta plenip. 1), str. 269.

4) A. G. Z. XV, 443.

5) Tamże 458.

6) Tamże 30—33.

dalej nie popiera, natomiast zaś w jego miejsce wszedł inny zastępca — Juchno z Stankowa¹⁾.

Mianowano też zastępców dla przejęcia czyto pewnych kwot pieniężnych, czyto pewnych przedmiotów. W ten sposób „nobil. Ioannes Kunaschowsky de Melogoschdzyecz ordinavit suum legitimum procuratorem nobilem Ioannem Molenda recipere duas sexagenas cum decem“²⁾, kiedy indziej zaś „nobil. Iohannes Szestrzenyecz familiaris mfi. Dobeslai Kmytha de Vysehnicze Castlli Lublinen. cum procuratorio recognovit, quia nomine ipsius Dobeslai recepit duo milia vasa sive beczkas salis in suppa Premisl.“³⁾. Podobnie w r. 1423 „Dobeslaus de Warka civis constituit et ordinavit coram iudicio Heliam advocatum de ibidem in suum procuratorem erga Pileczki Jacobum ad aspiciendam pecuniam“⁴⁾. W r. 1630 Marcin Raciborowski i Kasper Ostrowski zamianowali zastępcą swym Pawła Ostrowskiego dla podjęcia sumy 3.000 florenów polskich⁵⁾.

2. Pełnomocnictwo wybrane, ustawowe i sądowe.

Ze względu na wolę powołującego do prokuratorji możemy rozróżnić trzy formy pełnomocnictwa, które też utrzymują się tak w procesie średniowiecznym, jak i nowożytnym. Prokurator jest bowiem oznaczony albo przez wolę samej strony, która w ten sposób korzysta ze swej zdolności, lub też już z góry określony przez ustawę, albo wyznaczony stronie przez sąd w wypadkach odpowiednich. Stąd też możemy z tego względu rozróżnić: a) prokuratorję wybraną, b) prokuratorję ustawową i c) prokuratorję sądową.

Zasadnicza cecha pierwszej formy prokuratorji — prokuratorji wybranej — jest ta, że o wyborze pełnomocnika procesowego, o mniejszej lub większej kompetencji, decyduje sama strona i tylko ona, podczas gdy przy dwóch innych, a zwłaszcza przy drugiej jest ona wyłączona. Objawia się to już w samej formie powołania, zapiski wyrażają się, że strona „elegit in suum legitimum et verum procuratorem“ taką a taką osobę, tego lub owego dostojnika. Tak widzimy, że „Margaretha de Sucha et eciam Jaehna de ibidem elegerunt sibi Baran de Falanczino in verum et legitimum procuratorem erga Bogufaelem de Lekarczicze“⁶⁾. Także Jan Białobocki w r. 1629 „Nlem Andream Jarzyna im suum ple-

¹⁾ A. G. Z. XV, 73.

²⁾ A. G. Z. XVIII, 3385. Porównaj także Dąbkowski, Prawo prywatne polskie II, 548 (powołane tam są w przypisku źródła).

³⁾ A. G. Z. XVII, 80.

⁴⁾ Czer. 1541.

⁵⁾ Castr. Crac. T. 449. (Acta plenip. T. 1), str. 61.

⁶⁾ Czer. 975.

nipotentem elegit¹⁾, a w r. 1630 Marcin Koniecki jako opiekun „N. Martinum Świczinski in praefatorum pupillorum suorum et suum plenipotentem elegit²⁾. Przykładów tej formy prokuratorji mamy niesłychanie dużo. Naogół biorąc w stosunkach ówczesnych głównie właśnie ta forma zastępstwa była najeczęściej w użyciu. Widzimy więc, że arcybiskup gnieźnieński procesujący się z Przosną ze Słomowa „honorabilem virum dominum Adam Rudensis ecclesie prepositum cum totali potestate sua ad respondendum dicto Przosne ad terminum utriusque parti per nos assignatum transmisit³⁾, a Mikołaj z Jodłownika „committit causam suam, quam sibi mouet Nicolaus de Wilkouisko pro silua et XX przeczyessi, Jacussio de Kostreza et Paschoni de Janouicze in omnem euentum⁴⁾. Podobnie w Warce „honestas Nastasia de Crusezino constituit nobiles Johannem et Paulum filios in procuratores ad agendum in omnibus causis contra quascunque personas, in causis motis et movendis sub tali conditione, quia Johannes et Paulus quilibet per se potest agere in causa quilibet, que protunc vertetur⁵⁾.

Nie będziemy mnożyć przykładów, skoro nieledwie każda karta starych zapisek i ksiąg je mieści. Wystarcza dla nas stwierdzenie, że strona, nie chcąc sama prowadzić sporu, miała prawo przez oświadczenie swej woli wybrać prokuratora.

Inaczej zbudowane jest pełnomocnictwo ustawowe. Tu już wola zastąpionego nie odgrywa roli. Prokurator z góry wyznaczony jest przez ustawę i przez nią, a nie przez wolę jednostki, do zastępstwa jest powołany. Tutaj należy prokuratorja nieletnich. Tu należy także kuratorja roztańczana nad umysłowo chorymi, tu w końcu należy zastępstwo osób prawnych. Ponadto nie gdzieindziej, lecz tutaj należy zaliczyć zastępstwo poddanych przed sądem, jakie od XVI w. przysługuje panu majątności.

Przechodząc do krótkiego omówienia każdego poszczególnego działu tego rodzaju zastępstwa, stwierdzamy co do prokuratorów nieletnich, że są nimi ci, których ustawa powołuje do opieki. Zasadniczo nieletni nie odpowiadają w procesach, poza ściśle określonymi wypadkami⁶⁾, praktyka bowiem pozwala im odłożyć proces do dojścia do lat. Widzimy to w statucie wiślickim⁷⁾. Statut litewski stoi na temże stanowisku, rozszerzając tylko wypadki, w których nieletni winien w procesie odpowiadać⁸⁾.

1) Castr. Crac. T. 449 (Acta plenip. T. 1), str. 42.

2) Tamże str. 168.

3) Kod. dypl. Wkp. III, nr. 1472.

4) Ul. 9166.

5) Czer. 1428.

6) Dąbkowski, Prawo prywatne pol. I, 220.

7) Hube, Ustawod. I, c. art. XLI, st. młp. str. XXI.

8) Dąbkowski, Prawo prywatne pol. I, 221.

W Koronie powiększono też w ciągu wieków ilość tych wypadków, zawsze jednak w razie zaistnienia pozwania w innych sprawach prokurator nieletniego pojawiwszy się miał prawo żądać odłożenia procesu aż do dojścia nieletniego do lat sprawnych¹⁾. Granica tych lat sprawnych zmieniła się w ciągu wieków — wahała się między 12 latami w XIV wieku — a 20 latami w r. 1768²⁾. Ostatecznie więc rola opiekuna jako ustawowego zastępcy nieletniego ograniczała się w procesie do tego, że w wypadkach przewidzianych ustawowo winien był imieniem pupila prowadzić proces, w innych zaś, w razie zapoznania, winien był pojawić się w sądzie i tam zażądać odłożenia procesu aż do dojścia swego pupila do lat sprawnych. Na wiecu w Gnieźnie w r. 1399 panowie „*ad iudicauerunt Nicolao filio Lovzinecz de Lobszenez, quod non debet Warpanszoni de Dzeweszowo respondere in iudicio, quia etatem non habet annorum idem Nicolaus. Sed quando a die date presentis expirabunt octo anni, tunc idem Warpops debet eundem Nicolaum citare*“³⁾. Podobnie, gdy w Kaliszu w r. 1414 „*Nicolaus de Potcozce citauerat pueros olim Nicolay de Zagorzino, procurator puerorum allegata temeritate et defectu etatis annorum pro ipsis pueris respondere noluit, petens annos discrecionis ipsis pueris concedi; et domini iudicio presidentes annos concesserunt, usque ad discrecionem Petrus filius veniret, et tunc Nicolaus annis temeritatis elapsis citet ad causam et iusticiam prosequetur*“⁴⁾.

Obok zastępstwa nieletnich mamy jako ustawowe zastępstwo także prokuratorję słabych na umyśle. Prokuratorem ich bywał kurator. Ponieważ nieraz w wypadkach nieodpowiednich wydawano kuratorje z kancelarji królewskiej, przeto konstytucja z r. 1638 stara się przeciwdziałać temu, postanawiając: „*Kuratorye z cancellaryi naszych na mente captos nie będą wydawane, aż się ex inquisitione przez pewne Deputaty, lubo z Senatu, lubo Urzędników Ziemijskich, lubo też ex equestri ordine illius terrae, w której ten, na którego kuratorya wyjednana będzie, cum bonis suis consistit, naznaczone, facta et expedita, że iest mente captus, y mere kuratoryi potrzebuie, pokaże. Po której inkwizycyi, według praw y zwyczajów dawnych kuratorye wydawane będą, salvo iure proximorum*“⁵⁾.

Ponieważ osoby prawne były uznawane w prawie polskiem⁶⁾, przeto musiały one także mieć ustawowe zastępstwo. Takie zastępstwo przysługiwało organom tej osoby sztucznej, które w danej chwili stały

¹⁾ Kutrzeba, Dawne polskie prawo sądowe, 61.

²⁾ Dąbkowski, l. c. 216—217.

³⁾ Leksz. II, 1194.

⁴⁾ Kal. 557.

⁵⁾ V. L. III, 952.

⁶⁾ Dąbkowski, l. c. 232—235.

na czele. Takim organem dla wioski był wójt lub sołtys, dopóki zasiadali na urządzie, takim był burmistrz, stojący na czele miasta, takim był opat przewodzący klasztorowi. Jeżeli sam nie chciał w procesie wystąpić, to z natury rzeczy mógł zlecić pełnomocnictwo komu innemu, jak to np. uczyniła przełożona klasztoru w Ołoboku, mianując przeora Bernarda swym zastępcą¹⁾, jednak, pojawiając się osobiście dla prowadzenia sprawy, nie potrzebował się wykazywać żadnym pełnomocnictwem od swej instytucji, którą ówczesnie przedstawiał. Wystarczyło dla sądu, że był organem tej osoby sztucznej i że ją w danej chwili reprezentował.

Zastępstwo ustawowe pana w stosunku do własnych chłopów nie odrazu było uznane. Zasadniczo, jak stwierdza praktyka sądowa tak z XIV, jak i znacznej części XV wieku, chłop był dopuszczany jako strona procesowa do sądów ziemskich. Świadczą o tem niezliczone przykłady. W Haliczu w r. 1447 Malek kmieć sam osobiście prowadzi proces z Janem z Knichinic: „Malek kmetho de Cromidow actor primum terminum attemptavit contra dom. Iohannem de Knehnicze“²⁾, podobnie w tymże czasie, również jako powód, występuje przeciw Janowi Koli z Martynowa kmieć Żeniec z Belszowa³⁾. Z natury rzeczy mogąc sami osobiście prowadzić proces, mogą oni także wybrać sobie prokuratora, mają więc prawo, tak jak i szlachta, do zastępstwa wybranego. Znaczy to, że pan danej miejscowości nie miał jeszcze prawa do zastępowania własnego chłopca z tytułu władzy nad nim, że jedynie uprawnienie to dawało mu pełnomocnictwo, zeznane przez chłopca przed aktami sądowemi. Występuje też ten wymóg pełnomocnictwa wyraźnie w źródłach. Na roczkach krakowskich w r. 1400 „Woytek kmetko de Sladow causam Slawniconi suo domino contra Nicolaum de ibidem heredem commisit, procuratorem faciend“⁴⁾, a w Brześciu kujawskim w r. 1421 „Andreas, kmetho de Parua Olobya comisit procuratorium nobili Byerwoldo domino suo contra Nicolaum de Scharley, dans sibi plenum mandatum“⁵⁾. Jeszcze wybitniej ten wymóg występuje w innej zapisce, kiedy to o Janie Rychlickim wyrażają się źródła, że jest „procurator hominis sui Iwan de

1) Cod. dipl. Pol. III, nr. 78. W końcu istnienia Polski przy sądach wytwarzają się organa, które w stosunku do miast i państwa mają to samo znaczenie, co dzisiaj prokuratorja skarbu. Tak w r. 1791 przy komisji skarbowej stworzono urząd prokuratora skarbowego „dla przestrzegania imieniem skarbu funduszów i dochodów Rzeczypospolitej“. Przy komisji policji był także prokurator, który miał dbać o majątek miejski. Urządzenie sądów miejskich i assessoryi, V. L. IX, 303.

2) A. G. Z. XII, 1827.

3) Tamże 1833.

4) Ul. 10.001.

5) Kuj. 2253, analogiczne 2437, 3683.

Gaye⁴, przyczem ten Iwan nie gdzieindziej przekazał mu swój spór przeciw Marciszowi Korawie z Rabczyc, jak „coram iudicio“¹). Znamieniem jest również, że podobnie jak przy szlachcie, gdy ktoś działał bez pełnomocnictwa, to mu brak tegoż zarzucano, podobnie było i przy chłopach. Gdy Jan Czuryło chciał wymierzyć w roku 1472 ze swego chłopą sprawiedliwość we własnym sądzie patrymonjalnym, to przeciwnik zaraz mu zarzucił w następujących słowach „Lopaczensky dixit: ipsum hic excipit non habens procuracionem“²).

Jeżeli więc w początkach dla ważnego zastąpienia chłopą w sądzie nawet pan jego musiał mieć pełnomocnictwo, jeżeli więc chłopą przysługiwało prawo do zastępstwa wybranego, to z natury rzeczy chłop miał prawo powołać do zastępstwa nietylko swego pana, lecz mógł — co podkreślić należy — mianować swym zastępcą procesowym kogokolwiek obcego; tak w r. 1467 Petrus procur. laboriosi Hryn hominis de Gay tenute gsi Clementis de Dinosin³) występuje w imieniu swego mocodawcy przeciw Janowi z Oleska, a w r. 1471 Nobil. Jacobus Clonowski procurator laboriose Poyneze femine mfi. dom. Stanislai de Chotecz Plti. Russie attentavit terminum facialem super nobil. Johannem Budzywy tenutarium de Janczyn et Matheyow⁴). Inna rzecz, że dla chłopą nieraz zastępstwo przez pana było wskazane, skoro ten musiał poręczyć za niego kary, które sąd na włościanina nałożył podczas rozprawy. Stąd nawet wtedy, gdy prokuratorem chłopą jest ktoś inny, to jednak i pan dla poręczenia kary się pojawia. Tak obok prokuratora Piotra, który w imieniu chłopą z Mykłaszoza Zajna prowadził proces z Janem Brożynką „Zayn doms. Vicepts. Leopold. stat. pro pena sua“⁵). Analogicznie i w zapisce, dotyczącej Andrzeja Konieczki z Wapowiec, dodano: „Et doms. Johannes dominus eius stat pro pena sua iuxta hominem suum“, a jak się uprzednio dowiadujemy, prokuratorem Andrzeja jest jakiś Marcin⁶).

To prawo włościanina chce usunąć szlachta, zwłaszcza że nieraz w sporach, które chłop prowadził, była materjalnie zainteresowana. Przecież ona otrzymywała częśćkę z nawiązki za jego rany, udział w główmszczyźnie za niego, nieraz miała prawo do tych przedmiotów, które były przedmiotem procesu. Już w r. 1377 statut ks. mazowieckiego Ziemowita postanawia: „Item quando aliquis miles kmethonem alterius vulneraverit, tunc kmetho super eundem militem querulari debet iudicialiter, dominus vero ejusdem kmethonis circa eum assistere debet in ju-

¹) A. G. Z. XVIII. 616. Wskazuje też na to Tymieniecki, Sądownictwo w sprawach kmiecyh. Poznań, 1922, str. 33 i nast.

²) A. G. Z. XVII. 703.

³) A. G. Z. XV. 459.

⁴) Tamże, 809. ⁵) Tamże, 625.

⁶) A. G. Z. XVII. 2856.

dicio“¹⁾. Gdyby zaś nie chciał chłop prowadzić procesu, ponieważ wchodził w grę interes pański, statut ks. Bolesława z r. 1453 postanawiał: „...Si idem kmetho percussus, vulneribus et percussionibus... coram scabinis ostensis, publicatis, et percussore seu percussoribus inculpatis, causam prosequi noluerit jure mediante, extunc dominus suus poenam percussionis super eodem kmethone, causam hujusmodi non prosequente, exigendi et recipiendi habet plenam facultatem“²⁾.

Ostatecznie chłopci stracili możność występowania w sądach grodzkich, miejskich i ziemskich³⁾ jako strony procesowe, jeżeli zaś występowali, to przez swych panów, którzy jako ustawowi prokuratorowie im towarzyszyli. W braku pana przeciwnik mógł właśnie ze względu na jego nieobecność odmówić odpowiedzi, któraby tem samem uzasadniała litis contestatio⁴⁾.

Ze względu na moment woli rozróżniłmy jeszcze zastępstwo sądowe, przy którym — odmiennie od obydwu dotychczas omawianych jego rodzajów — ani sam zastąpiony nie wybierał swego zastępcy, ani też nie oznaczało go z góry prawo, lecz ustanawiał w każdym poszczególnym wypadku sąd. Wyznaczał on go w rozmaitych przypadkach, które jednak wszystkie mają to wspólne, że chodzi o zastąpienie jednostek z rozmaitego tytułu biednych. Biednym jest sierota, biedną wdowa, biednym ten, który, nie mając przyjaciół, nie może sobie wyszukać zastępcy, a sam nie potrafi procesu prowadzić w sądzie, biednym jest w końcu uwięziony, zwłaszcza przy crimen laesae Majestatis, któremu grozi sroga kara. I w tych właśnie wypadkach sąd na prośbę strony już z urzędu wyznaczał zastępcę. Przyjęcie zastępstwa ciążyło obowiązkowo na każdym z obywateli, uprawnionym i umiejącym stawać w sądzie, później zaś na patronie w danym sądzie zapisanym na listę palestry.

Chęć otoczenia ubogich opieką prawną widoczną jest od najwcześniejszych czasów; udzielenie prawa do zastępstwa procesowego było między innymi i tem dążeniem podyktowane. Wyraźnie to występuje przy kobietach, które zawsze były w gorszym położeniu od mężczyzn. Statut wiślicki, chcąc je osłonić, pozwala im na zeznawanie zastępstwa nie w sądzie, lecz w gospodzie. Jeszcze wyraźniej ta dążność występuje na Mazowszu, gdzie wdowom — a obok nich sierotom — nie mogącym znaleźć zastępców procesowych, sąd z urzędu ma wyznaczyć prokuratora, przyczem w tej dzielnicy podkomorzy przedewszystkiem był po-

¹⁾ Bandkie, Jus Polonicum, str. 419. ²⁾ Tamże, str. 446.

³⁾ Kutrzeba, Historia ustroju Polski, I, str. 92.

⁴⁾ Nixdorff, Compendium processus iudiciarii. Gdańsk, 1655. — Inna rzecz, że praktyka jeszcze po r. 1496 w sądach mogła być chwiejną, że jeszcze niejednokrotnie sąd mimo braku pana poddanego dopuszczał do procesu. A. G. Z. XVIII, 2978, 2984, 3019, A. G. Z. XV, 4580.

wołany do ochrony słabych: „*Officiales iudicio praesidentes non debent causas aliorum procurare, praeter orphanos et viduas miseras, a quibus succamerarius de veteri consuetudine, vel quem iudex deputaverit, dicere causas et defendere tenetur (zwód zwyczajów)*¹⁾. Jeszcze wyraźniej, jakim to kategorjom ludności należy dać z urzędu prokuratora, mówi inny przepis prawa mazowieckiego, będący zresztą w tym wypadku pod wybitnym wpływem prawa koronnego — iż nie tylko wdowom i sierotom prokurator sądowy się należy, ale i tym, którzy z rozmaitych względów nie umieją się bronić w sądzie, a nie mogą sobie — zapewne z braku krewnych, później zaś z braku środków — znaleźć przyjaciela, któryby ich sprawę zastępował: „*Viduis miseris, pueris orphanis, et qui causam suam proponere aut defendere nesciverit, vel in lingua impeditus fuerit, et qui amicum pro se loqui valentem habere non poterit, iudex ex officio suo et consuetudine veteri procuratorem petentibus dare et deputare debet, hominem bonum et idoneum, aut succamerarium, juxta consuetudinem antiquam*“²⁾.

Zupełnie podobne postanowienie — bez wymienienia jednak tych wszystkich wspomnianych uprzednio kategorii osób, którym należy dać zastępcę z urzędu — zawiera i prawo koronne w przywileju nieszwaskim z r. 1454: „*Si quis vero in iudicio constitutus rem debite suam proponere nesciverit, aut in lingua impeditus fuerit, nec amicum pro eo loqui valentem poterit habere, iudicium ibi sedens ex suo officio sibi petenti procuratorem idoneum deputare debet*“³⁾.

Kategorja osób, mających prawo do sądowego zastępstwa, zwiększała się z czasem. W r. 1588, przy określaniu „*crimen laesae Majestatis*“, przepisano, że w koniecznym wypadku sąd sam winien wyznaczyć obwinionemu, już może nietyłe zastępcę, ile obrońcę, któryby go przed zarzutami osłaniał i powiadamiał o niebezpieczeństwach procesu⁴⁾. Pod wpływem tego postanowienia, czy raczej przez interpretację dawnych, zaczęto dawać obrońców z urzędu obwinionym. Obrony ubogich domaga się i Modrzewski, który w tym względzie mówi: „Toż ma być rozumiano i o stronach pozwanych, aby miały pewne a z wyroku rzeczypolitej postanowione rzeczniki swe. Który pozwany nie ma tak wiele majątności, żeby zmógł zapłacić swemu rzecznikowi, coby jego rzeczy bronił: temu rzeczpospolita niech rzecznika swoim kosztem obmyśli, żeby

¹⁾ Bandtkie, *Jus Pol.*, str. 402. W państwie frank. kapitularz Ludwika z r. 818/9 nakazuje wdowom, sierotom i biednym dawać rzecznika. Brunner, *Deutsche Rechtsgesch.*, II, str. 352.

²⁾ Tamże, str. 390.

³⁾ V. L. I, 252.

⁴⁾ V. L. II, 1208.

kto prze ubóstwo, albo dla nieumiejętności swej, albo dla obładzenia sądziego niesprawiedliwie nie był skazan.¹⁾

W r. 1674 w ordynacji sądu kapturowego w woj. krak., zabraniając przedłużania spraw w tym sądzie rozpatrywanych przez „additiones patronorum“, dodano, że to nie ma dotyczyć „miserabiles personas et incarceratas“²⁾. Podobne postanowienie znalazło się w takiejże ordynacji z r. 1696, iż sąd „additiones quoque patronorum praeter miserabiles personas non admittet“³⁾. Mówią także o takiej praktyce i konstytucję sejmowe; w r. 1768 przy reformie trybunału postanowiono: „W sprawach zaś pure personarum miserabilium et incarceratorum przydawanie Patrona trybunał naznaczyć ma“⁴⁾. Na tę między innymi konstytucję powołuje się Eljasz Wodzicki w ordynacji dla sądu grodzkiego krakowskiego z r. 1783, postanawiając, iż mecenasi zapisani do palestry grodzkiej mają „causas miserabilium personarum et incarceratorum a iudicio sibi designatas procurare“⁵⁾. Toż widzimy i w konstytucji z r. 1793⁶⁾.

Przydzielanie przez sąd zastępców ubogim potwierdza praktyka sądowa. W sądach referendarskich sporządzono w drugiej połowie wieku XVIII osobny „registr spraw ubogich czyli miserabilium“⁷⁾, zaś w r. 1691 dwaj poddani, oskarżeni o zabójstwo, „stając osobiście przed Nami i Sądem Naszym Referendarskim o przydanie patronów, gdyż sami rzetelnie na propozycyą stronie powodowej odpowiedzieć nie mogli, supplikowali“⁸⁾. Podobnie w r. 1702 poddani z dóbr starostwa łosickiego, procesując się ze swym starostą, prosili o przydanie im patrona, którego im rzeczywiście dano: „pozwany poddanym patronów szlachetnych Jana Skalskiego i Adama Łowickiego przydaliśmy“⁹⁾.

Że sąd wyznacza tych zastępców, ma to swe uzasadnienie w tem, iż zastępcy ci w Polsce zależeli od sądu, przy którym byli zapisani.

¹⁾ Modrzewski, O poprawie Rzeczypospolitej (wyd. Turowskiego, Przemyśl, 1857), str. 231.

²⁾ Kutrzeba, Zbiór I. c. 185.

³⁾ Tamże, 192.

⁴⁾ V. L. VII. 702.

⁵⁾ Kutrzeba I. c. 278.

⁶⁾ Konstytucja sejmu 1793 r. (druk współczesny) str. 172.

⁷⁾ Arch. główne, Akta referendarskie T. 65.

⁸⁾ Tamże, T. 20, fol. 31.

⁹⁾ Tamże, T. 21, str. 361. Toż miało miejsce i w r. 1701, kiedy tymże poddanym przydano jako patrona Jana Skalskiego. Tamże, str. 161. Nadmienić przytem wypadka, że w tym wypadku po przydaniu patrona termin rozprawy odkładano. Widocznie chciano dać czas do przygotowania się patronowi. Widzimy to w wypadku crimen laesae Majestatis, a widzimy też i w praktyce sądów referendarskich, kiedy to np. w 1701 r. po daniu patrona odłożono termin rozprawy do tygodnia. Arch. gł. Akta ref. T. 21, str. 161.

Stąd nie dziwnego, że na sąd jako władzę przełożoną obrońców spadało to uprawnienie. Prokurator wezwaniu sędziego był obowiązany uczynić zadość pod rygorem odebrania mu prawa obrony w tym sądzie, ponadto zaś stronę, którą mu sąd zlecił bronić, musiał zastępować bezpłatnie¹⁾.

Obok powierzania zastępstwa osób ubogich przez sąd w poszczególnych wypadkach, wytworzyła się w Polsce instytucja stałych patronów, której te obowiązki przekazano. Patronowie tacy powstali przy sądach asesorskim i referendarskim, mieli zaś bronić ubogich bez prawa otrzymania od stron, które zastępowali, już nietylko zapłaty, ale nawet podarunków²⁾.

ROZDZIAŁ III.

Powołanie do zastępstwa.

1. Warunki wymagane od zastępcy.

Ażebym prokurator mógł ważnie zastąpić stronę w procesie, być dopuszczonym przez przeciwnika procesowego i sąd do wykonania swego zadania, musiał: 1) odpowiadać wszelkim warunkom, jakich prawo żądało od zastępcy procesowego, i 2) mieć odpowiednie upoważnienie, zwane „procuratorium”³⁾.

O ile chodzi o osobę zastępcy, to należy rozróżnić między procesem średniowiecznym a procesem nowożytnym, przyczem dokładnej granicy podać się nie da, gdzie się kończy proces średniowieczny a gdzie zaczyna się postępowanie więcej nowożytne. W każdym jednak razie, o ile bierzemy pod uwagę prokuratorów, to pierwsze dziesiątki XVI wieku — do r. 1543 — należą jeszcze do średniowiecza⁴⁾. Przy przed-

¹⁾ Podkreśla też ten obowiązek z takim rygorem konstytucja z r. 1768 (V. L. VII, 702), a i Zamoyski w swym zbiorze sankcjonował tylko istniejącą już praktykę, kiedy wnosił w art. XIII § 21: „Patron przydany od sądu więźniowi, albo osobie ubogiej, nie tylko to przydanie bez wymówki (chyba gdyby od przeciwej strony zależało) przyjąć, ale też równym sposobem, iakby od strony był wezwany, bronić osobę bez wszelakiej opłaty, której jest przydany, a to pod utraceniem mieysca w tym sądzie stawania. (Zamojski, Zbiór praw sądowych, Warszawa 1778, str. 37).

²⁾ X. W. Skrzetuski, Prawo polityczne narodu polskiego, Warszawa 1787, T. II, str. 388, 399. Porównaj nadto w temże dziele przyp. na str. 388/9. Baranowski, Wieś i folwark, str. 172, donyśla się, że patronowie ci powstali w latach 1764—1768. Kiedy w r. 1791 urządzano sądy miejskie, ustanowiono też wtedy w sądzie miejskim prokuratora sierót i ubogich (V. L. IX, str. 303).

³⁾ A. G. Z. XVII, 703, Kuj. 996 itd.

⁴⁾ Głównie rozdział na proces średniowieczny i nowożytny — o ile chodzi o instytucję prokuratorów — powoduje powołanie zastępców zawodowych, którzy za wyna-

stawieniu jednak, nie chcąc mówić dwa razy o tych samych kwestjach, nie przeprowadzam tego rozdziału, ograniczając się tylko do stwierdzenia, o ile ten lub ów warunek był wymagany w średniowieczu, a jak się wobec niego zachowano w czasach nowożytnych.

Pierwszym warunkiem dopuszczenia zastępcy do procesu było, że on sam musiał mieć zdolność tak sądową, jak i procesową do występowania w danym sądzie. Nie mógł więc być małoletnim, chorym na umyśle, nie mógł być także wyjętym z pod prawa i t. p. W czasach, kiedy prawo przyznanie pełnej zdolności prawnej uzależniało od należenia do społeczności kościelnej, oczywiście wyklęcie pewnej osoby wykluczało objęcie zastępstwa ze strony takiej jednostki. Podkreślają to jeszcze „*Cautelae quaedam in iure terrestri*“: „*Procurator innodatus sententiis excommunicationis, si sibi obicietur talis excommunicatio, procurare non poterit, donec absolutioem a iudice spirituali habebit, quam potest obtinere ad illud tempus, quo procuratorium illa in causa duxerit, aut ad certum tempus*“¹⁾. Było to zresztą zgodne z praktyką, iż także same strony dopuszczano o tyle do procesu, o ile wykazały, że nie są wyklęte; względnie że je uwolniono z klątwy²⁾.

W związku z pierwszym wymogiem pozostawał i dalszy. Prokuratorem nie mógł być ten, któremu zarzucono przestępstwo, o ile się z niego nie oczyścił. Podobnie jak nie przyjmowano za świadków ludzi oskarżonych o jakiś postępek hańbiący,³⁾ tak samo tychże osób nie brano za zastępców. Jeżeli zaś strona zamianowała taką osobę swym zastępcą, przeciwnik jej, stwierdziwszy fakt przestępstwa, mógł naganionego prokuratora nie dopuścić do wykonania pełnomocnictwa⁴⁾. W czasach nowożytnych warunek ten może nie był przestrzegany ściśle; jednakże jeszcze konst. lit. z r. 1764 mówi, że patronami mają być tylko „*nullo excessu notati*“⁵⁾. Wogóle można powiedzieć, grodzeniem prowadzili cudze sprawy. Poza tem właśnie w XVI wieku występuje cały szereg ograniczeń, jakich nie znało średniowieczne postępowanie. Naturalnie używając terminu „średniowieczny“ — nie mam na myśli stwierdzać tem samem jakiegoś zacofania w stosunku do postępowania.

¹⁾ Kutrzeba, *Cautelae quaedam in iure terrestri tentae et observatae*, str. 213 ustęp 11. Arch. kom. prawn. T. IX.

²⁾ Kuj. 527 „*Bartholomeus de Zambino debet portare literam ex parte plebani in Choczen eo, quod non sit excommunicatus maiori excommunicatione*“. Przepis statutu wiślickiego, dopuszczający z konieczności i wyklętego świadka, był w tym względzie wielkim wyłomem. Porównaj także znamienne zapytanie sądu grodzkiego krak. w tym względzie. Hel. II. 1762.

³⁾ Wkp. 858.

⁴⁾ Mówi o tem jeszcze w czasach nowożytnych Nixdorff, *Compendium Processus*, Gdańsk 1655, fol. 42.

⁵⁾ V L. VII, 406/7.

iz wymagano od prokuratora, ażeby to był człowiek dobry, sprawiedliwy i uczciwy. Tak w r. 1400 Stefan z Tezycy naganił w poczciwości prokuratora Iwona, przez co mu uniemożliwił pełnienie funkcji, i ten dopóty od nich się wstrzymuje, aż naganiający stwierdził, że „quid dixit contra dominum Iwonem procuratorem coram domino rege, hoc verum non fuit“, przyczem podkreślił, co jest dla nas niezmiernie ważne: „scio, quia est idem dominus procurator bonus, iustus et honestus“¹⁾. Gdy w r. 1492 zarzucono prokuratorowi, że jest naganiiony i że się dotąd nie oczyścił z zarzutu, ten się broni a tem samem broni swego prawa występowania w charakterze zastępcy: „Ego sum expurgatus coram magnifico dno. Pallatino terre Russie generali in Convencione Radom“²⁾.

Nie mogła być także zastępcą osoba, której to prawo odebrano. Prawa tego odmawiano wyrokiem sądowym, jak to zdarzyło się z Janem Władyką, któremu w r. 1545 odebrano prawo występowania w sądach w sprawach obcych³⁾.

Wiek średnie nie znały wymogu szlachectwa. Zapiski średniowieczne i ustawodawstwo z tych czasów stwierdzają, że od prokuratorów nie wymagano szlachectwa, że ktokolwiek mógł wystąpić w sądzie ziemskim czy grodzkim jako zastępca. Ze mieszczanie występują jako zastępcy, to wiadomości o tym fakcie mamy wiele. Pojawiają się oni przede wszystkim jako prokuratorowie mieszczan i chłopów. W aktach grodzkich przemyskich w r. 1498 występuje „providus“ Tomasz Kormanek w zastępstwie Stanisława służącego przeciwko Janowi Hryczkowi⁴⁾, w tychże aktach pod r. 1499 znajduje się wzmianka, że na terminie sądowym pojawił się „provid. Szyenko filius Haynko de Lyasky per suum procuratorem Thomam Cormanek“⁵⁾.

Mieszczanie także w sporach między szlachtą mogli występować w średniowieczu jako prokuratorowie. W Czersku 29 stycznia 1413 „dns Falomski contulit procurationem seu actionem suam discretio Johanni opidano Czirnensi contra dnm Albertum heredem de Chebdzino“⁶⁾, w r. 1495 „Provid. Martinus de Zyrawycza“ jest prokuratorem „gsorum. Felicis et Theophili fratrum germanorum indivisorum heredum de Grochowcze“ i występuje w tym charakterze przeciwko szlachetnemu Janowi Wojtyckiemu⁷⁾. Takich przykładów można podać więcej. W r. 1496

¹⁾ Ul. 9935.

²⁾ Bez zarzutu istnieje presumpcja uczciwości.

³⁾ A. G. Z. X. 707.

⁴⁾ A. G. Z. XVII. 3002.

⁵⁾ Tamże, 3177.

⁶⁾ Czer. 261.

⁷⁾ A. G. Z. XVII. 2759.

znany nam już Marcin jest zastępcą Jana z Chorążyc przeciw Stanisławowi Ujejskiemu,¹⁾ w innej sprawie zastępuje on Aleksandra Orzechowskiego przeciw Mikołajowi „de Uhrzeczpole“²⁾. Równie często na stanowisku zastępcy szlachty w sporach występuje wspomniany już Tomasz Kormanek, widać bardzo ceniony jako obrońca, skoro we wszystkich sferach się obraca³⁾. Nie ulega więc wątpliwości, że mieszczanie mają w pełni uznane prawo do zastępowania tak mieszczan⁴⁾, jak i szlachty. Czy i chłopom toż uprawnienie przysługuje? Trudno spodziewać się, iż wiele takich wzmianek znajdziemy; skoro chłopci nie znali się na procesie, ażeby mogli w pełni we własnych sprawach występować, to cóż dopiero w obcych. Przecież można stwierdzić, iż na Mazowszu kmieć występował w charakterze prokuratora⁵⁾, a w Łęczycy w r. 1397 jakiś kmieć pojawia się zamiast swego pana Piotra ze Smolic⁶⁾.

W średniowieczu niema więc wymogu w stosunku do prokuratora, ażeby on był szlachcicem. Niema go też długo jeszcze w czasach nowożytnych; przeglądając księgi, można ciągle zauważać prokuratorów mieszczan, występujących tak w sprawach mieszczkańskich, jak i szlacheckich. Dopiero w r. 1726 postanowiono co do trybunałów, iż „Patronowie y Agenci w Trybunałach powinni bydz szlachtą“⁷⁾, zostawiając jednak przy innych sądach możność posługiwania się zastępcami plebejuszami. Lecz i tam mieli oni zniknąć. W r. 1764 zażądano co do sądów komisji skarbowej, „aby odtąd w Sądzie Kommissyi Skarbu Koronnego in numero mecenasow 15 sama się szlachta rodowita Polska mieściła“, dopuszczając jednak jeszcze do czasu tych plebejuszów, którzy „na ostatniey kommissyi kadencyi na też wykonali iurament patronizacyą“⁸⁾. Wprawdzie nie wyraźnego konstytucyje co do innych sądów nie postanawiały — nawet gdzie indziej dopuszczały, jak w „iudicium mixtum“ z r. 1768, wyraźnie patronów „cujuscunque status saecularis“⁹⁾, jednak przez interpretację przepis z r. 1726, odnoszący się tylko do try-

1) A. G. Z. XVII. 2844, 2855.

2) Tamże, 2865.

3) A. G. Z. XVII. 2870, 2905, 2958, 2988 i inne.

4) Na innem miejscu wymieniliśmy już szereg przykładów, gdzie mieszczanie zastępowują chłopów.

5) Dunin, Dawne mazowieckie prawo, str. 242.

6) Łęcz. I. 4080.

7) V. L. VI. 429. Ten wymóg powtarza się potem ustawicznie w ordynacjach trybunalskich, jak np. z r. 1765, fol. 5/6, 1766 fol. 6/7, 1777 fol. 5/6, 1780 fol. 5, 1781 fol. 5. Czerpiemy te wiadomości z ordynacji drukowanych współcześnie i mieszczących się w Bibl. Jag.

8) V. L. VII. 327. Stąd tylko w części ma słuszność Skrzetuski, Prawo polit. I. c. II. 411/2.

9) V. L. VII. 723.

bunału, został rozciągnięty także na palestrę grodzką i ziemską: na zapytanie sądu ziemskiego krakowskiego w r. 1783¹⁾ Rada Nieustająca dała odpowiedź dnia 7 paźdz. 1783 po myśli szlachty²⁾. Znamionem przytem jest, że zanim wyszedł odpowiedni przepis ustawodawczy, już na długi czas przedtem praktyka wykazuje tylko jako plenipotentów stron — szlachtę. Tego rodzaju stosunki zauważamy już z końcem wieku XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku także w sądach referendarskich, w których ustawicznie powtarzają się jedne i te same nazwiska szlacheckie: Wawrzyniec Florkiewicz, Sebastjan Rybczyński, Wojciech Włoszkiewicz³⁾, Jan Skalski⁴⁾, Michał Nagrodzki⁵⁾ i wielu innych.

Ten warunek stanu szlacheckiego dla występowania w charakterze zastępcy nie utrzymał się w pełni w procesie polskim. Nie stosowano go, jak wiemy, w „iudicium mixtum“, w roku zaś 1791 przyznano mieszczanom prawo występowania w charakterze patronów we wszystkich sądach⁶⁾. W roku 1793 warunek szlachectwa pozostawiono co do patronów trybunalskich, przy innych jednak instancjach mogli występować i plebejusze.

W Koronie w wymogu krajowości dla objęcia prokuratorji nie znało prawo polskie, dopuszczało zastępców obcej narodowości. Tak „Hardey servitor domini Mihel Cancellarii Moldauię“ występuje przed sądem grodzkim w r. 1476, opatrzony pełnomocnictwem, w imieniu swego pana przeciwko Janowi Kremierzyńskiemu⁷⁾, a w w. XVII w sądzie grodzkim krakowskim występowało szereg plenipotentów Węgrów⁸⁾.

W początkach nie było także wymogu, aby prokurator był człowiekiem świeckim, o ile występował w interesach osób świeckich. Jeżeli chodzi o duchowieństwo, to z natury rzeczy posługiwało się ono przede wszystkim duchownymi. Tak przeor Bernard jest prokuratorem klasztoru w Ołoboku⁹⁾, biskupa krak. i kapitułę w r. 1366 zastępuje Spytek, dziekan kościoła św. Florjana¹⁰⁾ i t. d. Ale z drugiej strony używa też duchowieństwo w celach zastępstwa i świeckich osób: w r. 1363 w sporze o wsi Biesiadki i Żyrków prokuratorem biskupa i kapituły

1) Kutrzeba, Zbior I. c. 279.

2) Tamże, 280.

3) Arch. główne, Akta refer. T. 20 fol. 39.

4) Tamże, T. 21 str. 174.

5) Tamże, str. 374.

6) Kutrzeba, Dawne polskie prawo sądowe, str. 64.

7) A. G. Z. XV. 1471.

8) Castr. Crac. T. 449, str. 497, Pewne ograniczenia w sprawie zastępców-cudzoziemców zawierało prawo litewskie. Arch. kom. prawn. VII. str. 103, D. IV, art. XXXIV.

9) Cod. dipl. Pol. III, nr. 78.

10) Kod. dypl. kat. krak. I nr. 240.

krakowskiej jest sędzia ziemski sandomierski Pelka¹⁾, w r. 1398 na roczkach krakowskich „Henricus de Repti Canonicus Cracoviensis omnia frumenta decimalia et pecunias ac debita a quibuslibet personis exigenda committens Burcardo fratri suo germano, eundem Burcardum“ ustanowił „procuratorem suum in omnem euentum contra Johannem de Neswoyowice et contra alias personas quaslibet“²⁾, Piotr Gołabek jest prokuratorem kanonika lwowskiego Gołabka³⁾, Piotr pisarz zastępuje kanoników lwowskich⁴⁾, Zygmunt z Kaliszan odpowiada na terminie w r. 1474 w imieniu plebana z Gologór⁵⁾ i t. d. Niema też w wiekach średnich ograniczeń, gdy chodzi o zastępstwo osób świeckich przez prokuratorów duchownych; tak np. w Łęczycy w r. 1389 „Cyprianus de Miculino constituit honorabilem virum dñm Petrassium custodem Gnesn. in omnibus causis ipsius pro filio interfecto“⁶⁾, a po roku tenże Cyprjan z Mikulina powtórzył pełnomocnictwo dla księdza kustosa, któremu dał „omnimo-dam potestatem tam concordandi quam etiam iudicialiter agendi, si fuerit oportunum“⁷⁾, duchowny jest prokuratorem Jerzego Strumiły i z tego tytułu nagania wyrok sędziego grodzkiego lwowskiego⁸⁾, w r. 1496 i bracia Krzywieccy dali się zastąpić księdzu Andrzejowi Oporowskiemu⁹⁾, Beata Tęczyńska, wojewodzina ruska, powierzyła w r. 1491 prokuratorję swą księdzu Janowi Bostowskiemu¹⁰⁾ i t. d. Jeszcze i w wieku XVI występują duchowni w charakterze prokuratorów osób świeckich; w r. 1504 zastępcą Jerzego Leśnińskiego jest ksiądz Piotr Pasek¹¹⁾, w r. 1515 w sądzie nadwornym królewskim w imieniu Jana Żytowieckiego występuje „honorabilis Joannes Grzegorzowski“¹²⁾. Dopiero konstytucja sejmu piotrkowskiego z r. 1538 nakazała: „ut ecclesiastici viri beneficiati aut sacerdotes non se immisceant deinceps iudiciis saecularibus, neque causas procurent et promoveant saecularium personarum“¹³⁾. Tym

1) Kod. dypl. kat. krak. I, nr. 231.

2) Hel. II, 283.

3) A. G. Z. XV. 218.

4) Tamże, 868, 869, 870, 874, 945, 946.

5) Tamże, 1386.

6) Łęcz. I. 1619.

7) Tamże, 1746.

8) A. G. Z. XV. 1208.

9) A. G. Z. XVII. 2897.

10) Tamże, 2327, 2336, 2337, 2338, 2344.

11) Tamże, 4045.

12) Bob. 76.

13) Vol. Leg. I. 530. Wyjątkowo praktyka wykazuje w późn. czasach księży jako plenipotentów. Porównaj zapiskę z Arch. państw. w Lublinie: Plenip. grodu lub. T. 20 fol. 52. Duchownych jako prokuratorów usuwa i statut litewski II, postanawiając, że „duchowni oprócz swoich własnych, spraw procurować nie mogą“.

sposobem usunięto duchownym możliwość brania zastępstwa osób świeckich w sądach świeckich.

Zasadniczo przyjmuje się, że jedynie mężczyźni byli uprawnieni do występowania w sądach w charakterze prokuratorów. Kobieta zaś od tej funkcji była wykluczona¹⁾. Ażeby odpowiedzieć na to zagadnienie, musimy przedewszystkiem stwierdzić, czy kobieta wogóle ma prawo występowania w procesie w charakterze strony, czy też zawsze do niej odnosi się nie zastępstwo wybrane, lecz ustawowe, sprawowane przez opiekuna. Otóż należy stwierdzić, że mamy cały szereg wzmianek źródłowych, poświadczających fakt występowania kobiet w procesie w charakterze stron samodzielnych. Jako strony procesowe występują tu wdowy, mężatki mające własny majątek i panny, które osiągnęły pewien wymagany wiek; tak w r. 1390 „Ofemia stetit termino super matrem ipsius pro decem marks iuxta recognitionem Stanisłai ministerialis“²⁾, w roku 1392 Machna w sporze z bratem swoim staje na terminie³⁾. Mając zdolność procesową, miały one także prawo do wyznaczenia zastępstwa w swem imieniu. I tu właśnie rzecz znamienita występuje. Oto — o ile ma się na uwadze praktykę z końca XIV wieku i później — mąż lub ojciec wcale nie jest ustawowym ich zastępcą. Jeżeli któryś z nich przybędzie na termin sądowy i chce dokonać którejś z czynności procesowych, to przeciwnik procesowy zarzuci mu, że działa „sine procuratorio“. Do zaistnienia więc ważnej jego czynności, w razie gdy działa on w imieniu małżonki lub córki, trzeba jej pełnomocnictwa, podobnie jak trzeba, gdy działa on w imieniu jakiegokolwiek szlacheica lub mieszczanina; na roczkach w Książu w r. 1386 „Stasco dietus Gradi de Krzaciecz penam sex marcarum contra Jacobum kinethonem de Parcz“ miał zapłacić, a to — „quia ab uxore querulauit et sibi causa non fuit comissa ex parte uxoris“⁴⁾, a w r. 1397 „Paseo de Parcz“ również został skazany na karę 6 grzywnien, „quia incepit querulare a uxore. et ipsa non comiserat causam“⁵⁾. Nie zawsze też mąż lub ojciec zostaje przez nią wybrany na zastępcę, choć więcej jest przykładów, w których mąż pojawia się w sądzie⁶⁾ w imieniu żony, opatrzonej jej pełnomocnictwem. W sądzie grodzkim lwowskim w r. 1466 prokuratorem „gse Zophie consortis nobilis Michaelis de Narayow actoris“ jest jakiś szlacheic Piotr⁷⁾, a w r.

1) Kutrzeba, Dawne polskie prawo sądowe, str. 64.

2) Łęcz. I. 1897.

3) Łęcz. II. 69, Toż. 531.

4) Ul. 4104. Kiedyindziej wyraźnie zaznaczono, że mężowie mają pełnomocnictwa od swych małżonek. Kod. dypl. Wkp. V. nr. 458.

5) Ul. 5807.

6) Porównaj Łęcz. I. 1281, Czer. 238, Ul. 9810. 10283 i t. d.

7) A. G. Z. XV. 401.

1468 Zygmunt Kaliszeński pojawia się jako zastępca „gse. dom. Katharine Gologorska consortis strenui dom. Andree Syennyensky actricis“¹⁾, kiedy indziej znowu Paweł Burzyński jest prokuratorem Małgorzaty, mimo że w tym czasie żyje jej małżonek Jakób Morawski²⁾ i t. d.

Wypada jeszcze stwierdzić, że kobiety same w ciągu średniowiecza występują w charakterze zastępców stron. W Brzezinach w r. 1386 „Jasceo de Dambrowca habet terminum cum dna de Dambrowca per duas septimanas a Natiuitate Christi“ i „dicta dna filie causam commisit, si personaliter non erit“³⁾, w r. 1399 dwaj bracia mianują siostrę swą zastępczynią w sądzie: „Marcissius, Petrassius de Pyasieczno constituerunt Ofcam suam prolocutricem in causa, quam habent cum Swantochna Johannis de Chodow in omnem eventum“⁴⁾. W Warce w r. 1415 w sporze między Pakoszem z Wodzicznej a Janem Głowaczem ten ostatni „matri sue accionem contulit erga Pacosium predictum, concedens sibi totam potestatem in causa predicta agere, defendere etc.“⁵⁾. W Brzezinach, w parę lat potem, „Mirochna sorori sue Stachne commisit omnimodam potestatem in causa, quam habet cum... Stanislaio agendi racione caucionis fideiussorie“⁶⁾. Wszystkie te wiadomości mają to wspólne, że powierzają tutaj krewni prokuratorję siostrze lub córce. Mamy jednak i wzmiankę, w której zastępstwo powierzono kobiecie, nie będącej w stosunku do nich krewną: w Warce w r. 1421 „Pabian et Martinus de Studzanki et Johannes de Chotcowo constituerunt dnem Johannis alias Głowaczowa in procuratorem erga Stanislaum de Chmelewo“⁷⁾. Wiek XIV i pierwsze dziesiątki XV dopuszczają kobiety w charakterze zastępców do procesu, wtedy więc wymóg płci męskiej nie był w sądach żądany⁸⁾.

Zmienia się to jednak. Już z drugiej połowy wieku XV mamy wiadomość, iż kobiet nie chciano dopuszczać do zastępstwa strony, nie chciano nawet uznawać ich zdolności procesowej. W r. 1462 w sądzie grodz-

1) A. G. Z. XV. 687.

2) Tamże, 1314.

3) Łęcz. I. 246.

4) Ul. 9045.

5) Czer. 759. Występowanie kobiet na Mazowszu w charakterze prokuratorów uznaje i Dunin, Dawne maz. prawo. 241.

6) Łęcz. II. 3037. Także w Brześciu „Nobilis Dzirska comisit procuratorium wnukowi suo, et Dobeslaue filie suę“. Kuj. 2511. O prokuratorach mówią zapiski: A. G. Z. XII, 352, Leksz. II. 2021.

7) Czer. 1374.

8) Także i prawo armeńskie, stosowane w Polsce, jeszcze w XVII wieku dopuszczało do zastępstwa kobiety, Balzer, Porządek sądów i spraw prawa ormiańskiego. Lwów 1912, str. 38 art. 29; tak było i w Czechach, Codex Juris Bohemici, T. IV, cz. III, str. 51.

kim lwowskim, gdy Anna Wierzbina wdowa w procesie z Piotrem z Bogisk, chorążym sanoekim, „tamquam actor voluit querulari contra mfm. dom. Vexiliferum proprio sermone“, sąd stwierdziwszy „quia mulier quelibet per se non potest lucrari causam neque perdere in iure tantum per procuratorem“, „non admisit eidem Anne querulari“¹⁾. Musiała więc sobie Wierzbina szukać prokuratora, którego nie mogąc na razie wyszukać, przyprowadza dopiero na następny termin²⁾. I później sąd mógł w poszczególnych wypadkach dopuszczać same kobiety bez prokuratorów do procesu. Nieraz na takie wiadomości można się natknąć: w każdym już jednak razie w procesie nowożytnym kobiety nie mogły być zastępcami obcych stron. W tej epoce płęć męska była zasadniczym wymogiem dla uzyskania i pełnienia funkcji prokuratora³⁾.

Różnicę w warunkach wymaganych od prokuratora w zakresie średniowiecza, a w zakresie czasów nowożytnych, widzimy jeszcze w innych kwestjach. Mianowicie zachodzą one w sprawie wymagania osiadłości, żądania przysięgi i w stosunku do wojskowych.

Średniowiecze nie zna wymogu osiadłości w stosunku do prokuratorów, t. j. oczywista osiadłości w tym powiecie, w którego w sądzie w sprawie zastępczo występował. Widzimy to na przykładzie Kaliszeńskiego, znanego obrońcy w województwie ruskiem. Czytamy o nim w pewnej sprawie: „quia Sigismundus in terra ista non est possessionatus, ergo pro ipso nobil. Christoferus de Lubynye racione pene vallate fideiussit“⁴⁾. Że jeszcze i w XVI wieku nie żądano od prokuratorów osiadłości, stwierdza sejm piotrkowski z r. 1511: „Ut procurator, sive possessionatus, sive non possessionatus, habens sufficiens procuratorium, possit in iudicio comparere omniaque agere et exercere“⁵⁾. Natomiast w procesie nowożytnym od zastępców wymaga się osiadłości⁶⁾.

Nie wymagano od prokuratorów średniowiecza przysięgi. Łączyło się to z tą okolicznością, że ówczesni zastępcy to przy-

1) A. G. Z. XI. 3688.

2) Tamże, 3691.

3) Znamiennem jest, iż jeszcze w r. 1630 spotykamy się z faktem mianowania pełnomocnikiem kobiety. Takim to pełnomocnikiem jest Agnieszka Przyłuska, którą siostra Katarzyna nominowała swym plenipotentem. Castr. Crac. T. 449, str. 153.

4) A. G. Z. XV. 261. Zrozumiałe to jest, skoro właśnie Kaliszeński jest jego obrońcą w sprawach z sędzią ziemskim. A. G. Z. XV. 267.

5) Balzer, Corpus Juris, III str. 155, art. 16.

6) Odmiennie sprawę osiadłości stawia prawo litewskie. Statut pierwszy litewski z r. 1529. (Działyński, Zbiór praw lit. Poznań 1841, Rozdz. art. XII, str. 157/8), nie wymaga, ażeby prokurator był osiadły w tym powiecie, w którego sądzie występuje,

jaciele, krewni, domownicy, czy nawet chłopci zastąpionego, którzy w wysokiej mierze przejmują się jego losem i co do których mocodawca naogół jest przekonany, iż oni takie staranie mieć będą około jego sprawy, jakie on samby miał, gdyby się nią zajmował. Inna jednak była sytuacja, gdy z końcem XV wieku ogólnie, a może wcześniej już w niektórych okolicach kraju¹⁾, wytwarzają się prokuratorowie, którzy w sposób zawodowy trudnią się zastępstwem, są płatni przez mocodawcę, nieraz dla przysporzenia mu kosztów przeciągają spór, byle jak najwięcej na niej zarobić. Wobec nadużyć zastępców zaczęto żądać, by przysięgali na uczciwe spełnianie obowiązków im powierzonych. Ale tylko od tych zawodowych. Inni nadal mogli pełnić swe funkcje, nie przysięgając na uczciwe pełnienie swych obowiązków. Rozdział ten na dwie kategorie zastępców występuje niezmiernie wybitnie w konstytucji z r. 1543: „*Procuratores mercenarii, qui mercede conducti hominum causas in iudiciis communiter procurant, ne amplius difficultates et comperendinationes in jure facerent, debent esse jurati*“²⁾. Zaznaczono zaś zaraz, że wymóg ten stawia się dlatego, aby nadal nie mogli przyjmować niesprawiedliwych spraw i aby nadal ich nie popierali³⁾. Odtąd też ten wymóg często powtarzano. Szlachta w instrukcjach podkreślała obowiązek złożenia przysięgi przez zastępców. Tak w Wiśni w r. 1618 postanowiono: „Prokuratorowie, aby byli przysięgli według dawnego prawa, prosimy, gdyż wiele na tem należy tym, od których sprawy odprawują“⁴⁾. Analogiczny punkt znajduje się w instrukcji dla posłów od szlachty ziemi dobrzyńskiej w r. 1683: „Często też litigantes na to narzekają, że jurystowie w Trybunale koronnym nie szczerze im w sprawach służą i przekupować się pozwalają: curabunt tedy Iehmé panowie posłowie, aby jurystowie przysięgali w Trybunałach“⁵⁾. W r. 1726 urządzając Trybunał koronny postanowiono co do

lecz żąda od niego osiadłości w wielkiem księstwie litewskiem, o ile ten prokurator występuje „in causis occasione bonorum, damnorum et violenciarum“; w sprawach o cześć „potest quilibet habere procuratorem, quemcumque etiam non possessionatum in magno ducatu“. Analogiczne stanowisko zajął i statut drugi litewski, dodając tylko, że również w sprawach, gdy chodzi o głowę, to prokurator może być nieosiadły. (Arch. kom. prawn. VII, str. 103. D. IV. art. XXXIV). Prawo litewskie i później nie odstępowało od warunku osiadłości, konstytucja r. 1726 mówi wyraźnie o wymogu osiadłości w stosunku do prokuratorów, toż ustawa sejmowa z r. 1764: Urodzeni patronowie podług konstytucji 1726 *nobiles, jurati, possessionati et nullo excessu notati, in omnibus subselliis być mają*“. V. L. VII. 406/7.

¹⁾ Bliżej o tej kwestji i tej przemianie mówię w innym ustępie.

²⁾ V. L. I. 576. ³⁾ Tamże.

⁴⁾ A. G. Z. XX. 114. Jeszcze wcześniej, bo w r. 1558 na sejmie w projekcie urzędzenia sądów wyraźnie powiedziano: „Procuratorowie abi przysięgli bili“. Dzienniki sejmów walnych koronnych... 1555 i 1558, Kraków 1869, str. 303.

⁵⁾ Kluczycki, Landa sejmików ziemi dobrzyńskiej, 64. punkt 16.

patronów i ich agentów, iż „powinni być szlachta y przysięgli“¹⁾; także przepisy powtarzają się i potem, przyzem przybywa jako konieczny warunek zapisanie tej przysięgi do ksiąg. Jedynie w tych sądach miał prokurator prawo występowania, w których złożył przysięgę i w którego aktach została ona zapisaną. W roku 1768 przepisano co do patronów trybunalskich: „Každy accedens do palestry iurament publicznie wykonać ma niżej opisaną rotą, choćby dawnieyszą był przysięgły, aktualnie w palestrze zostaiący“²⁾, poczem po formule roty dodano: „Takowe wypełnione iuramenta w feryarzu zaraz zapisywane być mają“³⁾. Tożsamo postanowiono i w r. 1793.

W czasach nowożytnych zastępcy strony nie mogli zawodowo służyć w wojsku. Postanowienie to pomieszczono jedynie w r. 1726 przy patronach trybunalskich: „Tak Patronowie, iako też y Agenci Trybunału, Piotrkowskiego, Lubelskiego y Radomskiego w służbie woienney Polskiego y cudzoziemskiego authoramentu mieścić się póty nie powinni, póki w palestrze actualiter zostawać będą, sub abjudicatione patrocinii et privatione stipendiorum ad instantiam cuiusvis decernenda. Co się y o żołnierzach w sprawach cudzych stawaiących rozumieć ma“⁴⁾. Analogiczne postanowienie zamieszczono i w r. 1793. Nowsze czasy znają też warunek, iż patron trybunalski nie mógł być sędzią, podśędkiem, pisarzem, wogóle wyrokującym urzędnikiem sądowym. Konstytucja r. 1726 mówi: „Patronowie causas w Trybunale promoventes, ażeby officia quaevis Granicialia, Terrestria, Castrensia, Burgabialia, Vicesgerentia, na osobach swoich nie mieli, póki in illa palaestra zostawać będą, praesenti lege cavemus, sub privacione officii et ab-

1) V. L. VI. 433.

2) V. L. VII. 700. Przysięgę nakazano i patronom sądów referendarskich (V. L. VII. 716), także w „iudicium mixtum“ (V. L. VII. 723). W XVI wieku wystarczało przysięć w jednym sądzie — jeżeli zaś prokurator chciał wystąpić w obrębie innego sądu, to brał tylko zaświadczenie, iż przysięgę złożył. (V. L. I. 576/7).

3) V. L. VII. 700. Przysięgał zaś patron: „Ja N. przysięgam Panu Bogu etc., iż stronie, która mię do sprawy swey wokować będzie, wiernie służyć mam, salarium zbytecznego czyli pensyi wyciągać nie będę, ale się danym przez pryncypała kontentować, a oneż wzięwszy, od sprawy nie tylko nie odstąpię, ale y rady, y papierów stronie przeciwney, ani przez siebie, ani przez subordynowane osoby nie wydań, y stronę przeciwną informować nie będę. Także rady na zwłokę sprawiedliwości przeciwko prawu, na wyniszczenie stron pozywaiących się, pryncypałom moim żadnym pretextem lub kolorem dawać nie będę. Dokumentów, które mi powierzone będą, na nniknienie lub przytłumienie sprawiedliwości taić nie mam, ale spraw przypaść mających in longo wypisywane merita sądowi rzetelnie, bez uszczerbienia cudzey sławy, wcześnie wygotowawszy, podawać będę. Summaryusza sedulo i wiernie spisywać, y one własną podpisywać ręką zawsze będę. Za dependentów moich w odpowiedzi być obowiązuję się. Tak mi Panie Boże dopomóż“ etc. Co do Litwy ob. V. L. VII, 406/7.

4) V. L. VI. 434.

judicatione patrocinii“¹⁾. W r. 1768 jeszcze bardziej ten wymóg podkreślono, postanawiając, „aby żaden z palestry po realnym z niego wyściu funkcyi deputackiey nie mógł się podeymować, aż post expirium lat czterech, a choćby gdzie przed przeciągiem tego czasu obranym był, ad illationem et deductionem cujusvis ab executione functionis wstrzymany być ma“²⁾. Wprawdzie przepis w tej rozciągłości, że patron dopiero po czterech latach, porzuciwszy zawód, może się podjąć funkcji sędziowskiej, nie utrzymał się, zniesiony w r. 1775³⁾, jednak nadal utrzymano dawną praktykę, że patron, pełniący swój zawód, sędzią być nie może⁴⁾, co również widocznem jest z konstytucji roku 1793⁵⁾, która do tego dodaje, że wogóle poseł i urzędnik państwowy patronem być nie może. Co do średniowiecza, praktyka w tym względzie wykazywała dzielnicowe różnice, inną była na Mazowszu, a inną w reszcie Polski, w rozmaitych epokach w tej samej dzielnicy rozmaicie się na tę sprawę zapatrywano, jednak nawet tam, gdzie istniał zakaz obejmowania spraw obcych przez sędziów, robiono wyjątek dla biednych. Na Mazowszu sędziowie nie mogli obejmować spraw cudzych w obronę przed tym sądem, przy którym ten sędzia fungował. Jednemu tylko urzędnikowi wyrokującemu pozwalało prawo mazowieckie w ściśle oznaczonych wypadkach objąć w zastępstwo sprawę cudzą — podkomorzemu, który „iuxta consuetudinem antiquam“ na prośbę wdów, sierót i osób, nie umiejących się bronić w sądzie, był dodawany z urzędu przez sędziego⁶⁾. W Wielkopolsce i Małopolsce musiał oddawna istnieć przepis, zabraniający sędziom sprawować zastępstwa w sprawach obcych, kiedy takie postanowienie wydano także w stosunku do komorników w statucie wareckim z r. 1423: „Praedicti etiam Camerarii seu officiales iudicis locandi non debebunt alias causas, nisi proprias procurare, vel ad procurandum se de iudicio levare“⁷⁾. Ustawa z r. 1550, specjalnie zajmująca się pisarzami, postanawia w stosunku do nich: „aby żaden pisarz y podpisek u tego sądu, u którego siedzi na urzędzie, kaur żadnych nie sprawował“⁸⁾.

¹⁾ V. L. VI. 434. Jednak patronami mogli być członkowie kancelarji grodzkiej czy ziemskiej z regentem na czele. Byli oni — razem z właściwymi zastępcami stron — określani nazwą palestry. I rzeczywiście w r. 1788 w rządzie mecenasów, występujących w trybunale lubelskim, jest zapisany „Mikołaj Buczyński, regens grodzki“. Ordinato iudiciorum ordinariorum generalium Tribunalis Regni Petricoviensis majoris provinciae 2. IX. 1788 fol. 719 (druk współczesny).

²⁾ V. L. VII. 702.

³⁾ V. L. VIII. 172.

⁴⁾ Tamże.

⁵⁾ Konstytucja sejmu 1793 r. (druk współcz.), str. 170.

⁶⁾ Bandtkie, Jus Polonicum, str. 390. Oczywiście chodzi tu o czasy samodzielności Mazowsza.

⁷⁾ V. L. I. 77.

⁸⁾ V. L. II. 597.

Praktyka jednak szła trochę odmiennym torem, mamy cały szereg przykładów stwierdzających, iż sędzia we własnym sądzie obejmował zastępstwo. W grodzie lwowskim w r. 1442 „Panka constituit procuratorem nobil. Nicolaum Judicem castris Leopol. dominum suum“¹⁾. W woj. krakowskim częstym prokuratorem stron jest komornik sędziego Wanchnik z Dziekanowie a podobnie także sędziowie grodzcy zastępują we własnym sądzie rozmaite strony. Również w Wielkopolsce w r. 1434 burgrabia kościański występuje jako prokurator arcybiskupa gnieźnieńskiego Dobrogośta²⁾.

Nowożytne prawo procesowe polskie zna jeszcze jeden warunek ważnego objęcia zastępstwa po stronie patrona: musi on być zapisany na listę palestry, w tym sądzie, w którym w danej sprawie ma objąć zastępstwo. Zasada ta w praktyce wykluczała: a) wogóle niezapisanych do palestry, b) zapisanych, ale w innym sądzie (wyjątek stanowił sąd sejmowy, bo tam przyjmowano do zastępstwa patronów wyższych instancyj, o ile chodzi o Koronę, a palestrantów wogóle, o ile chodzi o Litwę). Postanowiła to wyraźnie dopiero konstytucja z r. 1768 po omówieniu innych zagadnień dotyczących patronów: „Nikomiu omnino, tylko z liczby teyże palestry będącemu y w feryarzu zapisanemu od krzyża odzywać się wolno“³⁾. Analogicznie postanowiono i w r. 1793: „Wszyscy w Xięgę tę zapisani mieć będą wolność przyimowania obron w sprawach obywatelskich, inaczey w Xięgę tą niepodający się i nie będący zapisanym, prawa głosu u sądu mieć nie może“. Mamy też dochowany spis mecenasów, uprawnionych do występowania w sądach asesorskich. Spis ten pochodzi z r. 1793 i mieści w sobie nazwiska 26 mecenasów z Antonim Opelewskim na czele⁴⁾, podpisany zaś jest przez kanclerza i podkanclerzego wielkich koronnych, którzy jako zwierzchnicy tych sądów mieli prawo przyjmowania patronów na listę palestry⁵⁾. Takież spis znamy i z trybunału

¹⁾ A. G. Z. XIV. 384.

²⁾ Kod. dypl. Wkp. V. nr. 544.

³⁾ V. L. VII. 700/1.

⁴⁾ Arch. główne. Akta sądów Assessorji Koronnej, T. 432, fol. 1. Tego to Opelewskiego widzimy na stanowisku mecenasa w sądach asesorskich już koło r. 1762. Tamże, T. 159, str. 37. Występuje on także w sądach referendarskich. Tamże, Akta refer. T. 30, f. 54.

⁵⁾ Spis ten jest wyczerpujący, zuamiennem zaś jest, że po wymienieniu patronów uprawnionych do stawania w sądach asesorskich wymieniono zarazem i Kalasantego Raweckiego, około którego zamieszczono dopisek „expectans“. Był to widocznie dependent, który w razie opróżnienia miejsca mecenasa miał prawo objęcia tego stanowiska. Arch. główne. Akta sądów Assessorji Koronnej. T. 432, fol. 1.

piotrkowskiego. Jest on o kilka lat wcześniejszy, zawiera zaś nazwiska 102 mecenasów i 158 dependentów¹⁾.

Jak do wyrobienia tej zasady doszło? W XVI wieku, chociaż już formalnie od r. 1543 można dzielić zastępców na przypadkowych i zawodowych²⁾, a zawodowi — co należy przyjąć — musieli być wpisani na listę palestry sądowej, to jednak strona miała możność zwrócenia się do jakiegokolwiek krewnego lub przyjaciela; ale praktycznie było nieodpowiedniem, z obawy na wynik procesu, zwracać się do przyjaciela lub wysyłać swego domownika, o ile przeciwnik zastąpił się zawodowym patronem. W ten to sposób w drodze faktycznego rozwoju stosunków strona ostatecznie musiała zwrócić się do tego niewielkiego koła osób, jakim była palestra, zapisana przy danym sądzie, z prośbą o objęcie obrony. Gdzieindziej, a specjalnie nawet do innego miasta i sądu i tamtejszej palestry nie mogła się udać, ponieważ tamtejsi patronowie, o ile nie złożyli przysięgi w jej sądzie, nie mogli ważnie zastępstwa objąć. Wytwarza się tym sposobem stała palestra przy danym sądzie. Czyto sąd ziemski, czy grodzki, czy asesorski, czy trybunał, każdy z nich miał swoją własną palestrę, której członkowie byli zapisani w „feryarzu“ po złożeniu przysięgi uprzednio. Co więcej — liczba tych palestrantów się ustala, tak, że każdy z nich — zwłaszcza instancje wyższe — rozporządza tylko daną ilością patronów³⁾. Zdarzało się jednak, że przeciwnik bogaty zajął wszystkich patronów przy swej sprawie, aby tym sposobem uniemożliwić obronę swemu wrogowi procesowemu⁴⁾. W tych warunkach zupełnie zrozumiałem jest żądanie, ograniczające stronę, że do sprawy najtrudniejszej co najwyżej może zaprosić trzech⁵⁾. Chciano umożliwić i drugiej stronie wynalezienie sobie obrońcy. W sądach ziemiańskich, utworzonych w r. 1792, o ile strona sama nie występowała, mieli fungować jako obrońcy stali mecenasi, zapisani na listę palestry, poza tem zaś żaden z obywateli cudzej sprawy nie mógł zastępować; tak przynajmniej postanawia art. VIII ordynacji sądowej i ekonomicznej województwa krakowskiego z 10 września 1792 roku: „Ciąż UU. palestra mają być wszyscy szlachta rodowita i w sądzie dawniej-

¹⁾ *Ordinatio judiciorum ordinariorum generalium Tribunalis Regni Petricoviensis*, 2. IX. 1788. fol. 7/9 (druk współcz.).

²⁾ Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe*, str. 64.

³⁾ V. L. VII. 700/1.

⁴⁾ Praktyka taka jest cytowana w pamiętnikach tej doby. Kraushar, *O palestrze staropolskiej*, str. 39. Znamiennem jest przytem, że i w innych prawodawstwach i to wczesnej doby taką praktykę spotykamy. „*Jus regale montanorum*“ w Czechach z roku 1300 w ks. IV, cap. IV. § 8 postanawia: „*Est autem officium pietatis, judices summa diligentia providere, ne per potentes copia advocatorum pauperibus subtrahatur*“. Jireček, *Codex Juris Bohemici*, T. I. str. 382.

⁵⁾ V. L. VII. 700/1. Na Litwie dwóch, tamże.

szym ziemskim lub trybunalskim prowincyi koronnych na pełnienie obowiązków przysięgli. Inni w obcych sprawach (wyjąwszy obywateli, którzyby chcieli w swoich własnych) stawać i komparycyi sądownie pisać nie mogą¹⁾. Jest to zarazem przykład na względny przymus prokuratorowski, skoro strona może wprawdzie sama wystąpić w sądzie we własnej sprawie, jednak gdy sama nie chce wystąpić, to musi się posłużyć patronem. Znamienne jest, że ta forma patronów, umiejscowionych przy danym sądzie, poszczególnym członkom społeczeństwa nie wystarczała. Ogólnie prawie skarżono się na tych mecenasów, którzy, chcąc się tylko wzbogacić, wyniszczali strony, które zastępowali. Zarzucano im, że z nadto wielki wpływ mieli na prawodawstwo, a zwłaszcza na sądownictwo. Stąd to jeden z pamiętnikarzy wieku XVIII podawał projekt, ażeby nie byli oni naznaczani przez sąd, lecz byli wybierani na sejmikach²⁾.

W związku z wytworzeniem się stałej palestry, uprawnionej w zasadzie przy jednym sądzie³⁾, łączy się wymóg dla palestrantów znajomości prawa, ordynacji sądowej i praktyki tamże stosowanej. Już samo wytworzenie agentów i dependentów zmierzało do ich odpowiedniego kształcenia, gdy patroni w przysiędze swej zobowiązywali się odpowiadać za nich⁴⁾. Moment ten poświadcza wybitnie i literatura pamiętnikarska, którą tutaj się nie zajmujemy. O ile chodzi o koniec XVIII wieku dependent, chcący zostać patronem, gdy miejsce wakoowało, musiał uzyskać uznanie swej wiedzy, jak to widać z konstytucji z r. 1768, mówiącej o urządzeniu trybunału koronnego: „Gdyby jeden z zapisanych w feryarzu mecenasów umarł, lub poprzestać patronizacji miał, w ten czas ad illationem publicam to miejsce przez trybunał przytomny viro capaci oddane będzie, y każdy accedens do palestry iurament publicznie wykonać ma⁵⁾. Moment uzdolnienia występuje w ordynacji sądu ziemiańskiego woj. krakowskiego z r. 1792: „nowo przyste-

¹⁾ Kutrzeba, Zbiór, I. c. nr. 288.

²⁾ Urywki wspomnień Józefa Rulikowskiego, str. 299/301.

³⁾ Do tego stopnia ta zasada obowiązywała, że z chwilą zniknięcia danego sądu i patron, przy nim zajęty, tracił prawa patrona. Musiał on, jeżeli chciał wykonywać swój zawód, starać się o przyjęcie przy innym sądzie. Kutrzeba, Zbiór, I. c. nr. 279.

⁴⁾ V. L. VII. 700/1. „Za dependentów moich w odpowiedzi być obowiązuję się“. Dodać przytem należy, że w niektórych sądach istniały w tym względzie przepisy, ilu dependentów dany patron winien w swej kancelarji posiadać. Ordynacja grodu krakowskiego z r. 1783 przepisuje tym sposobem liczbę dwóch dependentów dla patrona. — W sądzie grodzkim trembowelskim w ordynacji z roku 1776 postanowiono: „...maecenas elenchum dependentium in futura cadentia officio demonstrare debebit, secus non observantes aditu ad acta carebunt“ Dąbkowski, Palestra i księgi sądowe trembowelskie za czasów polskich, str. 49.

⁵⁾ V. L. VII. 700/1.

pujący do palestry za zaleceniem Urodzonych mecenasów i uznaniem zdadności przez sąd do utrzymywania interesów do rejestru palestry wciągnionym zostanie¹⁾. Tenże moment podkreśla Umiastowski, mówiąc o palestrze zajętej przy Sądzie Edukacji Narodowej, iż ci, „którzy się mieścić w palestrze zechcą, mają należyty odprawić examen, jeżeli są w prawie biegłymi²⁾. W r. 1793 postanowiono, iż nie mogą być patronami, „którzyby potrzebnych wiadomości prawa krajowego, prawa powszechnego cywilnego i znajomości doskonałej języków oyczystego i łacińskiego dla zrozumienia dawniejszych dekretów, praw i tranzakcyi nie posiadali³⁾.

W tejże konstytucji z r. 1793 wreszcie zastrzeżono, iż patron winien być człowiekiem niezawisłym od jakiegokolwiek jednostki prywatnej, przepisując, „że nie mogą być patronami ci, którzyby w obowiązkach służby płatney u kogo zostawali⁴⁾.

2. Warunki wymagane od pełnomocnictwa.

Obok warunków wymaganych od osoby zastępcy były również i utrzymywały się wymogi, dotyczące oświadczenia woli, którem ustanowiono prokuratora. Ponadto ta osoba, która oświadczała wolę w kierunku ustanowienia zastępcy, musiała po temu mieć prawo. Co do tego ostatniego momentu, to, jak wiemy, pierwotnie żadna osoba fizyczna nie miała prawa ustanawiania zastępcy, a mając spór w sądzie, musiała sama pojawić się na rozroku, o ile nie chciała się narazić na skutki niestawienia. Dopiero pewnym osobom — jak wiemy — zapewniał to prawo na pod-

¹⁾ Kutrzeba, Zbiór, l. c. 284.

²⁾ Umiastowski, Sądowy Process, Grodno 1781, str. 109. Zamojski w projekcie kodeksu przepisuje dokładnie praktykę młodych adeptów jurystów: „Patronem być chcący ma umieć przynajmniej, y znać dokładnie język polski, toż łaciński, ma być dobrych obyczajów, znać powinien prawa krajowe publiczne y cywilne. Także mieć ma wiadomość historyi narodowej, nadto praw natury, y praw pospolitych rzymskich“. Ponadto adept do stanowiska patrona winien praktykować przy urzędzie lub sądzie lat trzy a potem następnie odbyć praktykę u patrona. Dopiero po odbyciu tej praktyki, otrzymawszy odpowiednie poświadczenia, może być przypuszczony do egzaminu, a w ślad za nim i do patronowania w sądach niższych. Co więcej, jeżeliby chciał uzyskać i prawo występowania w sądach wyższych, to jeszcze raz musi się w tymże sądzie wyższym poddać badaniu co do swych wiadomości prawnych. — Zbiór, l. c. art. XIII. § 1—4, str. 33/4. Największą znajomość prawa mieli patronowie zajęci w sądach asesorskich. W tych bowiem sądach, wobec różnaitości spraw rozpatrywanych, patronowie musieli mieć znajomość prawa niemieckiego i polskiego. Kitowicz, Opis obyczajów i zwyczajów, T. II, str. 59.

³⁾ Konstytucje sejmu r. 1793, str. 171.

⁴⁾ Tamże.

stawie przywileju władca, a dopiero od statutu wiślickiego każda osoba mająca prawo występowania w danym sądzie, uważana w tym sądzie za osobę zdolną do czynienia propozycey, miała tem samem prawo ustanowienia swem oświadczeniem jednostronnem prokuratora. Tym sposobem prawo ustanowienia zastępcy będzie miał mężczyzna czy kobieta (w pewnych war.), ksiądz czy osoba świecka, nie będzie go zaś miał infamis i nieletni.

Jeżeli chodzi o samo oświadczenie woli, to mogło ono być ustne lub pisemne, tak jedno zaś jak i drugie mogło być uczynione w sądzie lub poza sądem.

Najczęściej — w średniowieczu — spotykana jest forma oświadczenia pełnomocnictwa ustna. Składała je sama strona, względnie osoba mająca już pełnomocnictwo. Zasadniczo wymagano do ważności tego oświadczenia woli objawienia teje w sądzie. Tę zasadę wyraża statut wiślicki w znanym nam ustępie. Nie inaczej też w regule postępowano w praktyce. W Łęczycy w r. 1394 „Venientes ad nostram aliorumque nobilium presenciam nostri iudicii discreti viri: Clemens, Pechno, Nicolaus, Stanislaus, Helmanus, fratres germani, filii Barthelonis olim civis Lancie., omnem eorum actionem agendi, querulandi pro omnibus debitis patris eorum, tam ad lucrandum quam ad perdendum, honesto viro dno Johanni fratri germano eorum totali ac omnimodo commiserunt, presentibus Msciszkone venatore, Clemente castellano Kazimirien., Bartholomeo Malski, Alberto tribuno, Petrassio de Neglossouo ceterisque fide dignis“¹⁾. W sądzie zeznał ustnie pełnomocnictwo Sieciech, prepozyt łeczycki, który mianował swym zastępcą Michała Szelgoszezę²⁾. W Proszowicach w r. 1381 „Boxa de Lexicz comisit causam suam Nicolao de Prossicz contra Dobconem de Lexicz“, a ten zaś ze swej strony dał się zastąpić przez innego mieszkańca tej wioski³⁾. W województwie zaś ruskim w sądzie komisarskim w r. 1467 występuje „nobil. Iohannes Vyleczek, procurator nobil. Johannes Jancula Curiensis Regii, cui causam suam coram iudicio Commissariorum resignavit“⁴⁾, a w kilka lat potem: „Nobil. Protassius de Copeze Judex terrestris in Buszko tamquam procurator nobil. Andree Strasch de Branky actoris, cui causam suam coram iudicio stans personaliter resignavit“⁵⁾.

Od tej zasady jednak były pewne wyjątki, w których dana osoba z rozmaitych względów zeznawała swe pełnomocnictwo poza sądem, nie

1) Łęcz. I. 3322.

2) Tamże, 187.

3) Ul. 819.

4) A. G. Z. XV. 569.

5) Tamże, 3494.

korzystając z możności wystawienia pełnomocnictwa piśmiennego. Pierwszy taki wyjątek stworzył już Kazimierz Wielki dla kobiet, nie chcąc ich zmuszać do ciśnięcia się razem z płcią męską w sądzie „propter fragilitatem sexus“. W tych więc wypadkach, gdy kobieta winna się była pojawić w sądzie, czy to w charakterze powódki czy też pozwanej, miała ona prawo zatrzymać się w gospodzie, gdzie z kolei „iudex praesidens iudicio officialem suum cum ejus adversario ad hospicium illius domino mittere tenetur, coram quibus actionem sive defensionem suae causae advocato vel procuratori, cui placebit, in totum delegabit“¹⁾

Drugi wyjątek, w którym zwalniano strony od osobistego pojawienia się w sądzie i zeznawania pełnomocnictwa, robiono dla chorych. W tym wypadku, gdy już dana strona kilkakrotnie odłożyła rok z powodu „łożnej choroby“, zjawiał się u niej woźny — a nawet i komornik — z jej przeciwnikiem procesowym i wobec niego chory dawał pełnomocnictwo swemu zastępcy, które ten z kolei zeznawał przed sądem. Z natury rzeczy, gdy istniały już księgi, pełnomocnictwo to, jak każde inne na podstawie zeznania woźnego, zostawało wpisane w księgi. Tak w Krakowie w r. 1400 Jakób z Iwanowic „causam commisit Jascheoni de Polaninowicz contra predict. Hedugim (mowa o wdowie po Jakuszu) per relacionem camerarii“. Podobnie w Łęczycy w r. 1388 „iuxta recognitionem ministerialis dno Seceslaus Lanczski dno Paszeoni filio eius commisit omnes et singulas causas presentes et futuras, sicuti antea committebat“²⁾.

Ale nie tylko wobec urzędnika sądowego w razie choroby można było zeznać pełnomocnictwo dla zastępcy. Można to było także uczynić wobec świadków. Postępowanie jednak w tym wypadku było o tyle utrudnione, że w razie zarzutu przeciwnika, skierowanego przeciw takiemu prokuratorowi, trzeba było zlecenie pełnomocnictwa udowodnić. Udowodniano zaś świadkami, przed którymi ono było przez chorego zeznane; tak w jednej z zapisek łęczyckich przysięgają trzej świadkowie na rotę następującą: „Sicut Michael comisit causam procuratori et fecit Petrum procuratorem“³⁾.

¹⁾ Hube l. c. art. XXX. str. XVIII. Chociaż jednak kobiecie przysługiwało prawo pozasądowego zeznania pełnomocnictwa ustnego, chociaż rzeczywiście ona niejednokrotnie z niego skorzystała, jednak nie da się z drugiej strony zaprzeczyć, że nieraz kobiety nie wyzyskiwały tego swego uprawnienia i zeznawały pełnomocnictwo, na równi z mężczyznami, pojawiając się osobiście w sądzie. Tak w Łęczycy Jadwiga, wdowa po Zbrosławie z Boczków, „astans personaliter“ zeznała pełnomocnictwo, toż i Agnieszka z Woli Maleckiej, ustanawiając swego męża Andrzeja „in suum legitimum procuratorem, actorem, negociatorem contra quamvis partem iudicio in regali agendi, defendendi“ Łęcz. I. 3365.

²⁾ Łęcz. I. 1005.

³⁾ Tamże, 2451.

Jeżeli chodzi o samą formę tego ustnego oświadczenia woli, to zapiski nie nam o niej nie mówią. Należy się też oświadczyć za tem, iż do wygłoszenia i zeznania tego pełnomocnictwa ustnego nie trzeba się było trzymać żadnej formy. Stwierdza to jedna z zapisek sądowych ruskich, gdzie strona, dająca pełnomocnictwo zastępcy, słowem „committo“ zeznała je w pełni: „Qui procurator Stanislai dixit: Stans Stanislave committas michi suam causam procurandam. Stanislaus dixit: committo“. I natychmiast ten prokurator zaczął swoją działalność przeciwko stronie drugiej¹⁾. Należy przytem zauważyć, że i określenie „committo“ nie było zawsze używane przy zeznaniu pełnomocnictwa i nie stanowiło warunku koniecznego. Wprawdzie spotyka się je bardzo często w zapiskach, jednak obok niego spotyka się i inne. Tak np. w r. 1399 „Sbigneus prepositus Wisliciensis... causam Jascheoni de Tuncza contra Clementem de Grayow in omnem euentum commisit“²⁾, w Poznaniu zaś dwaj rycerze, wspólnie w procesie występujący, w ten sposób się ze sobą umówili: „et si ambo non fuerint, tunc unus eorum habebit coram domino potestatem duorum“³⁾. W r. 1402 „Michael de Zelni veniens cepit mouere per suum procuratorem Symano de Cosuthi, cui causam contulit aquirere et perdere, Henricum castellanum Xansz pro quinquaginta marcis“⁴⁾.

Że tu nie wymagano ścisłej formy, to rzecz naturalna. Tak zeznający pełnomocnictwo jak i przyjmujący je, pojawiają się przed sądem, względnie jego organami, przez co odrazu można stwierdzić, czy obydwie osoby mają prawo, jedna do dania pełnomocnictwa, druga zaś do objęcia. Ponadto sama sprawa, rozpatrywana w danej chwili, daje zakres upoważnienia zastępcy, o ile czegoś innego nie postanowiono. Wie się również dobrze, bo tak się w praktyce ustaliło, że pełnomocnik otrzymuje sprawę „ad aquirendum et perdendum“. Niepotrzebną jest data, czy pieczęć przy takim zeznaniu, bo to przecież zeznanie ustne. W epoce nowożytnej wymaga się tylko podpisu pod zeznaniem pełnomocnictwem.

O ile chodzi o pełnomocnictwo piśmienne, to punkt wyjścia tego pełnomocnictwa spoczywa w dawnych przywilejach władcy, nadających danej osobie prawo występowania w sądach przez zastępców. Wtedy to otrzymywała ona zazwyczaj — jak to stwierdza przykład arcybiskupa gnieźnieńskiego — także prawo wyznaczenia pełnomocnika nie przez osobiste stawienie się przed sądem, lecz w drodze piśmiennej;

¹⁾ A. G. Z. XV. 1531.

²⁾ Ul. 8369.

³⁾ Wkp. 121.

⁴⁾ Tamże, 342. Znamiennem tu jest, że nawet można było nie wymienić osoby, przeciw której mianowano patrona. Tak w r. 1631 Jan Gutterer Dobrodziejski wiedział tylko tyle, iż ma sprawę z „Ormianinem, chociaż nie wiedział jego nazwiska i przyjęto jego wpis pełnomocnictwa. Castr. Crac. T. 449, str. 245.

mówi wyraźnie odnośny przywilej z r. 1343 w tej sprawie: „Mandamus quatenus dominum archiepiscopum predictum, per procuratores suos idoneos, cum instrumento vel instrumentis, suo et Capituli Gneznensis sigillis de ratihabicione signato vel signatis, quos ad causam vel causas miserit... in quamlibet (actionem) licite ac sine contradictione agere sua absencia non obstante permittatis“¹⁾. Że właśnie droga piśmienna była dozwolona uprzywilejowanym, stwierdza także dochowane do nas pełnomocnictwo, udzielone przez przełożoną klasztoru ołobockiego dla przeora Bernarda z r. 1319²⁾, jak również inną, pochodzącą już z późniejszych czasów a wydane przez jednego z urzędników³⁾. Na wytworzenie się pełnomocnictwa piśmiennego wywierać musiało wpływ i prawo litewskie, gdzie nietylko dostojnicy mogli się niem posługiwać, ale także osoby chore i mające daleko do sądu⁴⁾.

Wydawanie tego rodzaju przywilejów, jak również ostateczne nadanie w statucie wiślickim prawa wyręczania się zastępcą w procesie, przy możliwości zeznania pełnomocnictwa w razie choroby poza sądem w związku z wpływem prawa litewskiego, doprowadziło do tego, iż każda osoba, mająca zdolność procesową, mogła zamianować pełnomocnika piśmiennie. Taką praktykę stwierdzają co do procesu nowożytnego prawnicy-praktycy⁵⁾.

Ażeby takie pełnomocnictwo było ważne, musiało odpowiadać pewnym warunkom. W tym względzie — pomijając zasadnicze żądanie dotyczące wymienienia osób zeznających i otrzymujących pełnomocnictwo — jak to można stwierdzić z praktyki — winno odpowiadać następującym wymogom: musiał być wymieniony zakres działania pełnomocnika, a także pomieszczoną klauzula promisoryjna, w której mocodawca zobowiązywał się do uznania wszystkich czynności zastępcy.

Już w znanym nam i tylokrotnie wspomnianym dokumencie przełożonej klasztoru ołobockiego wszystkie te właśnie warunki są wymienione. Jest więc ona sama, jest przeor Bernard jako prokurator, jest także i sprawa, bo powiedziano „cui omnimodam potestatem damus et concedimus in causa sepedicta ordinandi, concordandi et alia omnia fa-

¹⁾ Kod. dypl. Wkp. II, 1216.

²⁾ Cod. dipl. Pol. III, nr. 78.

³⁾ A. G. Z. XI, 151.

⁴⁾ Arch. kom. prawn. VII, str. 101/2, D. IV, art. XXXII.

⁵⁾ Nixdorff, Compendium Processus, Gdańsk, 1655, fol. 42. Nadto i ten moment przyczynił się do wytworzenia pełnomocnictwa piśmiennego, iż pełnomocnictwo ustne przybrać mogło formę piśmiennego, przybierało zaś w ten sposób, iż na podstawie zeznania ustnego mocodawcy wydawano mu wypis z aktów odnośnych, którem z kolei legitymował się jego nabywca przed innymi sądami. Wierzbowski, Matricularum regni Poloniae summaria, IV/3, 19415.

cienda, que ipsius consilio videbuntur opportuna¹⁾, a w końcu jest także i klauzula, tu w następujących słowach wyrażona: „Et quicquid ydem frater Bernardus noster procurator de causa hereditatis supradicte fecerit, constituerit et diffiniuerit, omnia firma et inconcussa promittimus irreuocabiliter obseruare²⁾).

Wymóg tej klauzuli widzimy i gdzieindziej w zapiskach. Tak w r. 1397 Mikołaj kustosz łączycycki w sprawie swej z Mikołajem Obrazkiem „ordinauit honorabilem virum Cheleonem custodem modernum et Wlodimirum heredem de Slauoseuo suos veros et procuratores legitimos in causa“ — „dans et concedens dictis suis procuratoribus... plenam et omnimodam potestatem agendi, defendendi, aquirendi, seu peruendendi et alium procurandi seu procuratorem loco sui substituendi et alia omnia faciendi, que in premissis fuerint opportuna“, zarazem wyraźnie zobowiązał się do uznania ich postępowania w słowach: „promittens ratum tenere, quidquid per dictos suos procuratores factum fuerit³⁾).

Obok nich żądano jeszcze pieczęci wystawcy, do której powoli dołączano podpis jego i podpisy dwóch świadków oraz podania daty dnia, kiedy tego pełnomocnictwa prokuratorowi udzielono. Jeżeli chodzi o datę pełnomocnictwa, to była ona z dwóch względów ważną. Najpierw dlatego, że z tą chwilą rozpoczynało się uprawnienie i zarazem obowiązek prokuratora objęcia sprawy, powtóre dlatego, że z tą chwilą zaczynało liczyć czas trwania prokuratorji, która nie odnowiona — o ile czegoś innego wyraźnie w pełnomocnictwie nie postanowiono — po roku i sześciu miesiącach traciła swą wagę³⁾.

Z natury rzeczy wynika, że jeżeli którego z tych warunków nie zachowano, to zachodził przypadek „insufficientis procuratorii“, skutkiem czego strona, którą dany prokurator miał na terminie zastąpić, zostawała uznana za nieobecną, spadały więc na nią wszelkie konsekwencje, jakie w danej chwili łączyły się z niestawiennictwem. Jedyne wyjściem z tego położenia była zgoda przeciwnika i na to „insufficiens procuratorium“ i zapuszczenie się w proces z takim nieformalnym zastępcą. Sąd bowiem w tę kwestję nieformalności pełnomocnictwa — po stwierdzeniu na opozycję przeciwnika — nie wchodził, pozostawiając dalszą procedurę samym stronom, ograniczając się do stwierdzenia pewnych tylko faktów, o ile tego strony żądały.

¹⁾ Cod. dipl. Pol. III. nr. 78.

²⁾ Łęcz. I. 4041. Jeszcze Nixdorff podkreśla konieczność zastosowania tych warunków, zwłaszcza zaś ostatniego: Nixdorff, Compendium Processus fol. 42.

³⁾ Nixdorff, Compendium Processus fol. 43.

Drugą formą pełnomocnictwa piśmiennego było tak zwane „*procuratorium regium*“. Przychodziło ono w ten sposób do skutku, iż osoba, której na takim pełnomocnictwie zależało, udawała się do króla (praktycznie do kancelarji królewskiej)¹⁾ i wymieniając pewne uzasadnione przyczyny, prosiła o wydanie jej mandatu królewskiego; po wymienieniu osoby, której ten mandat wydawano, uprawniano ją w nim do zastąpienia się w procesach przez zastępcę, poczem jak zwykle następowała zwyczajna w pełnomocnictwach klauzula promisoryjna, a w końcu data i pieczęć królewska. Mandat tego rodzaju przedstawiał, w stosunku do znanego nam pełnomocnictwa pisemnego, wystawionego przez samą stronę, o wiele większe uprawnienia i udogodnienia dla zastąpionego. Mandat ten przede wszystkim był pełnomocnictwem, żeby się tak wyrazić, na okaziciela. Nie potrzeba było wymieniać w nim osoby prokuratora, skoro wyraźnie formuła brzmiała: „*Quocirca predictus Przechslaus, nostro super hoc consensu et voluntate specialiter accedente. fecit et constituit et prout melius potuit, ordinavit suum verum et legitimum procuratorem, actorem, defensorem, negociorum gestorem et nuncium specialem, hunc videlicet, qui presens procuratorium exhibuerit, demonstrando coram quocunque iudice vel subiudice in omnibus suis causis, quas habet vel habiturus est cum quibuscunque personis*“²⁾. W tym wypadku więc można było kogokolwiek, byle tylko miał warunki odpowiednie na zastępcę, posłać do sądu, nie wymieniając jego nazwiska wcale w pełnomocnictwie. Z natury rzeczy było to udogodnienie wielkie dla zastąpionego, skoro przy znanej nam formie piśmiennej i ustnej prokuratorji jako zasadniczy wymóg pełnomocnictwa należy uważać wymienienie osoby pełnomocnika.

Ale pozatem było inne jeszcze udogodnienie. Prokuratora można tu było zmieniać, i to nawet w ciągu tego samego terminu. Przeciwnik bowiem procesowy musiał uznać każdego za ważnego zastępcę, kto tylko wykazał się tem pełnomocnictwem na okaziciela. Przy omówionych zaś uprzednio formach, chociaż zmiana zawsze była możliwą, jednak była ona utrudnioną, skoro trzeba było nowego zeznania strony na rzecz zastępcy i nowego wymienienia osoby prokuratora. Nadto zwyczajne pełnomocnictwa, to są zlecenia na jeden sąd, czasami spotyka się na cały powiat opiekujące, a rzadko już pełnomocnictwa zdarzają się do sądów wszystkich. Tymczasem mandat królewski dawał obdarowanemu możność zastąpienia się przez prokuratora we wszystkich sądach państwa polskiego,

¹⁾ W kancelarji tytułem opłaty składało się 3 grosze (w średniowieczu).

²⁾ Hube, *Prawo polskie w XIV w.* Akta 39. O takim pełnomocnictwie mówi też Bostel, *Sądownictwo ziemskie, oświęcimskie i zatorskie*. Przew. nauk. i lit. Lwów 1888, str. 1031.

przyznawał mu prawo wysłać zastępcę wszędzie tam, dokąd się jego władza rozpościerała; wyraźnie mówią te upoważnienia, że *procuratorium* takie działa „*coram quocunque iudice vel subiudice...*“¹⁾ A dodajmy do tego, że osoba uprawniona, mając sprawę w obcym, dalekim sobie sądzie, nieraz z konieczności musiałaby jechać daleko, aby móc zeznać pełnomocnictwo dla zastępcy. To wszystko zaś było zbytecznem przy tej formie uprawnienia, wydanego z kancelarji królewskiej.

W procesie prokurator, wykazujący się pełnomocnictwem królewskiem, w zasadzie nie wymieniał swego nazwiska. Ten jednak fakt głównie przyczynił się do tego, iż w razie przegrania sporu przez takiego pełnomocnika mocodawca twierdził, iż mu zastępstwa nie powierzył. W tym przypadku po odpowiedniem postępowaniu mógł przeprowadzić zniesienie wyroku i „*restitutio in integrum*“. W związku z tem postępowaniem weszło w praktykę, a później ustawowo to postanowiono, iż w wyroku wymieniano nazwisko pełnomocnika²⁾, ażeby tym sposobem mocodawcy umożliwić wystąpienie ze skargą przeciw fałszywemu zastępcy.

Ponieważ uprawnienie tego rodzaju było przywilejem dla strony, stąd też dawano je zwyczajnie w pewnych określonych przypadkach, gdy zaistniały pewne przyczyny, które uprawniały daną osobę do starania się o nie. Jako taką przyczynę uznawano: stan wdowieński, wiek podeszły, wyjazd na pielgrzymkę do dalekich krajów, wysłanie danej osoby w poselstwie za granicę i pochodzenie z obcego państwa, połączone z nieumiejętnością władania językiem polskim, jak również nieznajomością form procesowych polskich³⁾. Nie ulega jednak wątpliwości, że i w innych przypadkach nieraz na zwyczajną prośbę takiego przywileju stronom udzielano, na co zresztą milcząco zdaje się wskazywać formuła nie podająca żadnej przyczyny, dla którejby przywileju udzielono⁴⁾.

Nietylko król miał prawo udzielania tego rodzaju uprawnienia. Może mieć to prawo także inna osoba, upoważniona do tego przez króla, i to albo w zakresie pełnym lub też ograniczonym. W zakresie pełnym miał to prawo Jan z Czyżowa, ustanowiony namiestnikiem Władysława Warneńczyka w Polsce na czas jego pobytu w królestwie węgierskiem;

¹⁾ Hube, Prawo polskie w XIV w. Akta 39.

²⁾ V. L. IX. st. 20/1. XXXIV.

³⁾ Hube, Prawo polskie w XIV w. Formularze nr. 9, 10, 11, 12, 13. Taką formułę zawiera: Ulanowski, Liber formularum ad ius Polonicum nec non canonicum spectantium. Arch. kom. praw. I. str. 240/1, nr. 72.

⁴⁾ Ulanowski, Liber formul. I. c. nr. 72. W szeregu wypadków można stwierdzić w praktyce sądowej korzystanie z tych prokuratorj królewskich. A. G. Z. XIX. 39. 1460. A. G. Z. XIII. 4078.

dotyczący dokument tak mówi: „Ne etiam incole regni nostri predicti occasione procuratoriorum ad nostri presenciam quoquomodo euisceracione corporis et substancie se laecesserent per viarum discrimina fatigati, eapropter eidem Johanni prefata procuratoria dandi et conferendi concedimus facultatem, volentes ipsa velut a nobis de speciali mandato processissent, a quibusuis hominibus regni nostri obseruari et tenere“¹⁾. Oczywiście mamy tu do czynienia z wypadkiem władzy delegowanej, z tytułu której działa Jan z Czyżowa, kasztelan krakowski. Prawo do wydawania prokuratorji na okaziciela miał również i starosta; znamy tego rodzaju praktykę jednak tylko w stosunku do starosty wielkopolskiego. Miał on jednak to prawo tylko w ograniczonym zakresie. Prokuratorja w przeciwieństwie do królewskiej miała swą wagę nie w całej Polsce, lecz tylko w obrębie starostwa, na które władza starosty się rozciągała: okaziciel ma być uznany za prokuratora „*coram quocunque iudicio saeculari capitaneatus nostri*“. Poza tem jednak różnicy między temi dwiema prokuratorjami nie było żadnej.

„Procuratorium regium“ ma wielkie znaczenie w średniowieczu. W czasach nowożytnych prawie się o niem nie słyszy. Zdaje się, że zostało ono wyparte przez pełnomocnictwo piśmienne, wystawiane przez stronę, względnie przez pełnomocnictwo, zeznawane wprawdzie ustnie przed sądem, ale zniemiające się w praktyce w piśmienne, skoro strona, względnie jej zastępca, brała wypis z aktów sądowych i nim się w innych sądach wykazywała.

ROZDZIAŁ IV.

Stanowisko zastępcy w procesie.

1. Obowiązki zastępcy.

Stanowisko pełnomocnika-zastępcy należałoby rozpatrzyć z dwóch punktów widzenia. Z jednej strony należy rozpatrzyć wzajemny stosunek między zastępcą a zastąpionym, a z drugiej strony stosunek obu tych osób, zwłaszcza zaś zastępcy, do sądu, w którym ich sprawa znajduje swoje forum. Pierwszy stosunek da się ująć lepiej w sposób metodyczny przez omówienie praw i obowiązków prokuratora, drugi zaś znajdzie swój wyraz w osobnem przedstawieniu stanowiska prokuratora i mocodawcy wobec sądu. Z natury rzeczy na pierwszy plan muszą tu wystąpić obowiązki zastępcy względem strony zastąpionej, tj. mocodawcy. I tu przedewszystkiem należy omówić kwestję, czy zastępca miał obowiązek objęcia zastępstwa, o ile mu je zaproponowano, czy też mógł je

¹⁾ Kod. dypl. Młp IV. nr. 1372.

odrzuć. O ile chodzi o średniowiecze, to nie mamy wprawdzie wyraźnych wzmianek w tym względzie, na podstawie jednak praktyki wypada przyjąć, że obowiązek objęcia zastępstwa ciąży przede wszystkim na krewnych — następnie zaś w braku ich sąd mógł przymusić którąkolwiek osobę, dla której dany sąd jest właściwy, do objęcia zastępstwa.

Wypadki pełnienia zastępstwa przez krewnych widzimy bardzo często. Gdy chodzi o wieś Biezanów, zastępcą siostry w procesie jest Pansław, kanonik krakowski¹⁾, w Łęczycy w r. 1386 „dna Dadzibogii comisit causas in omnibus suis bonis... cum qualibet persona suo fratri Troyano germano de Luboudza²⁾, w Krakowie w r. 1388 „Vidzga de Drwena... comisit causam Nicolao de Dzewin fratri suo“³⁾, w Sanoku „veniens coram nobis Petrus Burzinsky comisit et resignavit Nicolao Peluelsky patri suo omnes causas“⁴⁾. Podobnie jest i w innych sądach. W r. 1469 w grodzie przemyskim zastępcą syna Mikołaja jest ojciec Paweł Odrowąż⁵⁾. Jan Podlesky pojawia się za brata⁶⁾, a gdzieindziej występuje znowu stryj zamiast bratanka.

Analogicznie z podobnego tytułu i małżonek zastępuje żonę, a zięć nie może odmówić teściowi objęcia za niego prowadzenia procesu. Że tak a nie inaczej było, tego dowody prawie na każdej karcie się znajdują. Można więc z pewnem uzasadnieniem mówić w średniowieczu o obowiązku zastępstwa w procesie, ciążącym jeżeli już nie na każdym członku pewnej warstwy, to przynajmniej na krewnym w stosunku do jednostki związanej z nim węzłami krwi. Poza tem zaś już wiemy, iż sąd miał prawo narzucić objęcie zastępstwa osób ubogich, sierót, wdów komukolwiek ze zgromadzenia sądowego.

Z chwilą, gdy powstają zawodowi prokuratorowie, ten obowiązek zastępstwa zostaje do nich ograniczony. O ile nawet formalnie obowiązek zastępstwa przez pewien okres epoki nowożytnej będzie ciążył na warstwie ludności, dla której dany sąd, gdzie chodziło o objęcie zastępstwa, był właściwy — to jednak praktycznie obowiązek ten będzie się ograniczał do ciasnego koła zawodowych zastępców, a co najwyżej będzie uwzględniał tych i owych ze społeczeństwa lepiej znających prawo. Widzimy to wyraźnie w r. 1793, kiedy to postanowiono: „W przypadku uchylenia się powszechnego od obrony, trybunał mieć będzie władzę

¹⁾ Kod. dypl. kat. krak. I. nr. 8.

²⁾ Łęcz. I. 108.

³⁾ Ul. 4757.

⁴⁾ A. G. Z. XI. 375.

⁵⁾ A. G. Z. XVII. 102.

⁶⁾ Tamże, 353.

wyznaczyć obrońców... a naznaczeni wymawiać się nie będą mogli, pod animadwersją i ukaraniem od sądu⁴.

Ostatecznie w końcowym rozwoju postępku sądowego obowiązek objęcia zastępstwa będzie ciążył jedynie na patronach, jednak nie w tej formie, iżby patron na żądanie strony obowiązany był jej zastępstwo lub obronę objąć, lecz w tej, że strona, nie mogąca znaleźć sobie patrona, nawet mogąc zapłacić, zwracała się do sądu, a ten z kolei z urzędu wyznaczał jej zastępcę. Koło obowiązanych do zastępstwa nie będzie tu już wielkie, skoro w XVIII wieku przy trybunale mieściło się 30, w trybunale skarbowym 15, a w sądzie referendarskim i asesorskim 12 patronów¹⁾. Nie ulega też wątpliwości — przynajmniej wypada tak twierdzić — że obowiązek ten spadał na wszystkich równomiernie²⁾. W jaki zaś sposób go rozdzielano, to widzimy na przykładzie, dotyczącym sądu apelacyjnego „wydziału miast wolnych Xięstwa mazowieckiego y województwa rawskiego“ z r. 1791. Nie określono tam stałej ilości patronów, albowiem nie chciano „ludziom w prawie biegłym i pożytecznymi w społeczności przymiotami zaszczyconym do posługi publiczney czynić przeszkód“, jednakże postanowiono, iż „sąd dla obrony ludzi prawdziwie ubogich i więźniów sześciu patronów wybierze, z których każdy po miesięcy dwa w roku obroną ubogich i więźniów zatrudni się“³⁾.

W pewnych sądach, jak asesorskim i referendarskim, obowiązek objęcia zastępstwa ubogich zdjęto z patronów. Stało się to wskutek — znanego nam już — wytworzenia się patrona ubogich, który, wynagradzany ze skarbu królewskiego, miał obowiązkowo zajmować się tylko i jedynie obroną osób ubogich⁴⁾.

W normalnym jednak wypadku strona mająca sprawę w sądzie umawiała się czy to z bratem, przyjacielem, czy też, jak to później się zdarzało, z patronem co do objęcia zastępstwa. Umowa ta dochodziła do skutku zasadniczo pozasądownie, wyradzała zaś obowiązek objęcia zastępstwa i prowadzenia procesu, o ile została wpisana w księgi

¹⁾ Skrzetuski, Prawo polit. narodu polskiego I. c. II. str. 388 podaje, że w końcu liczba patronów w sądzie asesorskim wynosiła 15 patronów, ponadto zaś do palestry asesorskiej należał i patron ubogich.

²⁾ Jak stwierdzają wzmianki pamiętnikarskie, patronowie wyręczałi się w tym wypadku dependentami, którzy właśnie na tego rodzaju sprawach samodzielnie się kształcili. O ile chodziło o palestrę grodzką i ziemską, to tam koło palestrantów było liczniejsza. Jak było ono liczne, to stwierdza Rulikowski, który około r. 1792 liczbę jurystów w Łucku podaje na 500. Prawdopodobnie jednak jest to cyfra przesadzona. Urywek wspomnień Józefa Rulikowskiego, str. 291/2.

³⁾ Ordynacja sądu apelacyjnego wydziału miast wolnych Xięstwa mazowieckiego i województwa rawskiego, Warszawa 1791, fol. 9.

⁴⁾ X. W. Skrzetuski, Prawo polityczne narodu polskiego, II. str. 388.

lub o ile została zawartą wobec świadków. W r. 1419 w Bieczu „Stanislaus Chranst... cum Nicolao Obberzowsky habet... terminum curie pro duabus marcis, quia se obligavit sermonem suum loqui et non est locutus“¹⁾, kiedy indziej zaś świadkowie stwierdzają przysięgą, że pozwany zobowiązał się bronić powoda. Obowiązek więc ten różniłby się od stosunków dzisiejszych, kiedy to obrońca ma prawo prowadzić proces, nie będąc jednocześnie w tym kierunku zobowiązanym²⁾.

W czasach nowożytnych nastąpiła w tym względzie pewna zmiana; obowiązek patrona do objęcia sporu zastępczo datuje się od chwili wzięcia od strony wynagrodzenia — salarium. Nie sama więc już chwila zawarcia umowy jest decydująca, nie ona uzasadnia obowiązek zastępstwa, lecz moment wręczenia „salarium“ nakłada na patrona obowiązek objęcia sprawy. Łączy się ta przemiana z jednej strony z powstaniem zawodowych prokuratorów wogóle, a w szczególności z powstaniem kwestji wynagrodzenia za spełnienie funkcji zastępstwa, wykonywanych dotychczas bezpłatnie.

Chociaż dało się stwierdzić — rozmaicie, zależnie od epoki pojmowany — obowiązek objęcia zastępstwa, to jednak nie ulega wątpliwości, iż musiano uznawać przyczyny, których zaistnienie zwalniało od objęcia funkcji prokuratora czy patrona. Z natury rzeczy do tych przyczyn musiano zaliczać chorobę, ponadto zajęcie publiczne poza granicami danego sądu, starość, a nie ulega wątpliwości, że i posiadanie i prowadzenie własnej sprawy w danym sądzie zwalniało od obowiązku objęcia zastępstwa (zwłaszcza o ile chodzi o czasy wcześniejszego średniowiecza). Ponadto od tego obowiązku zwalniało zobowiązanie się wcześniejsze danej osoby, iż w razie sporu pewnej jednostki zastępstwa teje objąć nie będzie mogła³⁾.

Jako dalszy obowiązek, ciążący na zastępcy, należy uważać możność objęcia zastępstwa tylko od jednej strony; znaczy to, że w danym procesie tylko jedną stronę może on zastępować od drugiej zaś — to znaczy od przeciwnika — zastępstwa przyjąć nie może. W procesie polskim dawnym, w jego początkach zwłaszcza, miał on jeszcze prawdopodobnie inne rozwinięcie. Oto możliwym jest, że dany zastępca, objąwszy jedną sprawę zastępczo, nie powinien był już brać jakiegokolwiek innej, nawet w tym wypadku, gdyby w tej drugiej sprawie jego pierwszy przeciwnik procesowy nie wchodził w rachubę. Jedna

¹⁾ Hel. II. 1650.

²⁾ Fierich, Prawo procesowe cywilne; cz. I. Rzecz o stronach i zastępcach. Krak. 1905. str. 136.

³⁾ Takie zobowiązanie uczynili sobie w ściśle określonej sprawie książęta Sanguszkowie w r. 1538, Archiwum ks. Sanguszków w Sławucie, T. IV. nr. 136.

z zapisek zachowała nam zapytanie sądu, czy nie należy nałożyć kary na prokuratora, ponieważ, zastępując jedną stronę na rokach, jeszcze od drugiej osoby odkładał termin¹⁾. Kto wie, czy to nie odblask ostatni dawnej jakiejś zasady, wykluczającej i uniemożliwiającej prokuratorowi obejmowanie kilku zastępstw od kilku osób. Może być, że i zwyczaj mazowiecki, pozwalający tylko 3 sprawy od trzech osób brać prokuratorowi do zastępstwa, dałby się tu odnieść²⁾ jako mający, choć niewielki, ale zawsze pewien związek.

Prokurator, pojawiając się w imieniu strony w sądzie, winien i jest obowiązany wylegitymować się pełnomocnictwem. Przy zastępstwie zeznanem do aktów legitymuje się odwołaniem się do aktów, przy zastępstwie piśmiennem samem pełnomocnictwem. Jeżeli to jest prokuratorja na okaziciela, wydana przez kancelarję królewską lub starościńską, to dopiero z tą chwilą przeciwnik procesowy obowiązany jest wdać się z nim w spór. Przed tem okazaniem pełnomocnictwa prokurator jako taki dla niego nie istnieje. Stąd to wyrażają się nieraz zapiski, że zastępca „tenet procuratorium in manu sua“..., „Albertus... ciuis Cracouiensis cum pleno mandato tenens procuratorium in manu sua, ex parte dicti Janusii sustinuit querelam“ (gród krakowski, 1428 r.)³⁾. Ma on obowiązek pełnomocnictwo to okazać, pozwolić na wejrzenie bliższe w jego treść i formę, a nawet winien dopuścić do odczytania tegoż w razie potrzeby. W Krakowie w r. 1466 prokurator Klemens nietylko na żądanie przeciwnika musiał podsędkowi przedstawić swe pełnomocnictwo, lecz nawet samemu przeciwnikowi, co już — jak stwierdzał — było „ultra consuetudinem“, a jeszcze potem to pełnomocnictwo odczytano⁴⁾. Również w r. 1481 słyszymy o takim odczytaniu pełnomocnictwa w sądzie grodzkim krakowskim⁵⁾. Jeżeli peł-

¹⁾ Ul. 1347. W prawie węgierskiem prokurator może zastępować w jednym czasie 14 osób. Corpus Juris Hungarici. T. I. (Lipsk 1902), str. 460 § 2.

²⁾ Balzer, Średniowieczne pomniki prawa mazow. str. 301, art. 14. Arch. kom. pr. V. „Insuper statuimus, quod quilibet procurator non plus procurabit, nisi tres causas a tribus personis in unis terminis, exceptis causis ducalibus“.

³⁾ Hel. II. 2223. Także korektura pruska z r. 1598 żąda: „Si per procuratorem, vel actor, vel reus, steterit, primum procurator mandatum, legitimum proferre debeat“. V. L. VI. 564. Toż mówią i ordynacje, wydane dla sądów grodzkich: lwowskiego i żydaczowskiego (1765) i trembowelskiego (1776), Dąbkowski, Urzędnicy kancelaryjni sądów ziemskich i grodzkich w dawnej Polsce. Przew. nauk. i lit. 1918, str. 329.

⁴⁾ Hel. 3817.

⁵⁾ Tamże, 4257. Jeżeli pełnomocnictwo wykazywało braki, trzeba było płacić karę — zwyczajnie w czasach nowożytnych trzech grzywien. Jeżeli zaś pełnomocnictwo było fałszywe, w średniowieczu w pojed. wypadkach stosowano karę 70 (Leksz. II. 1181), a od r. 1538 karę, jaka czekała za najście na dom. V. L. I. 534.

nomocnictwo było zapisane w księgach sądowych, przeciwnik winien był je uznać z chwilą, gdy odpowiednią zapiskę wynaleziono i odczytano. Zupełnie też jasną jest rzeczą, że gdy w jego obecności strona mianowała zastępcę, z tą chwilą nie właściwa strona była jego przeciwnikiem, do której z zarzutami i obronami winien się być zwracać, ale właśnie ten mianowany przez stronę zastępcę.

Dalszym obowiązkiem zastępcy — zwłaszcza odkąd powstają prokuratorzy płatni — było przyjmowanie do obrony tylko spraw słusznych. Konstytucja z r. 1543 przepisuje: „Procuratores mercenarii... debent esse jurati, quia injustas causas neque suscipere, neque eis consulere, neque illas promovere debent, in gratiam alicuius partis“¹⁾. W związku też z tem nie wolno mu było (już od r. 1454) wnosić pozwów oszczerezych pod odpowiedzialnością trzech grzywien²⁾.

Z chwilą objęcia procesu zasadniczy punkt wyjścia obowiązków zastępcy był ten, że zleconą mu mniejszą lub większą dozę praw wykonywać i w ramach tych uprawnień działać winien w ten sposób i taką okazać staranność, jakaby cechowała samą stronę, gdyby ta proces prowadziła. Stąd też winien był on wszystkich sił dołożyć, aby słuszną sprawę swego mocodawcy doprowadzić do szczęśliwego końca. Musiał więc z wielką starannością zebrać dowody, musiał baczyć na punktualne pojawienie się na terminach sądowych w imieniu strony. Ponadto nie wolno mu było swemi kruczkami przeciągać sprawy, ani też takichże rad dawać swemu pryncypałowi. Jeżeli miał dokumenta, poświadczające słusność sprawy, którą zastępował, to winien je być odrazu przedstawić, a nie zatajać dla przewleczenia postępowania. Wyraz tym rozlicznym obowiązkom daje przysięga, którą potem patron składał w obliczu sądu, że „od sprawy nietylko nie odstąpię, ale y rady y papierów stronie przeciwny ani przez siebie, ani przez subordynowane osoby nie wydam y stronę przeciwną informować nie będę“³⁾. Ponadto zobowiązywał się patron pod przysięgą: „rady na zwłokę sprawiedliwości przeciwko prawu, na wyniszczenie stron pozywających się, pryncypałom moim żadnym pretextem lub kolorem dawać nie będę“, także iż „dokumentów, które mi powierzone będą, na uniknienie lub przytłumienie sprawiedliwości tać nie mam“⁴⁾.

W czasach nowożytnych zasadniczym był obowiązek pro-

1) V. L. I. 576.

2) Tamże, str. 252.

3) V. L. VII. 700/1.

4) Tamże.

kuratora, nakładający na niego zakaz porozumiewania się z przeciwnikiem procesowym na szkodę swego pryncypała. Widocznie musiało to się często zdarzać, skoro w r. 1638 postanowiono, iż patron działający w ten sposób podpada karze śmierci¹⁾. W związku z tą sprawą, chcąc choć w pewnym stopniu korzystnie oddziaływać na umysły patronów, odpowiedni zakaz pomieszczono także w przyśiędze²⁾.

Na zastępcy ciążył jeszcze inny obowiązek; w pozwach, w których obok kwalifikacji przestępstwa, względnie określenia żądania umieszczano także i oszacowanie w formie pewnej ilości pieniędzy, nie mogli oni pod własną odpowiedzialnością (mowa o zawodowych prokuratorach) takś niesłusznych i wygórowanych dawać. Konstytucja z r. 1543 tak postanawia w tej kwestji: „*Praeterea aestimationes pecuniales, quas pro iniuriis vel damnis in citationibus ponunt, debent ita moderari et ad eum valorem redigi, quanti damnum valet, ne ob hoc probationibus et testibus homines gravarentur*“³⁾.

Zastępca w pismach swych miał obowiązek używać określeń, nie obrażających przeciwnika, winien je był koncytować w sposób rzeczowy. Podkreślają to wyraźnie przepisy ustawodawcze i organizacyjne sądowe. Tak ordynacja sądu kapturowego woj. krakowskiego z r. 1674 zaleca: „*Patroni principalium suorum causas modeste sine cuiusvis hominum laesione quam breviori verborum compendio nec iudicium accessoriis exceptionibus morando inducere ac proponere*“⁴⁾. Także w r. 1743 ordynacja grodzka krakowska przepisuje: „*in promovendis causis omnem modestiam*“⁵⁾, inna z r. 1783 nakazuje: „*negotia sine quavis minima incolarum laesione... indicere et tractare*“⁶⁾. I przysięga, składana przez patronów, zobowiązywała ich w tym kierunku, że: „*merita sądowi rzetelnie, bez uszczerbienia cudzey sławy, weześnie wygotowawszy, podawać będą*“⁷⁾. Najwyraźniej jednak powinność tego rodzaju występuje w ordynacji sądu konfederackiego krakowskiego z r. 1792: „*Ostrzega sąd niniejszy, iż w inductach i wszelkich wniesieniach uszczypliwości żadne z ujmą honoru do interesu nieściągające się czynione być nie mają pod odpowiedzialnością osobistą każdego przeciwko temu wykraczającego*“⁸⁾.

1) V. L. III. 936.

2) V. L. VII. 700/1.

3) V. L. I. 576/7.

4) Kutrzeba, Zbiór I. c. 185.

5) Tamże, 239.

6) Tamże, 278.

7) V. L. VII, 700.

8) Kutrzeba, Zbiór I. c. 288.

Przy przedstawieniu sprawy, względnie jej obronie, o ile dawniej miał zastępca prawo przemawiania, o tyle w czasach przed pierwszym rozbiorem, kiedy to z powodu nadmiernego nadużywania głosu nie wolno już było w zasadzie patronom przemawiać, mieli oni obowiązek przygotować sobie z góry w domu induktę, o ile chodziło o zastępcę powoda, a replikę przy patronie pozwanego, i tę przygotowaną pracę mieli tylko wobec sądu odczytać¹⁾. Tym sposobem zmieniał się zasadniczo ustrój palestry.

Prokurator był obowiązany proces do końca doprowadzić, nie przysługiwało mu prawo zrzeczenia się pełnomocnictwa przez oddanie tegoż mocodawcy, względnie zapisanie go w księgach odpowiedniego sądu. Wyraźnie w tym względzie postanawia ordynacja dla grodu krakowskiego z r. 1743 w słowach: „*accepto salario a causa non recessuri*“²⁾. Toż wyczytać można z roty przysięgi, składanej przez prokuratora: „*Salarium zbytecznego, czyli pensyi wyciągać nie będę, ale się danym przez pryncypała kontentować, a oneż wzięwszy, od sprawy nie tylko nie odstąpię, ale y rady y papierów stronie przeciwney... nie wydam*“³⁾. Jeszcze wyraźniej określono to w r. 1793: „*Kto się podeymie obrony sprawy tej potym porzucac ani odstapic nie moze*“.

Zastępcy mieli obowiązek słuchania rozporządzeń sądu i zachowania się względem sądu z należnym uszanowaniem. Musieli więc czekać na pozwolenie sądu, aby mogli rzecz swoją w imieniu swego mocodawcy rozpocząć, na polecenie sądu musieli wyjść z izby sądowej, wogóle musieli zachować się wobec poleceń sądu z uszanowaniem. To też zachowanie ma na myśli ordynacja adwokacka z r. 1559 w słowach: „*ut honeste, modeste et ordinate se coram iudicio gerant, unus alteri sermonem non interrumpat tam in praesentia quam in absentia Sacrae Regiae Maiestatis, sub poena carceris in secus facientes*“⁴⁾, a także sądów kapturowych z r. 1674: „*Patroni principalium suorum... ad communitio-nem magnifici domini marszałeci subito exire auctoritatemque et dignitatem iudicii in toto observare tenebuntur*“⁵⁾.

Winni oni byli rozciągać opiekę nad swymi dependentami, zaprawiającymi się pod ich kierunkiem w sztuce zastępowania

¹⁾ V. L. VII. 406/7. V. L. VIII. 874. Podobne postanowienia zawierają ordynacje dla sądów grodzkich lwowskiego i żydaczowskiego (1765) i trembowelskiego (1776). Dąbkowski, Urzędnicy kancelaryjni sądów ziemskich i grodzkich w dawnej Polsce. Przew. nauk. i lit. 1918 str. 329.

²⁾ Kutrzeba, Zbiór I. c. 239.

³⁾ V. L. VII. 70)/1.

⁴⁾ Bobrzyński, Wiadomość o kodeksie rękopism. Mikołaja Lubomirskiego. Przew. nauk. i liter. Lwów 1874 str. 38 pod tekstem.

⁵⁾ Kutrzeba, Zbiór I. c. 185.

nia stron przed sądem. Z tytułu tej opieki byli oni za swych dependentów, za ich zachowanie się, odpowiedzialni wobec sądu; patronowie trybunalscy przysięgali: „za dependentów moich w odpowiedzi być obowiązuję się“¹⁾. W związku z dependentami winni byli patronowie przyjmować ich pewną ilość, zając ich w swoich kancelariach, posługiwać się nimi w drobniejszych kwestjach, wytaczanych przed trybunałem, dawszy wprzód registr ich sądowi. Ilu dependentów trzymali w swych kancelariach patronowie trybunału, nie wiemy. Moment ten jednak musiał w wysokim stopniu zależeć od sławy i klienteli każdego z patronów. Stąd też bardziej poszukiwany patron miał ich większą ilość, zachowując między nimi pewne różnice hierarchiczne, niektórymi wyrażając się nawet w ważniejszych sprawach, mecenas zaś, do którego miano mniejsze zaufanie, mniejszą też liczbą pomocników się otaczał. O ile chodzi o palestrę grodzką krakowską, to na podstawie ordynacji Wodzickiego dowiadujemy się, że każdy z mecenasów zapisanych na listę palestry grodzkiej winien był w swej kancelarii zatrudniać dwóch dependentów²⁾, co do których w myśl konstytucji z r. 1768 odpowiedzialność na nim ciążyła³⁾.

Objąwszy zastępstwo, otrzymawszy wynagrodzenie, jeżeli nie

¹⁾ V. L. VII. 700/1.

²⁾ Kutrzeba, Zbiór l. c. 278. Znamiennie jest przy tem, że jak stwierdza ordynacja sądu ziemiańskiego z r. 1792, mecenas przy tymże sądzie zajęci odpowiadają za dependentów klientom swym „w przypadku uczynienia przez którego z nich obywatelowi zawodu w sprawie lub inne przewinienia“. Kutrzeba, Zbiór l. c. 288. Zrozumiałem to jest, skoro dependenci nie mieli swej własnej kancelarii, nie mieli swej własnej firmy i stąd też musieli się pomieszczać pod firmą i odpowiedzialnością swego patrona.

³⁾ Nadto podobnie jak dzisiaj, nie mogli oni partycypować w procesie, który zastępczo prowadzili, nie można było na nich przelewać przedmiotu sporu, nie można było na ich rzecz cedować lub sprzedawać dóbr, o które właśnie proces się toczył. Wprawdzie przepis tego rodzaju dość późno, bo dopiero w r. 1768 spotykamy w ustawodawstwie polskim, widocznie jednak już oddawna palestra uprawiała taką praktykę, skoro zaszła konieczność ustawą sejmową kres jej położyć: „Deklarujemy oraz, iż żaden, dopóki w liczbie palestry trybunalskiej zostawać będzie, y w feryarzu miejsce iego inny nie zastąpi, cessyi, transfuzyi na dobra nabywać nie będzie mógł, ani dóbr in lite będących a litigantibus kupować“. V. L. VII. 701. Porównaj także Dąbkowski, Prawo pryw. pol. I. 193. Co więcej, dodano, że gdyby tego rodzaju umowy zaszły, to wobec zasadniczego przekroczenia ustaw państwa, prawo do wniesienia skargi ma ktokolwiek, który też za to otrzymuje odpowiednie wynagrodzenie: „Tranzakcyje, któreby mimo tego prawa następować miały, nietylko nullitatis vitio subiacere mają, ale y strona, czyniąca transfuzyą, czyli cessyą palestrantowi, ad delationem cuiusvis wraz z nim ma podpadać karze siedzenia więzy niedziel-sześciu i zapłacenia delatorowi dwóch tysięcy grzywien“. Na ten też obowiązek kładziono nacisk i w r. 1793, postanawiając że nie tylko nabycie tego rodzaju nie będzie ważne, ale jeszcze patrona usunie się z palestry „przez wygłozowanie go z księgi“. V. L. VII. 701.

chodzili z usilnością około interesów strony i narazili ją na straty, to — obok kary odsądzenia od zastępowania — mieli oni obowiązek pokryć szkody, poniesione przez ich pryncypała¹⁾. Na tę odpowiedzialność wskazuje tak praktyka, jak i przepisy ustawodawcze. W jednej z zapisek średniowiecznych „pryncypał“ skarży zastępcę, iż, objawszy zastępstwo, wcale nie zastąpił go w sądzie, przez co naraził go na szkodę w wysokości 2 grzywien, których toż zwrotu żąda²⁾, ustawowo zaś przepisano w r. 1548, że strona, która skutkiem niedbalstwa prokuratora upadła w procesie, mogła żądać od zastępcy wynagrodzenia swych szkód, które z tego tytułu poniosła³⁾, przy czem właściwym sądem dla tego rodzaju skarg miał być sąd sejmowy nawet w tym wypadku, gdyby chodziło o prokuratora osiadłego⁴⁾. Postanowienie to powtarza dalsza ordynacja adwokacka z r. 1559⁵⁾. Kiedy zaś w r. 1726 zabroniono patronom strejkować, to obok tego nadmieniono, że w razie popełnienia tego przestępstwa nietylko będą odsądzeni od patronizacji i ukarani więżą, ale też „y pryncypałów swoich dla tego występku gdyby wzdawać dopuścili“, to „causata damna kompensować im powinni będą“⁶⁾. W związku z tem w r. 1784 polecono, aby w wyrokach tak akcesoryjnych jak i ostatecznych, „patronowie lub inni plenipotenci, tak od strony powodowej, jako równie i od strony pozwanej do sprawy należący... z imion y nazwisk“ byli wymienieni, a to „dla zapobieżenia tym skargom, które częstokroć o zdradę plenipotentów wynikają“⁷⁾. Do odpowiedzialności patrona wrócono jeszcze w r. 1793, wyraźnie postanawiając: „ktoby zaś przez niedozór, niepilność swojego

¹⁾ Zauważyć należy, że podszywanie się pod pełnomocnictwo według konst. z r. 1538 było karane jako najazd na dom V. L. I. 534, a także Arch. kom. prawn. T. VI str. 150, nr. 407.

²⁾ Odpowiedzialność patronów za szkody, wyrządzone pryncypałom brakiem staranności i nieuczciwości, najsilniej jest podkreślona w konstytucji litewskiej z r. 1726, odnoszącej się do patronów, zajętych w trybunale W. X. Litewskiego. Postanowiono tutaj, „iż ktoby z tychże Agentów, upewniwszy kogokolwiek pilnością y pracą, a potym per praevaricationem et conductamen z przeciwną stroną, czyli też per negligentiam dopuścił kondemnować, y ztąd pochodzących szkód był okazałym takowy prócz kompensacyi causatorum damnorum“ ma być jeszcze „poenis legum pro qualitate excessus... karany“. V. L. VI. 479/80.

³⁾ Kranshar. O palestrze staropolskiej atr. 16, także Arch. kom. prawn. T. VI str. 151 nr. 412 (Układ prawa polskiego przez Jana Sierakowskiego).

⁴⁾ Arch. kom. prawn. T. VI str. 151 nr. 412.

⁵⁾ Bobrzyński. Wiadomość o kodeksie rękopiśmiennym Mikołaja Lubomirskiego. Przew. nauk. i literacki. Lwów 1874 T. I. str. 36—38 (pod tekstem), że to jest inna ordynacja, to stwierdza ten fakt, iż zawiera ona trzy dalsze postanowienia, których nie wykazuje streszczenie ordynacji z r. 1548, podane przez Sierakowskiego.

⁶⁾ V. L. VI. 434.

⁷⁾ V. L. IX. str. 20/21, art. XXXIV.

pryncypała zkondemnować dopuścił, lub dał upaść w sprawie, zdradę lub kondykt ze stroną na szkodę popełnił, winien będzie odpowiedzieć stronie za wszystko i z liczby palestry odsądzony¹⁾).

2. Prawa zastępcy.

Równolegle z obowiązkami szły prawa zastępcy. Jako takie zasadnicze prawo zastępcy musimy uznać prawo do prowadzenia procesu, powierzonego mu przez mocodawcę. Prawo to przysługiwało mu jednak tylko w zakresie pełnomocnictwa, którego on winien się był trzymać i za którego przekroczenie był odpowiedzialny. W związku też z tem był on — jak wiemy — uprawniony albo do prowadzenia całego procesu, względnie całego ich szeregu, lub też nadane miał sobie prawo uczestniczenia w jednej lub kilku czynnościach procesowych.

W początkach — o ile można stwierdzić — nie wytworzył się od razu stały jakgdyby schemat uprawnień procesowych zastępcy; powstawał on przez pojedyncze pełnomocnictwa, wystawiane przez strony, które powoli zaczęły przybierać pewną stałą formę z ustaloną kompetencją. Stąd też o ile w zaraniu istnienia zastępcstwa zastępca trzyma się pełnomocnictwa jemu specjalnie udzielonego, o tyle potem z chwilą wytworzenia się w r. 1511 ogólnej normy pełnomocnictwa już baczy tylko na stały szablon i tego się trzyma²⁾. Jednak i w tych czasach mogły istnieć odchylenia w tym względzie. Odchylenia te zaś zależały od woli mocodawców, którzy raz dawali zastępcy kompetencję większą, to znowu ograniczali go w tym lub owym zakresie. Tak np. widzimy, że niejednokrotnie nie dawano bezwzględnego pełnomocnictwa, któreby uprawniało prokuratora do wystąpienia w procesie, lecz właśnie prawo to uzależniano od pewnego warunku, którego dopiero zaistnienie dawało mu możność wykonania pełnomocnictwa. Takim warunkiem, spotykanym często w zapiskach, była nieobecność mocodawcy, który na wypadek osobistego pojawienia się rezerwował sobie prowadzenie sprawy. Tak w r. 1386 w Łęczycy „Jaszczo de Dambrowca habet terminum cum dna de Dambrowca per duas septimanas a Natiuitate Christi“, zarazem jednak dowiadujemy się, że „dicta dna filie causam commisit, si personaliter non erit“³⁾. Takiż sam warunek widzimy w tejże Łęczycy w r. 1390: „Dns Petrus Canonicus Gnesn. Borzislau ipsius confamilialem

¹⁾ Konst. sejmu r. 1793 (druk współcz.) str. 170.

²⁾ Pełnomocnictwo miało znaczenie nazewnątrz. W stosunkach wewnętrznych między mocodawcą a pełnomocnikiem, ten ostatni był krępowany instrukcją. Taką instrukcję zamieszczają Akta podkancelerskie 1569—1573 Franciszka Krasińskiego I. nr. 45.

³⁾ Łęcz. I. 246.

in causa, quam habere dinoscitur cum Michaele Misca vel habebit in futurum, constituit suum procuratorem, in quantum solus constitui non possit in termino, quo celebrabuntur termini magni generales¹⁾. W Nowem mieście w r. 1439: „Nobilis Andreas de Galemino coram nobis personaliter constitutus suam causam alias przan resignavit domino Swanthoslao de Lippa contra dominum Iohannem de Grōmadzino, si solus in presencja non fuerit, si autem fuerit, extunc solus respondet et aget pro domo et reparacionis coloni²⁾).

Mogły być naturalnie inne warunki jeszcze przez mocodawcę ustanowione. Warunki te niejednokrotnie mogły czynić pełnomocnictwo stosunkowo szczupłym. Z drugiej jednak strony w tym czasie, gdy schemat pełnomocnictwa, zwłaszcza generalnego już się wytworzył, pełnomocnictwo przez wolę mocodawcy mogło być także znakomicie powiększone. Trzeba jednak wpieryw stwierdzić, do czego z prawa powołany i uprawniony był zastępca w przypadku powierzenia mu procesu. W tym względzie mamy niezmiernie ważną ustawę, tem ważniejszą, że pochodzi z przejścia z czasów średniowiecznych do epoki nowożytnej. Ustawa ta z r. 1511, jak sama mówi, interpretuje tylko stary statut, zapewne mając na myśli statut wiślicki; postanawia ona: „procurator, sive possessionatus, sive non possessionatus, habens sufficiens procuratorium, possit in iudicio comparere omniaque agere et exercere, quae ipsius principalis causam vel causas attinent seu tangunt, etiam partem citatione verbalis alias nadwornym citare et iudicem movere ac alia omnia facere quae ad defensionem causae pertinent³⁾. A więc o ile chodzi o działalność procesową zastępcy, to ma on pełnomocnictwo sięgające aż do naganiania sędziego za jego wyrok⁴⁾. Wspomniana ustawa zawiera jednak i ograniczenia. Prokurator bowiem nie ma prawa zajmować się osobiście wpisami na majątek swego mocodawcy, ani też zwalniać z zapisu dóbr przeciwnika procesowego. Te czynności może spełniać jedynie „cum praesentia sui principalis seu actoris⁵⁾).

Wiadomem jest również skądinąd, że pełnomocnictwo zwyczajnie obejmowało tylko normalne prowadzenie sporu. Stąd w zasadzie prokuratorowie nie mogli ugadzać się z przeciwnikiem co do przesunięcia terminu⁶⁾, oni też nie mogli załatwiać sporu w drodze ugody z chwilą,

¹⁾ Tamże, 1644. Również w r. 1400: „Adam constituit verum et legitimum procuratorem suum nomine Goluch de Potrcowo, si solus absens fuerit“. Łęcz. II. 6567.

²⁾ Zakr. II. 1569.

³⁾ Balzer, Corpus Juris. III. str. 155. art. 16.

⁴⁾ Rafacz, Nagana sędziego, st. 14/15.

⁵⁾ Balzer, Corpus Juris l. c. str. 155 art. 16.

⁶⁾ Zawacki, Proc. iud. regni Poloniae Krak. 1612 fol. 56.

gdy nakazano im w sądzie prowadzić sprawę, aby tą drogą dojść do rozstrzygnięcia.

Ustawodawczo nie zajmowano się potem już więcej treścią upoważnienia prokuratorów. Możemy jednak stwierdzić z praktyki, że niejednokrotnie pełnomocnictwo przekraczało treść postanowień ustawodawczych. Specjalnie zaś można spotkać się z przypadkami, w których pełnomocnictwo obejmuje i upoważnia zastępcę do zastępczego robienia wpisów na majątek, a zwłaszcza ich kwitowania. Sąd temu nie przeszkadzał w myśl znanej nam już zasady, że w wielkiej mierze przepisy procesowe — to nie jest *jus cogens*, ale *jus dispositivum*.

Ponadto na Mazowszu miał prawo nawet przysięgać zamiast strony do kwoty 10 grzywien¹⁾. Że zaś strony korzystały z prawa rozszerzania kompetencji zastępców, to widzimy na całym szeregu przykładów, zaczerpniętych z procesów nowożytnych. Tak plenipotenci Jana Kąckiego mają prawo „*iuramenta attentandi, poenas iudiciarias levandi, de levatis quietandi, intromissiones offerendi et apprehendendi*“²⁾, zaś ks. Józef Łukomski jako plenipotent swego brata Władysława otrzymał uprawnienie jeszcze szersze, bo miał prawo „*bona praemissa sui recognoscentis dandi, donandi, contractus eo nomine ineundi. conscribendi, pretium pro bonis iisdem constituendi, inscriptiones donatarias et roboratorias nomine sui sigillo recognoscendi, summas pro pretio levandi, de levatis quietandi*“³⁾.

Tym sposobem więc prokurator przy prowadzeniu procesu winien się być trzymać przede wszystkim pełnomocnictwa, udzielonego mu przez stronę, jeżeli zaś miał je udzielone tylko w formie ogólnej zlecenia sprawy, obowiązywała go ogólna treść wykształconego ustawodawczo pełnomocnictwa. W ramach tych miał on prawo i obowiązek dolożenia wszelkich starań, aby sprawę doprowadzić do zwycięskiego końca.

Jeżeli mówimy o prawie prokuratora do prowadzenia procesu, to mówimy w tem znaczeniu, że wykluczał on mieszanie się do sporu w sądzie wszelkich osób, w szczególności zaś w początkach i mieszanie się swego mocodawcy. Strona, zleciwszy proces, dopóki nie odwołała zastępcy, winna była powstrzymać się od działalności w sądzie w zleconej sprawie. W szczególności nawet, jak to widzimy w średniowieczu, nie powinna była zjawiać się w sądzie bez pozwolenia sędziego, zastępca jej bowiem już ją tam w pełni zastępuje. Jeżeli chciała się pojawić, to widzimy, że sobie takie uprawnienie wymawiała. Z biegiem czasu ta zasada słabnie, tak

¹⁾ Bandtkie, *Jus Pol.* Także *Zakr.* I. 1163.

²⁾ Arch. główne. *Plenip.* grodu warsz. T. I. fol. 1—2.

³⁾ Arch. państw. w Lublinie. *Plenip.* grodu lubelskiego T. 19. fol. 80. Mówi o możliwości rozszerzenia pełnomocnictwa Ostrowski, *Prawo cywilne narodu polskiego*, Warszawa 1787 I str. 154/5.

że później, gdy już mogła pojawić się wraz z prokuratorem swym na rokach, jednak nie mogła przemawiać, ani sama prowadzić sporu. Jeżeli w czemkolwiek w tym względzie zawiniła, to ją karano. Tak w Łęczycy w r. 1395 „Boguslaus de Solaydi ruit sex marcas, quia multa loquebatur in iudicio, comittens causam suam causidico¹⁾, a w tenże sam sposób inna strona „tenetur unam penam, quod locutus est alteri comittens suam causam²⁾. Kiedy indziej dowiadujemy się, że Mikołaj z Retrzyk ma zapłacić małą karę, a to dlatego „quia peccit procuratorem et ibi solus veniens respondit contra famulum matris sue³⁾. A nie tylko w Łęczycy taka praktyka panowała. Znało ją i sandomierskie; w r. 1397 „Staszek de Chroberz penam sex marcarum, quia collata causa aduocato cepit agere contra Johannem de Radzonow⁴⁾, toż i województwo krakowskie, gdzie nawet wyraźnie podkreślono fakt uprawnienia, przysługującego prokuratorowi do wyłącznego prowadzenia procesu z chwilą powierzenia mu tegoż w drodze pełnomocnictwa. Uprawnienie to dawało mu zarazem prawo do wystąpienia przeciw każdemu ze skargą o pogwałcenie praw, do skargi nawet przeciw mocodawcy, o ile ten, nie odwoławszy pełnomocnictwa, przeszkadzał mu w czynnościach i w te czynności się mieszał; tak w Bieczu w r. 1415: „Johannes de Lancorz cittauit Stanislaum de Kunov, quia commisit suo procuratori accionem, et commisso facto suo procuratori, ipsum Johannem in accione impedit⁵⁾. Jak się zaś dodatkowo dowiadujemy, Stanisław z Kunowa miał powiedzieć Janowi z Lankorza: „tu me depauperasti et depauperas⁶⁾.

W sporach późno średniowiecznych, już nie możemy skonstatować takiej wyłączności po stronie prokuratora co do procesu. Nieraz się zdarza, że obok niego pojawia się i sama strona. Co więcej, stronie tej zapewniono możliwość przemawiania w własnej sprawie. Wyraźnie postanawia konstytucja z r. 1726: „Ileby zaś pryncypałowie do swoiey sprawy przymówić się potrzebowali, słuchani bydź mają⁷⁾. W XVII w. patron musiał już cierpieć mieszanie się swego mocodawcy, przeciwko czemu dawniej mógł protestować. Działo się to zwłaszcza w sprawach kryminalnych, przy których obecność strony oskarżonej była wskazana, a obok tego stronie tej sąd wyznaczał patrona do obrony⁸⁾.

¹⁾ Łęcz. I. 3754.

²⁾ Łęcz. II. 3538.

³⁾ Łęcz. II. 1649.

⁴⁾ Sand. 150.

⁵⁾ Hel. II. 1408 b.

⁶⁾ Tamże.

⁷⁾ V. L. VI. 434. Toż konstytucja z r. 1793, str. 169.

⁸⁾ Ostrowski, Prawo cywilne narodu pol., Warszawa 1787, II. str. 169. Parczewski, Miscelanea z dziedziny prawa polskiego. Gaz. sądowa, 1875. N. 40. str. 314.

Co się działo, gdy mocodawca mianował nie jednego, ale kilku prokuratorów? Jaki wtedy był stosunek między nimi i który z nich, czy też wszyscy razem prowadzili czynności procesowe? Jeżeli chodzi o samą sprawę mianowania kilku zastępców w jednym pełnomocnictwie, to fakt ten mamy poświadczony niejednokrotnie w średniowieczu¹⁾, a jeszcze częściej musiał on się zdarzać w czasach nowożytnych, kiedy specjalnie trzeba było przepisywać, iż do jednej sprawy najwyżej można będzie mianować dwóch, względnie trzech patronów. W średniowieczu proces mógł być prowadzony tylko przez jednego prokuratora. Stąd też, który z kilku mianowanych zastępców pojawił się pierwszy, ten był przyjmowany przez sąd i upoważniony do prowadzenia sporu w imieniu mocodawcy, drugi zaś, względnie dalszy winien się był wstrzymać od działalności dopóty, dopóki pierwszy nie odstąpił od akcji, względnie nie został odwołany. Taką praktykę poświadczą jedna z wzmianek źródłowych, w której powiedziano, że tylko jeden z prokuratorów zastąpił stronę, z tem, że wszyscy — jakgdyby tworząc pewną jedność — zlecieli mu sprawę²⁾. Zresztą, jak stwierdzają akta, mianowano dwóch lub więcej zastępców dlatego, żeby mieć na wszelki wypadek prokuratora w razie, gdy najpierwej wymieniony na termin nie przybył³⁾. Również przy braciach niedzielnych zauważamy, że nie wszyscy, lecz tylko jeden z nich prowadzi proces w imieniu wszystkich.

W czasach nowożytnych byli oni mianowani w większej ilości raz dlatego, że każdy z nich miał zleczone sobie zastępowanie na jednym terminie i wypracowanie na ten termin repliki, czy też dupliki, powtóre że strona chciała w ten sposób związać z swą sprawą i osobą lepszych patronów, a tem samem uniemożliwić ich zajęcie w swej sprawie przeciwnikowi procesowemu. Tym sposobem bowiem dla strony, mającej większą ilość patronów, zwiększała się tem samem możliwość wygranej. Że rzeczywiście w czasach nowożytnych mianowano ich większą ilość, fakt ten widoczny jest z praktyki sądowej. W r. 1639 Paweł Tarusza mianuje trzech plenipotentów⁴⁾, Wojciech Brzeziński mianuje ich 4 w tym samym czasie⁵⁾. Z tegoż roku jedna z zapisek mówi nam o nominacji 8 plenipotentów⁶⁾. Nie jest to jednak najwyższa ilość plenipotentów; w r. 1630 Tomasz Zamojski podkanclerzy koronny mianuje aż 22 plenipotentów⁷⁾. Skądinąd zaś dowiadujemy się, że mogli tacy pełno-

¹⁾ Łęcz. I. 4041. Kod. dypl. kat. krak. I. nr. 216, Ul. 9164, 9786, Wkp. 497, Kuj. 663, Czer. 1428.

²⁾ Kuj. 3495.

³⁾ Wkp. 497. Łęcz. I. 4041.

⁴⁾ Arch. państw. w Lublinie. Plenip. grodu lubelskiego. T. I. fol. 32.

⁵⁾ Tamże fol. 33.

⁶⁾ Tamże fol. 21.

⁷⁾ Castr. Crac. T. 449. str. 92.

mocnicy działać albo wszystkie „coniunctim“ lub też mógł działać jeden za wszystkich¹⁾).

Obok prawa do prowadzenia procesu miał prokurator prawo żądać od strony zapłacenia czy pokrycia wszelkich kosztów, jakie on poniósł przy prowadzeniu sprawy. Mieszczą się tu przedewszystkiem kary, nakładane na niego przez sąd, takie zaś w zasadzie płaci strona za prokuratora. Tak w Łęczycy w r. 1390 Klimek Liczkowski zapłacił „tres penas poteczne et quartam ipsius hominis prolocutoris“²⁾, w Przemyślu zaś „Gsus. Johannes Hryczko heres de Bibel fideiussit tres marc. pene nobili Nicolao Radochonsky et iudicio totidem ad duas sept. prox. sub aliis penis trium marc. pro prowido Thoma Cormanek procuratore“³⁾. Oczywiście, w razie gdy strona nie dopełniła swego obowiązku, to przysługiwało prokuratorowi prawo skargi. Nie zmieniło się to i w czasach nowszych; konstytucja w r. 1726 nakazuje patronom płacić od razu kary sądowe dla uniknięcia rygorów prawa, jednak „salva repetitione“ od pryncypałów swoich⁴⁾.

Ponadto w czasach nowożytnych miał prawo do żądania od strony, którą zastępował, wadium. Potrzebne ono mu było do płacenia kar, nakładanych w procesie. Dała im do tego prawo konstytucja z r. 1768: „Iako y patronowie vadimonia w sprawach brać powinni, z których obligowani będą za grzywny odpowiedzieć“⁵⁾. Toż widzimy i w r. 1793, kiedy to przysięgają: „Vadimoniów na adjudykata sądowe zbytecznych wymagać nie będą“. Było to tem konieczniejsze, że już w r. 1726 postanowiono nie przypuszczać do dalszej działalności w sprawie patrona, o ile nie zapłaci kar, na niego w zastępstwie strony nałożonych⁶⁾.

Czasy nowożytne znają prawo zastępcy do żądania wynagrodzenia od strony, którą prokurator zastępuje. Ustawowo stwierdzone to prawo mamy w r. 1543, kiedy to pogodzone się z istnieniem prokuratorów zawodowych, którzy za pieniądze ofiarowywali swe usługi w procesie. Naprawdę jednak nie w r. 1543 oni powstałi. Z istnieniem ich liczone się już wcześniej, skoro w r. 1520 opodatkowano ich w wysokości trzech grzywien, przyczem zaznaczono, że jeżeli chcą uniknąć podatku, to muszą przysiąc, że nie traktują swego zajęcia zawodowo⁷⁾. Lecz pojawienie się ich można cofnąć do wieku XV, co naj-

1) Castr. Crac. T. 449. str. 497.

2) Łęcz. I. 1765.

3) A. G. Z. XVII. 2988.

4) V. L. VI. 437.

5) V. L. VII. 691.

6) V. L. VI. 437. W związku z tem i późniejsze ordynacje trybunałów to prawo patronów podkreślają np. ordynacja tryb. piotrkowskiego z r. 1783 fol. 5. (druk współcz.).

7) Balzer, Corpus Juris III, str. 595. art. 88.

mniej do jego drugiej połowy, a sporadycznie już nawet do pierwszej połowy tegoż wieku¹⁾. W takim województwie ruskiem prawie w każdym miejscu stałego zbierania się sądów pojawiają się mniej więcej stałe zastępy prokuratorów. Takim jest Tomasz Kormanek, Stanisław Kapustka i Dobiesław Krzywicki w Przemyślu, we Lwowie zaś Zygmunt z Kaliszan, „Petrus Notarius“ i Paweł Burzyński. Tymczasem zastępstwo w średniowieczu było bezpłatne. Co więcej zarzut, że ktoś bierze zapłatę za zastępstwo, że ktoś jest „mytny“, było naganieniem honoru, i z tego zarzutu, aby móc pełnić nadal godności obywatelskie, aby móc odzyskać pełne poważanie i cześć, należało się oczyścić. Nagana taka traktowana była i uważana jako nagana szlachectwa. W Krakowie w r. 1399 miał Dersław Karwacian zarzucić Wierchosławowi z Siedlisk, że „non est ita bonus, sicut ego“, i dodał natychmiast „quia est mythny“²⁾, co w późniejszej zapisce jeszcze raz skomentowano, że miał powiedzieć: „non es similis mei, quia causas foues de precio“³⁾. Równie jasną w tym względzie jest i zapiska wielkopolska. W r. 1419 toczył się proces między Mikołajem Rosustem a Stanisławem ze Skarszewa, który dotyczył właśnie naszego zagadnienia, świadkom bowiem Stanisława przepisano następującą rotę: „Iaco to swateimi, iako Stanisław ne bral oth kmoth mitha, kyedi szą za ktorim przal“⁴⁾. Że zaś tu chodziło o naganioną cześć szlachecka, to świadczy następna zapiska w tejże sprawie, spisana po złożeniu przysięgi przez świadków — przysiężników Stanisława ze Skarszewa: „Stanislaus de Scarszewo iusto iudicio per productionem suorum testium, qui iurauerunt, purgavit infamiam nobilitatis suae, qua sibi infamauerat asserens, quod ipse reciperet salarium a laicis, pro quibus egerat“⁵⁾. Jeszcze w r. 1439 Dobek Pobudka musi przysiąc „contra Stanislaum de Zarogow in duabus septimanis, quod non pro pecunia, nec ex convencionem, nec pro decimo grosso sit prolocutor seu advocatus ex parte hominum in iudicio“⁶⁾.

Badając sprawę późniejszej odpłatności zastępstwa, trudno dojść do

¹⁾ Dunin. Dawne mazowieckie prawo str. 242, stwierdza, że na Mazowszu już w pocz. XV wieku byli stali obrońcy.

²⁾ Ul. 9325. Rzeczywiście można zauważać Wierchosława w całym szeregu procesów jako prokuratora. W d. 30. IX. 1398 zastępuje on Pachnę z Tegoborzy (Ul. 7553), w październiku tego roku pojawia się jako zastępca Pachny i Hanki „de Drwen“ (Ul. 7679), a w lutym 1399 r. występuje w roli prokuratora żony Imrama z Czulie (Ul. 8301).

³⁾ Ul. 9412. Toż Ulanowski, Inscriptiones Clenodiales, 87.

⁴⁾ Kal. 664.

⁵⁾ Kal. 668. Rosust musiał zapłacić Stanisławowi za ten zarzut trzy grzywny. Tamże, 669.

⁶⁾ Hel. II. 2799.

pewnego rezultatu, skąd się wzięła. Zaledwie pewne przypuszczenia mniej lub więcej zbliżone do prawdy można poczynić. Kto wie, czy nie ten fakt przyczynił się do wytworzenia się zastępców płatnych, iż zastępstwo spełniała nietylko szlachta, ale i plebejusze. O ile jeszcze szlachcic miał moralny obowiązek zastąpić czy współrodowca, czy chłopą swego, to już mieszczanin tego obowiązku nie miał. Honoru zaś i czei szlacheckiej on także nie miał. Nie było więc w czem go naganiać¹⁾. Gdy zaś zaczęli pobierać opłatę za zastępstwo prokuratorowie-plebejusze, to powoli musiało się ucierać przekonanie, że otrzymywanie zapłaty za swą pracę — nawet tego rodzaju — nie jest znowu rzeczą zdrożną i że także prokurator-szlachcic bez ujmy dla siebie może ją pobrać. Zapewne, że w początkach robiono to tajemnie, że w początkach nie ośmielali się oni na skargę w razie niezapłacenia im *salarium*, praktyka życia jednak zrobiła swoje. Wytworzyła zawodowych zastępców procesowych, którym za usługi należało zapłacić.

Do tego wypadaloby dodać, że niektórzy panowie, zwłaszcza na Rusi, mają swoich własnych zastępców z grona notariuszy, którzy rzeczywiście są ich pisarzami, przez nich płaconemi²⁾, że wkońcu wobec większych wymogów znajomości prawa, jakich żądano od zastępcy, ten musiał więcej nad sobą pracować, musiał kształcić się, co z konieczności pociągało za sobą dążność u prokuratora, aby ten kapitał włożony w studia dał mu pewne odsetki. Nie odnosi się wprawdzie zdanie Groickiego specjalnie do naszych stosunków procesowych, ale jednak odzwierciedla ono przekonanie prokuratorów. Mówi on, że zastępcom procesowym należy się zapłata: „Iżę prokurator za pracą swoją, którą podejmie w sprawowaniu rzeczy od kogo, słusznie ma mieć zapłatę: iako y nauczeni w prawie rady swej używać mogą za zapłatą: abowiem niż sye tego nauczyli, pracą też około tego niemają podjęli z niemającym nakładem“³⁾.

Wszystkie te momenta razem wzięte mogą w przybliżeniu uzasadnić tę przemianę, jaka się dokonała w instytucji prokuratorów w kierunku płacenia ich usług. Z rokiem 1543, kiedy już ustawowo stwierdzono prawo prokuratorów do brania wynagrodzenia, nie zniknęła jeszcze tem samem stara forma zastępców, pełniących swę usługi bezpłatnie. Byliby to ci zastępcy, którzy — jak mówi konsytucja — „*consangvinitatis, aut amicae consvetudinis jure ducti*“⁴⁾ obejmowali sprawy swych

1) Należy zaś dodać, że w miastach, rządzących się prawem niemieckiem, opłacano rzeczników. A więc i wpływ prawa niemieckiego na wytworzenie się zasady odpłatności usług prokuratorów należałoby przyjąć.

2) Wskazuje na to konsytucja z r. 1543, jak również i praktyka.

3) Groicki, Porządek sądów, wyd. 1562, fol. 20.

4) V. L. I. 577. Na stanowisku nieodpłatności usług prokuratora stało prawo ormjańskie, które absolutnie nie dopuszczało zawodowych i płatnych prokuratorów do

przyjaciół i sąsiadów. Z natury jednak rzeczy skutkiem zmienionych warunków musieli oni wymrzeć. Wymarli zaś oni z chwilą, gdy u nas w wieku XVIII zapanował względny przymus prokuratorski, kiedy to strona miała dwie tylko drogi do wyboru — albo prowadzić osobiście sprawę, lub też udać się do członka palestry, wpisanego „w feyryarz“ w danym sądzie i jemu powierzyć zastępstwo. W drugim wypadku obowiązana była płacić „salarium“.

Wysokość tego wynagrodzenia nie była u nas nigdy urzędowo oznaczana, zależała w zupełności od swobodnej umowy kontrahentów. Prawo tylko o tyle brało w obronę strony, iż w przysiędze wymagało od patronów, ażeby „zbytecznego“, a więc zbyt wielkiego salarium nie brali¹⁾, co później (1768) jeszcze dokładniej określono, skoro mecenas przysięgał, iż „salarium zbytecznego czyli pensyi wyciągać nie będę, ale się danym przez pryncypała kontentować będę“²⁾. Prawo więc ziemskie nie znało takich taks, jakie znane były w prawie miejskiem w Polsce, gdzie to „od szperunku, od ustawiania sądów, od odkładu sprawy na inny czas“, należał się prokuratorowi 1 grosz, „a od sprawy iednego dnia przed sądem“ miał pobrać zastępca 4 grosze³⁾, lub w prawie czeskiem, gdzie wysokość wynagrodzenia zależała tak od ważności sprawy, jak i jej wygrania⁴⁾.

Prawo do wynagradzenia po stronie zastępców było uznawane przez sądy. One to decydowały w razie, gdy między mocodawcą a patronem przyszło do sporu w sprawie wynagrodzenia. Zasadniczo jednak uznawały takie „salarium“, jakie między stronami umówiono. Widzimy to np. w wyroku sądu referendarskiego z r. 1762, odnoszącym się do poddanych starostwa Klonowskiego: „Co się tykało interwencyi Ur. Zaręby gromad starostwa naszego Klonowskiego specjalnego plenipotenta, stosując się do pewnej konwencyi tu w Klonowie podczas komissyi ... między gromadami z jednej a Ur. Zarębą z drugiej strony uczynionej i zobopólnie podpisanej, ponieważ gromady temuż Ur. Zarębie sumę tysiąc trzysta złotych polskich za podjęte fatygi jego w sprawach przyznały i zapłacić obligowały, więc aby tę sumę temuż Ur. Zarębie na terminie.... w gro-

zastępstwa, Balzer, Corpus Juris, IV. nr. 4, punkt 6, także Balzer, Porządek sądów spraw prawa orm. 1604, art. 28, 29.

¹⁾ V. L. VI. 434. Przysięga patronów z r. 1726.

²⁾ V. L. VII. 700/1.

³⁾ Groicki, Porządek sądów, wyd., 1562. fol. 20. Prawo chełmińskie ogólnie podkreśla prawo prokuratora do wynagrodzenia. Bandikie, Jus Culmense, (Warszawa 1814), str. 101/2. Caput LXV, 47.

⁴⁾ Codex Juris Bohemici T. IV, cz. III, str. 52—3. Tak np. wygranie sprawy wartości 100 kóp groszy czeskich uprawniało prokuratora do żądania dwu i pół kóp groszy.

dzie Sieradzkim zapłaciły¹⁾, toż w drugim wypadku, kiedy Konstantemu Wężykowi jako plenipotentowi nakazano zapłacić za usługi²⁾.

Specjalny, bo w naturze, sposób wynagradzania patronów grodzkich, widzimy w r. 1702 w starostwie łosickiem. Tam poddani pracują na polach patronów, a ponadto płacą corocznie po 120 złp.³⁾ Gdy prokurator miał bronić spraw za granicą, wynagrodzenie jego było większe i było oznaczane w łącznej rocznej kwocie. W ten to sposób ks. Stanisław Kłodziński w r. 1569 otrzymał 1500 czerw. złotych⁴⁾.

Prokurator miał zasadniczo prawo do mianowania swego zastępcy w procesie, który mu strona powierzyła. Miał więc prawo mianowania substytutu. W r. 1397 Mikołaj kustosz łączycycki, mianując „honorabilem virum eheleonem custodem modernum et Włodimirum heredem de Slauseuo“ swoimi prokuratorami, nadaje im „plenam et omnimodam potestatem agendi, defendendi, aguirendi seu peruendendi et alium procurandi seu procuratorem loco sui substituendi“⁵⁾. Podobnie także w r. 1412 w Płońsku „Ursula relicta olim Andree kmetonis de Brzeszcze accionem et controversiam suam totalem Adamkoni de Miskowo in omnibus factis et fiendis contulit et comisit contra omnes et singulas personas“, dodając: „Si aliquando ipse Adam non esset presens, tunc alium procuratorem, wlgariter perczo potest constituere“⁶⁾, a Dadźbóg, prokurator Zdzisława z Czosnowa, otrzymał od mocodawcy prawo „procuratorem loco suo stabilire quociens opus fuerit“⁷⁾. Jak stwierdza praktyka, patronowie czy prokuratorowie korzystali z tego uprawnienia. Często widzimy, iż opiekunowie ze swej strony mianują patronów⁸⁾, a z drugiej strony znamy przypadki, w których mianowany plenipotent ze swej strony wyřęcza się zastępcami. Tak zrobił w r. 1631 Franciszek Krzyżakowski pisarz grodzki, krakowski, który „vigore facultatis“ danej sobie przez Tomasza i Katarzynę Zamojskich „in locum sui substituit et in plenipotentes ac man-

1) Arch. główne, Akta refer. T. 29, fol. 874/5.

2) Tamże, Gromady w tym celu nakładały na siebie podatki, przyczem, jak starostwie zaznaczali, podatki te przedewszystkiem obciążały ubogich chłopów, których dla wymuszenia na nich składek bito, ciemiężono i grożono im konfiskatą majątku. Tego rodzaju stosunki panować miały nietylko w starostwie klonowskiem, ale i w łosickiem. Tamże, T. 21, str. 357/8, T. 29, fol. 973.

3) Tamże, Akta ref. T. 21, str. 350. Znamienne jest przytem, że sąd referendarski wyszedł z założenia konieczności patrona dla gromad. Nakazał im bowiem, „aby sobie patrona salariatum mieli, któremu certum quantum umówiwszy z nim corocznie dawali“.

4) Akta podkanclerskie 1569—1573 Franciszka Kraszińskiego I. nr. 45.

5) Łęcz. II. 5455.

6) Płońsk. 1870.

7) Zakr. II. 2485. Analogicznie i Zakr. I. 1601.

8) Castr. Crac. T. 449, str. 168, 191.

datarios ordinat¹⁾ Krzysztofa Chyłomskiego, Marcina Borowskiego i Wojciecha Malinowskiego¹⁾). Znamiennem jest jednak, iż w r. 1793 odmówiono tego prawa patronom; w przysiędze z tego roku znalazł się następujący punkt: „Obowiązany do sprawy sam za siebie, nie przez inne osoby, te obowiązki obrony zawsze sprawować będę“.

Prawo więc substytuowania przysługiwało prokuratorowi, lecz strona mogła odmówić tego uprawnienia prokuratorowi, odmawiała mu zaś w ten sposób, iż wogóle w pełnomocnictwie zakazywała mu wyznaczać substytuta, lub też wyznaczając już z góry ewentualnego jego zastępcę. W r. 1397 „Abbas de Brzesco constituit prepositum de Swerzinecz suum procuratorem et ipso absente tunc Johannem de Lganow contra filios Schadonis²⁾), a w Nowem mieście w r. 1425 „Margaretha consors Michaelis fecit, constituit, prout melius potuit, ordinavit suum verum et legitimum procuratorem Michaelem maritum suum carissimum; si absens fuerit, tunc absente ipso Andream de Slubowo dictum Spoth constituit contra et adversus Stephanum de Gzy³⁾). Znachodzą się również pełnomocnictwa, w których tak prokurator, jak i jego ewentualny zastępca już z góry przez stronę jest oznaczony, poczem gdy i ten następca nie pojawiłby się na rozkach, przysługiwało stronie prawo mianowania dalszego substytuta. Tak w r. 1425: „Hedvigis heres de Sezurowo, consors Dobeslai, fecit, constituit, prout melius potuit, ordinavit suum verum ac legitimum procuratorem Ubeslaum de Sezarzyno contra et adversus Andream fratrem suum wlgariter o glowo; quod si Dobeslaus (zapewne Ubeslaus) procurator constitutus inparuerit in termino, tum Hedvigis constituit maritum suum Dobeslaum, et ulterius maritus suus potest constituere alium ad placitum suum in eadem causa contra eundem Andream fratrem suum⁴⁾).

Prokurator nie ma obowiązku siedzieć w miejscu sądu, przy którym jest zapisany w grono palestry, może więc przenosić się z miejsca na miejsce. Wprawdzie były usiłowania, aby go skłonić do stałego zamieszkania w miejscu stałego odbywania sądów, ale tych nie zrealizowano. Usiłowania te znajdują swój wyraz w ordynacji Wodzickiego dla grodu krakowskiego z r. 1783: „Prospiciendoque bono et commodo incolarum, quibus etiam extra cadentiam negotia et transactiones hic Cracoviae perficere accidit, localiter commanere iisdem insinuat⁵⁾).

1) *Castr. Crac. T. 449, str. 299.*

2) *Ul. 5134.*

3) *Zakr. I. 1093.*

4) *Zakr. I. 1601.*

5) *Kutrzeba, Zbiór. I. c. 278.*

W czasach nowożytnych prokurator miał prawo przeglądania regestrów i wypisywania wokand. Prawo to stwierdza im konstytucja z r. 1726 w słowach: „Okrom tego agenci do wypisania sobie wokand liberum accessum zawsze mieć mają¹⁾”. Nie ulega również wątpliwości, że mieli oni prawo przeglądania dokumentów, jakie strona przeciwna przedłożyła. Wynika to z natury procesu, stwierdzono to wyraźnie w r. 1793²⁾. Nieobojętnem także było dla nich prawo wystąpienia w każdej chwili z palestry, co im wyraźnie konstytucje przyznawały. Konstytucja z r. 1768³⁾, wspominając o przypadkach opróżnienia się miejsca patrona w trybunale, obok śmierci tegoż podaje również drugą — poprzestanie „patronizacji“ nie mówiąc równocześnie o jakimś sprzeciwie trybunału w tym względzie. Również w r. 1793 postanowiono: „ktokolwiek odtąd z liczby palestry wychodzić zechce, w każdym czasie podać się wolno mu będzie przez notę na piśmie do trybunału⁴⁾”.

Jeżeli jeszcze do tego dodamy przyznane im prawo trzymania agentów i dependentów, pełniących funkcje pomocnicze, to będziemy określone uprawnienia, jakie patronom prawo polskie procesowe przyznawało.

3. Stosunek zastępcy do sądu.

Prawo procesowe polskie cechuje między innymi wielką zawisłość rzeczników od sądu, w którym oni w charakterze zastępców stron występują. Patronowie, a tem mniej dawni przypadkowi zastępcy stron nie potrafili sobie wytworzyć pewnego choćby samorządu, i to nawet wtedy, gdy była sposobna pora ku temu, gdy, jak w r. 1768, ustalono ich liczbę. Jednak są ślady, że jakaś łączność między patronami jednej instancji istnieć musiała, prawie jednak nie wiemy o organach tego zrzeszenia, ani też o jego postanowieniach. Postanowienie konstytucji z r. 1726, kiedy to zabroniono im strejku w trybunale, wskazuje, że musiała istnieć pewna solidarność pomiędzy poszczególnymi członkami palestry⁵⁾. W ordynacji zaś dla sądu ziemiańskiego woj. krak. z r. 1792 przepisano, że „nowo przystępujący do palestry za zaleceniem urodzonych mecenasów i uprawnień zdatności przez sąd do utrzymywania interesów

¹⁾ V. L. VI, 429.

²⁾ Konstytucja sejmu r. 1793 (druk współcz.) str. 168/75.

³⁾ V. L. VII, 700/1.

⁴⁾ Konst. sejmu r. 1793 str. 171. Trybunał dawał mu wtedy świadectwo, potrzebne mu do starania się później o urząd.

⁵⁾ V. L. VI, 434. Wspomina także o strejku prof. Kutrzeba, Dawne polskie prawo sąd. I. c. 64.

do rejestru palestry wciągnionym zostanie¹⁾. Nieco wybitniej zaznaczyło się to w r. 1793, gdy postanowiono: „Na każdej reasumpeyi trybunału, zaraz po obraniu marszałka i ułatwieniu ceremoniału obrządków trybunalskich, palestra poda trybunałowi listę palestry“. Pozatem zaś przedstawiała się palestra o tyle tylko jako jedność, że była wpisana do rejestru wspólnego w tym sądzie, przy którym patronowała²⁾. Podlegała ona — poza sprawami, w których była zawisłą od strony — sądowi, w którego obrębie występowała. Zależność zaś ta objawiała się w prawie sądu wydawania przepisów organizacyjnych dla palestry w ramach ustaw, oraz obowiązkiem ciążącym na prokuratorach i patronach słuchania tychże nakazów pod groźą kar, nakładanych przez sąd na nieposłusznych. W r. 1793 nastąpiła tu o tyle zmiana, iż obok zawisłości od sądu, przy którym jako patronowie występowali, poddano ich w zawisłość od trybunału, któremu winny być udzielane rejestra palestry zajętej przy poszczególnych sądach³⁾.

Prokurator musi, wchodząc do izby sądowej, odkładać broń, składać płaszcz, czapkę, w razie gdy chce przedstawiać sprawę lub bronić się, czekać na formalny nakaz sędziego, wyrażony w słowach „procede“, lub „responde“. Jeżeli przekroczy w czemkolwiek i nie słucha wezwań sędziego, naraża się na karę „piętnadziesta“. Przykładów na to zawierają księgi bez liku — wszystkie zaś wskazują na nieodróżnianie w tym względzie strony od zastępcy. Prokurator taki pozatem — jak wiemy — winien był podjąć się na wezwanie sądu zastępstwa wdowy, sieroty, wogóle biednego, który nie umiał samodzielnie i osobiście prowadzić sprawy i bronić się w sporze.

W związku z tą zawisłością zastępców od sądu w epoce średniowiecza, ponieważ zastępcę utożsamiano z stroną, przeto nie okazywała się konieczność wydawania odrębnych zarządzeń w stosunku do prokuratorów. I tu właśnie jest jedna z różnic między średniowiecznym a nowożytnym procesem polskim. O ile w średniowieczu takich przepisów w zasadzie prawie niema, o tyle w czasach nowożytnych jest ich już dużo, a im dalej w czasy nowsze, tem też ilość ich się zwiększa. Przepisy te zaś normują najrozmaitsze stosunki, dotyczące prokuratorów, naogół starają się spotęgować zależność patronów od sądu.

1) Kutrzeba, Zbiór, I. c. 284. Nieobojetną jest również w tym względzie wiadomość, że przy otwarciu trybunału imieniem palestry przemawiał jeden z mecenasów: Anc Dominik, Kilka słów o adwokaturze i aplikacyi sądowej w dawnej Polsce. Gaz. sądowa 1899 Nr. 14, str. 210. Porównaj także: Urywek wspomnień Józefa Rulikowskiego. Warszawa 1862, str. 179.

2) Oczywiście mowa tu o zastępcach zawodowych z XVIII wieku.

3) Konst. sejmku r. 1793, str. 168: „Wszystka palestra pod zwierzchnością, władzą dozorczą i jurydykcyą trybunału koronnego co do obowiązków swoich zawsze zostawać będzie“.

Przedewszystkiem więc sąd żąda — odkąd przysięga weszła w życie w stosunku do zawodowych rzeczników — ażeby patronowie, objąwszy swój mandat, przysięgli na dobre pełnienie swych obowiązków. Prokuratorów zawodowych a nieprzysięgłych nie dopuszcza do procesu. Stwierdza to już tyle razy wspomniana konstytucja z r. 1543¹⁾. Przysięgę tę składali, o ile chodzi o palestrę grodzką lub ziemską przed odpowiednimi sądami, to jest ziemskim lub grodzkim, o ile zaś chodzi o patronów trybunalskich, w sądzie ziemskim tego miejsca, gdzie trybunał rezydował²⁾. Zawisłość objawiała się w obowiązku uszanowania wobec sądu, co zwłaszcza winno się było okazywać przy sposobności sprawowania zastępstwa. Wystarcza tu wymienić ordynację Myszkowskiego (1743), która wyraźnie nakazuje: „in promovendis causis omnem modestiam et officii observantiam servare tenebuntur“³⁾, w konstytucji r. 1768 podobne przepisy się znajdują, aby „quam modestissime omni cum reverentia dla trybunału zachowywali się, sub instantanea abiudicatione od patronizacyi“⁴⁾.

W związku z uszanowaniem sądu jest przepis często spotykany w ordynacjach trybunału tak lubelskiego, jak piotrkowskiego, zabraniający patronom pojawiać się w stanie nietrzeźwym na posiedzeniu sądowym; tak mówi ordynacja z r. 1776: „ut quisque tam ex palestra, quam ex patientibus potu obrutus ad stubam iudiciarum sub paenis legibus suprascriptis ex termino directi mandati tacto imponendis et irrogandis non accedat“⁵⁾. Analogiczne postanowienia pojawiają się w całym szeregu innych ordynacyj⁶⁾.

Ważnym obowiązkiem zastępców, podkreślanym dopiero w czasach nowożytnych, ale uznawanym naturalnie i w średniowieczu — bo znamy kary na opornych — było pozwy i skargi należycie przygotować⁷⁾. Następnie i do samego przewodu winni być przygotowani, to zaś rozumiano w ten sposób, iż winni mieć spisane dokumenta, na których się opierali, musieli mieć — zwłaszcza w czasie późniejszym — inдукtę i re-

¹⁾ V. L. I. 576/1. W pewnych warunkach także niezawodowi, którzy służy.

²⁾ V. L. VI. 433/4.

³⁾ Kutrzeba, Zbiór, I. c. 239.

⁴⁾ V. L. VII. 702. Porównaj także ze względu na praktykę ruska: Dąbkowski, Urzędnicy kancelaryjni sądów ziemskich i grodzkich w dawnej Polsce. Przew. nauk, i lit. 1918 str. 329.

⁵⁾ Ordinatio iudiciorum Tribunalis Regni lublinensis 1776, fol. 12. (druk wspólny).

⁶⁾ Ordinatio iudiciorum Tribunalis Regni lublinensis 1779, f. 8. (druk wspólny.) Także ordynacja z r. 1775, str. 9. Toż żądanie stawia i ordynacja sądu kapturowego chełmskiego z r. 1696. Arch. państw. w Lublinie. Wyroki grodzkie chełmskie T. 38. fol. 3—5.

⁷⁾ Ordynacja adwokacka z r. 1559, wyd. Bobrzyński w Przew. nauk, i lit. T. I. za r. 1874 str. 36—38.

plikę w domu wypisaną gotową do odczytania¹⁾. Z tego też tytułu zabroniono wprowadzać spraw już osądzonych lub też spraw pieniackich na wokandę; jak się wyraża ordynacja Myszkowskiego: „Generosi quoque ac nobiles patroni seu procuratores causarum sive eorum agentes munus suum adimplere et praescriptum legis observare curabunt, causas litigiosas ac acquietatas promovere vitabunt²⁾”. Podobnie postanowiono w r. 1793: „Palestra trybunalska wymówić się może od bronienia sprawy zakwitowanej, lub dekretem oczywistym osądzoney, dwoma dekretami zaoicznymi podług prawa zapadłemi⁴⁾”.

Ponieważ strony osobiście nie orjentowały się w rejestrach, do których należało wprowadzić sprawę, a te rejestra miały tak w grodzie, ziemstwie czy też trybunale pewne dni do sądenia, przeto obowiązkiem patronów było uważać, ażeby sprawę jego mocodawcy na właściwym rejestrze umieszczono, w przeciwnym razie grożono im karą. Mówi w tym względzie konstytucja z r. 1726, dotycząca rejestrów trybunału koronnego: „A iezeliby w pomienione rejestra któzkolwiek praetextuosas causas wpisać ważył się, nietylko strona, ale patron iey poenis arbitrariis karani byđz maia³⁾”. Podobne zastrzeżenia zawierają i inne konstytucje; konstytucja z r. 1764, zamieszczając postanowienie w sprawie rejestru spraw duchownych i zabraniając umieszczania w nim spraw do niego nie należących, dodawała: „A urodzeni palestranci iezeliby w takowych sprawach stawać podeymowali się, poena sessionis dwóch niedziel eo instanti karani będą⁴⁾”. Przy przedstawianiu sprawy powinni byli prokuratorowie nie obrażać strony przeciwnej, w przeciwnym wypadku sąd mógł w stosunku do nich stosować rozmaite kary, które mogły być stopniowane aż do wykluczenia ich od zastępstwa. Powinni tuż byli doskonale wiedzieć, jakie odłożenia w danej sprawie zasły, aby „onych secundario nie pre-lub też tendowali, y tym Sądów sub poena turris nie trudnili⁵⁾”.

Nie wolno im też było pod własną odpowiedzialnością stwarzać zwłok, wnosić ekscepcyj obliczonych na przedłużenie procesu, w czasie ogłaszania lub po wyroku wnosić nowych życzeń, a gdy sprawa poszła do wyższego sądu z mocji lub apelacji, nie wolno im było przeszkadzać pisarzowi w czasie czytania rozstrzygnięcia instancji poprzedniej⁶⁾.

¹⁾ V. L. VII. 428. VIII, 874.

²⁾ Kutrzeba, Zbiór, I. c. 239.

³⁾ V. L. VI. 429.

⁴⁾ V. L. VII. 391. Także spraw cywilnych nie mogli umieszczać w rejestrze karnym. N. Pogląd dziejowy i zasadniczy na stanowisko obrońcy, str. 234.

⁵⁾ V. L. VI. 479/80. Podobnie postanowiono w r. 1793. Konst. sejmu r. 1793 (druk. wspólc.) str. 169.

⁶⁾ Bobrzyński, Wiadomość o kod. rękopiśm. I. c. str. 36—38.

Nie wolno im było gromadnie strejkować. Za tego rodzaju postąpienie odnosili karę w tym sądzie, w którym w poczet palestry byli zapisani. Po raz pierwszy pojawia się to postanowienie w r. 1726: „Patronowie z pretextu iakiego nieupodobania do Trybunału turmatim gdy za znową iaką ważyli się deserere iudicium, takowi termino tacto conventi, poenis personalibus dwunastu niedziel wieży, et crumenalibus karani bydź maią¹⁾. Przepis ten powtórzono jeszcze w r. 1768 z większem zaostreniem kary: „Tedy tych wszystkich numerus, excess takowy popelniających, z feryarza wymazany. et ex caetu palestry na zawsze odsadzony, ex sola declaratione iudicii być powinien²⁾. Stosunkowo większe jeszcze kary miał ponieść sprawca główny tego strejku, skoro: „autor zaś wszczętego buntu, wieżę niedziel sześciu, y tysiącem grzywien instantanee karany będzie³⁾).

Sąd śledził, czy prokurator umie sprawę prowadzić. Jeżeli nie umiał i widoczne błędy robił, sąd nakładał na niego kary. Tak w sądzie grodzkim lwowskim w r. 1443 „Iohannes procurator Chodor kmetthonis domini Volczkonis succubuit tres fertones iudicio et Georgio Strumilo alias tres fertones, quia stans coram iudicio licencia non habita retrocessit a iudicio“. Charakterystyczne zaś, iż dodano tu objaśnienie nałożenia tej kary: „quia nescivit causam dirigere⁴⁾).

Zasadnicza zawisłość palestry od sądu była tem większą, że sądowi przysługiwało sądownictwo nad nią, że on wymierzał kary na patronów w razie zażaleń stron. Jeżeli więc strona wniosła na nich skargę, że umawiali się z jej przeciwnikiem, że przez to sprowadzili jej upadek w sprawie, to ten sam sąd, przy którym byli zapisani w ferjarzu, wyrokował, oczywiście po udowodnieniu winy, na zapłacenie szkód, utratę prawa patronizacji, jeżeli nie na karę śmierci. Wprawdzie jeszcze konstytucja z r. 1543 każe sędziemu sprawy przestępnych prokuratorów odsyłać do sądu królewskiego⁵⁾, ale rychło — zwłaszcza zaś co do patronów w trybunałach (wyraźnie w r. 1793) — ta zasada upadła.

Zresztą nie trzeba było aż tak zasadniczej skargi, jak pomówienie o znowę z przeciwnikiem. Wystarczało nieuszanowanie sędziego w poszczególnym wypadku, aby bez rozprawy być oddalonym od patroniza-

1) V. L. VI. 434.

2) V. L. VII. 702.

3) Tamże, Jak nadmienienia Kitowicz, patronowie strejkują, gdy którego z nich deputat lub marszałek trybunału obraził. Kitowicz, Opis obyczajów i zwycz. Poznań 1840, I. str. 197/8.

4) A. G. Z. XIV. 856.

5) V. L. I. 576/7. Skargi na zastępców mają zwłaszcza wtedy znaczenie, gdy ci podszywają się pod pełnomocnictwo, które im przez mocodawcę nie zostało udzielonem. W tym wypadku, gdy taki fałszywy pełnomocnik proces przegrał, przysługiwało stronie prawo zaprzysiężenia o niewiadomości o procesie. Proces wtedy kasowano.

eji, wystarczało odmówienie objęcia sprawy ubogiego, aby utracić to prawo zastępowania w sądach. Jeżeli do tego dołączymy jeszcze znany nam fakt, iż patronowie byli sądow^{ie}za dependentów odpowiedzialni za wszelkie hałasy i ich uchybienia, to będziemy mieli obraz zawisłości patronów od sądu.

W stosunku do sądu patronowie mogli z ważnych przyczyn np. z powodu choroby odłożyć termin rozprawy. Z natury rzeczy nie mogli oni korzystać z tego uprawnienia w tych rozmiarach, jak to mogła czynić strona. W r. 1581 „Piwco procurator Clementis de Mozcorzow“ odłożył termin z powodu choroby i dlatego dla jej udowodnienia „habet ponere Johannem plebanum de Moscorzov, quia fuit ei confessus sabbato tempore Trinitatis“¹⁾. W innym przypadku dowiadujemy się, że Świętosław z Maszyc „procurator Wenceslai de Marczinowicze iurabit ad terminos proximos, quod a die primorum terminorum infirmatur et iacet usque ad terminos praesentes“²⁾.

Ponadto wogóle mogli żądać tych uprawnień, jakieby przysługiwały stronie, gdyby sama, a nie oni, występowała. Stąd to więc i ich sąd nie może obrażać i ich musi dopuścić do propozycji czy odpowiedzi i im podobnie jak stronom winien pozwolić wyjść na naradę i im w końcu winien dać czas do namysłu po wyroku, kiedy się rozchodzić będzie o przyjęcie wyroku, czy też o wystąpienie ze środkiem prawnym.

ROZDZIAŁ V.

Zgaśnięcie zastępstwa.

Zgaśnięcie pełnomocnictwa mogło mieć swą przyczynę albo w osobie mocodawcy, albo w osobie zastępcy, lub też w warunkach ustawowych. W każdym z tych wypadków powodowało ono za sobą koniec działalności prokuratora, przyczem jednak w każdym z tych wypadków trzeba było zachować pewne formalności, ażeby wiadomość o zgaśnięciu pełnomocnictwa doszła do przeciwnika procesowego.

¹⁾ Ul. 757.

²⁾ Ul. 10924. Mogli też dla swych mocodawców uzyskiwać dylację np. dla przedstawienia dokumentów, przyprowadzenia woźnego, zachodzący i t. p. Zawacki. Processus iudiciarius regni Poloniae, Kraków 1612, fol. 47. Prawo litewskie przepisywało nawet sposób postępowania, jakiego prokurator zachorowawszy nagle winien był użyć, aby nie naraził na upadek w sprawie swego pryncypała. Winien on był „mox, ut morbo correptus fuerit, apud proximum magistratum denuntiare et allegare morbum“, a następnie „veritatem infirmitatis suae apud eundem magistratum probare“. Winien on był jeszcze w sądzie, w którym się sprawa jego toczyła, przysiąc na najbliższym terminie, że był chory. Arch. kom. prawn. VII str. 104/5.

W związku z osobą mocodawcy gasło pełnomocnictwo przedewszystkiem skutkiem odwołania prokuratora. Do tego aktu strona miała w każdej chwili i w każdym stadjum procesu prawo. Nie robiło to różnicy, czy powierzono prokuratorowi pełnomocnictwo generalne, czy też specjalne. Jedynie oczywiście w przypadku prokuratorji ustawowej odwołanie takie zawisłe było od zaistnienia specjalnych warunków. Że mocodawca ma pełne prawo do odwołania prokuratora w każdej chwili, tego dowodzi praktyka sądowa. Widocznem to jest chociażby i z tego faktu, że na jednych roczkach występuje w imieniu strony jeden prokurator, podczas gdy na drugich występuje inny. Co więcej, może zachodzić również taki wypadek, że jedne terminy sądowe mają zastępcę procesowego, na drugich zaś sama strona się pojawia i ona prowadzi sprawę. W sądzie grodzkim przemyskim, na terminie dnia 23 maja 1494 r. w sprawie o chłopą zastępuje Jana Hrykę prokurator Andrzej Rozborski ¹⁾, a już w dniu 2 czerwca tegoż roku zastępcą tym jest Mikołaj Raczkowski ²⁾. W innym wypadku na jednym terminie zastępcą jest Michał Wyrczański ³⁾, na drugim Juchno z Stankowa ⁴⁾. Nie mamy tu wprowadzić wymienionego odwołania, ale ono jest uzasadnione już tym faktem, że same strony są na terminie, skutkiem czego ustnem oświadczeniem wobec sądu mogły zmienić prokuratora. Jeżeli zaś nie chciały mieć nowego zastępcy, to poprostu, odwoławszy dawnego, same prowadziły dalej proces. Tak w r. 1495 na terminie dnia 12 października Feliks i Teofil Grochowscy występują przez prokuratora Marcina z Żurawicy ⁵⁾, aby na dalszym, odbytym 1 sierpnia w następnym roku, już sami wystąpić ⁶⁾. Także i Michał Narajowski na pierwszych roczkach miał prokuratora ⁷⁾, na dalszych zaś już sam się pojawiał ⁸⁾.

Jeżeli chodzi o formę odwołania, to ta winna być dokonana w tenże sam sposób, w jaki prokurator został powołany. Jeżeli w sposób oświadczenia ustnego je stworzono także w tenże sam sposób odwoływano, gdy zaś prokuratorję ustanowiono piśmiennie, to i ten sposób obowiązywał przy jej odwołaniu. Gdy więc prokurator okazywał piśmienne pełnom. odebranie mu tegoż było zarazem jego odwołaniem. W szczególności zaś o ile mandat prokuratora został wpisany w księgi, odwołanie tegoż musiało być zamieszczone w aktach danego sądu,

1) A. G. Z. XVII. 2583, 2584.

2) Tamże, 2594, 2595.

3) A. G. Z. XV. 30—33.

4) Tamże, 73.

5) A. G. Z. XVII. 2759.

6) Tamże, 2874.

7) Tamże, 3687, 3688.

8) Tamże, 3693.

w którym sprawa ta była rozpatrywana i w których pełnomocnictwo zostało wpisane. Chodziło tu o uniknięcie ewentualnej wsteczności do ksiąg, w razie odpowiedniego zarzutu ze strony przeciwnika procesowego. Wogóle bowiem forma odwołania była zachowywana i konieczną nie tyle dla sądu — który w tych wypadkach nigdy nie działał z urzędu, lecz zawsze na wniosek — ile dla przeciwnika procesowego. Dlatego było rzeczą istotną wiedzieć, kto jest prawnym zastępcą strony, z którą się w sądzie spiera. Dla przeciwnika w procesie dawniej ustanowiony zastępca dopóty zostawał zastępcą strony, dopóki go nie odwołano w ten sam sposób, w jaki go ustanowiono. Mógł więc zajść wypadek, w którym strona mianowała już nowego zastępcę, nie odwoławszy jednak w sposób odpowiedni dawnego. Wtedy ten dawny a nie nowy był uznawany przez przeciwnika za właściwego zastępcę. Stąd też widzimy, że w przypadku ustanowienia prokuratora przed sądem i zapisanie tegoż w aktach i odwołanie w tenże sam sposób następuje. Tak „*Jacobus de Sirosczewo, prout statuerat Stanislaum de Rpicowo tutorem suum. hoc iam sibi recepit de manibus et solus vlt bona sua gubernare et Stanislaus non habet plus de aliquo in Bresth respondere, nec isti kmethoni, qui hodie (?) contra ipsum habet agere*“¹⁾. Toż w Krakowie w r. 1400 „*Barbara filia Leonardi*“ „*Wenceslaum de Marczinowicze procuratorem suum, quem contra Marcissium de Grabouich constituerat, reuocauit*“²⁾.

Charakterystycznym jest, że w średniowieczu pełnomocnictwo kończyło się również ze śmiercią mocodawcy³⁾. W Warce w r. 1420, gdy „*Honesta Dzirska uxor Derslai de Tarchomino constituta personaliter cum suo procuratore iuramentum voluit prestare, ...Nicolaus de Gosnevicze procurator felicis memorie Bartolomei de ibidem stans publice et per expressum dixit: nolo temptare ius, nec volo nec habeo a quo causam procurare, quia vitam suam terminavit*“⁴⁾. Widocznym to także z jednej zapiski wielkopolskiej z r. 1402⁵⁾, jak również z jednej z zapisek z województwa ruskiego; tam, gdy tak Michał Dawidowski, jak i Strumiło, występowali w procesie przez zastępców, prokurator Strumiły, a był nim Tomasz Łopaciński, zażądał: „*volo audire procuratorium*“. Gdy ono zaś zostało odczytane, rzekł: „*Domine Iudex, istud procuratorium non habet vigorem, quia idem Michael, a quo attentatur eadem solucio, est mor-*

¹⁾ Kuj. 2133.

²⁾ Ul. 10580.

³⁾ Taką możliwość w stosunkach islandzkich przypuszcza Maurer, *Altisländisches Straf- und Gerichtswesen* str. 504.

⁴⁾ Czer. 1251.

⁵⁾ Wkp. 389.

tuus, cuius morte nobil. virgo Katherina sororina eius germana ipsius bona tenet ipsa iure lucrans terrestri¹⁾).

Z końcem średniowiecza i w czasach nowożytnych prawo polskie staje na stanowisku, że pełnomocnictwo nie gaśnie ze śmiercią mocodawcy, lecz że zastępca uprawnionym jest do pełnienia czynności mu powierzonych, dopóki ewentualnie przez sukcesorów zmarłego nie zostanie odwołany. W r. 1489 przed aktami przemyskimi występuje ks. Mikołaj Gromacki „legittimus procurator nobl. olim Nicolai Roza de Gorki²⁾).

Po stronie pełnomocnika gasło zastępstwo z chwilą załatwienia czynności, do której go powołano, względnie z upływem czasu, na który go ustanowiono. Gdy więc np. powierzono mu odebranie pewnej kwoty pieniężnej lub kar sądowych od przeciwnika, to z chwilą odebrania tej kwoty, względnie kar i wręczenia ich mocodawcy, tem samem gasł i mandat jego zastępczy. Analogicznie gasł również ten mandat, gdy pełnomocnik powierzony sobie proces przeprowadził w sądzie. Przeprowadzenie to zaś rozumiało się nietylko w ten sposób, iż miał on prawo przeprowadzić go w jednej instancji, obejmowało ono bowiem zakres szerszy: przeprowadzanie go przez wszystkie instancje. Da się to stwierdzić nietylko z wielu procesów, które przez tegoż prokuratora w rozmaitych instancjach są prowadzone, ale też i z konstytucji z r. 1511, która pozwala prokuratorowi w imieniu mocodawcy „iudicem movere, ac alia omnia facere, quae ad defensionem causae pertinent³⁾).

Jeżeli chodziło o prokuratorję ustawową, np. przy opiece, to z natury rzecz kończyła się ona z dojściem do lat pupila. Z tą chwilą kończyły się funkcje opiekuna jako prokuratora ustawowego, trzeba było zdać zarząd majątku a z nim i sprawy, które były rozpatrywane, względnie czekały rozpatrzenia sądowego. Przy osobach prawniczych natomiast wybór nowego zarządu a usunięcie starego uzasadniał tem samem i zgaśnięcie ustawowego pełnomocnictwa dla dotychczasowych zastępców.

Przyczyna zgaśnięcia pełnomocnictwa mogła także spoczywać i być zawisłą od osoby pełnomocnika. Gasło zastępstwo z chwilą śmierci pełnomocnika, gasło również skutkiem zmiany w warunkach prawnych po stronie prokuratora. Wiemy, że do objęcia stanowiska prokuratora wymagano pewnych warunków, a więc np. zdolności procesowej, szlachectwa, zapisania w liście palestry itp. Otóż gdy w poszczególnym wypadku prokurator utracił którykolwiek z tych warunków, to tem samem gasło jego pełnomocnictwo do występowania w charakterze zastępcy

1) A. G. Z. XV. 794. Toż stwierdza na Mazowszu Dunin, Dawne mazowieckie prawo str. 242, powołując się na przykład z r. 1420.

2) A. G. Z. XVIII. 1891. Jednak Nixdorff stał na stanowisku przeciwnem.

3) Balzer, Corpus Juris III, str. 155, art. 16.

w danym sądzie. Wprawdzie sędzia-specjalnie z urzędu kwestją tą nawet, gdyby mu była wiadomą, nie zajmował się, lecz interesował się nią przeciwnik procesowy, któryby nietylko nie zechciał nadal spierać się z takim prokuratorem w sądzie, ale co więcej zażądałby od sądu ogłoszenia zastąpionej strony nieobecną z uwagi na brak warunków po stronie jej prokuratora.

Z ustawy gąsło pełnomocnictwo królewskie, a także i starościńskie po upływie 1 roku i 6 miesięcy¹⁾. O ile strona nie uzyskała przedłużenia tegoż, sąd nie miał prawa uznawać okaziciela tegoż za zastępcę. Znamionem jest, że przez analogję zaczęto także i pełnomocnictwa piśmienne z wymianieniem osoby zastępcy, wystawiane przez stronę, o ile nie zawierały upoważnienia na okres dłuższy, uważać za zgąsłe, o ile nie zostały w tenże sposób przedłużone²⁾.

Zakończenie.

Reasumuję. Nie zna zastępców najwcześniejszy proces polski, przed epoką zaś statutu wiślickiego zastępstwo dopuszczalne jest tylko w drodze przywileju książęcego, czy królewskiego. Statut wiślicki nadał to uprawnienie wyręczenia się zastępcą wszystkim, którzy podlegali prawu ziemskiemu. Instytucja rzeczników w Polsce inaczej się jednak przedstawia w procesie średniowiecznym a w nowożytnym. Naogół połowa XVI wieku (głównie zaś konstytucja z r. 1543) oddziela prokuratorów średniowiecza od patronów czasów nowożytnych.

Prokurator średniowieczny, to zastępca przypadkowy, nie traktujący swych czynności zawodowo. Jest to zwyczajnie przyjaciel, krewny, podwładny lub pan. Może nim być ksiądz, wojskowy, w pewnych warunkach także i kobieta. Również i stan nie wpływa na objęcie funkcji prokuratora, mieszczanie i chłopci zastępują szlachtę w procesach. Nie odgrywa roli i osiadłość. Prokurator taki nie jest ograniczony do występowania przed jednym sądem, lecz może ważnie objąć zastępstwo we wszystkich sądach. Nie pobiera za swe czynności wynagrodzenia, przyczem ewentualny zarzut pobrania pieniędzy za zastępstwa przez szlachcica jest uważany za naganę szlachectwa. Przy pełnieniu czynności prokurator przysięgi nie składa

W procesie nowożytnym inaczej. Od r. 1538 nie może być rzecznikiem osoby świeckiej duchowny, także i kobieta została od tych czynności usunięta. W XVIII wieku żądano od patrona szlachectwa (co najmniej w pewnych instancjach), jak również osiadłości w tym powiecie,

¹⁾ Nirdorf, Compendium Processus I, c. fol. 43.

²⁾ Tamże.

w którego sądzie występował. W tym czasie też usunięto od zastępstwa i wojskowych. Już w XVI wieku wymagano od patronów przysięgi, a w drugiej połowie XVIII wieku tylko tych dopuszczano do zastępstwa, którzy byli zapisani na listę palestry danego sądu. Łączy się to z wytworzeniem się zawodowych rzeczników, których istnienie ustawodawczo uznano w r. 1543, pozwalając im — nawet jako szlachcie — pobierać za swe czynności wynagrodzenie. Również doszło do tego, że w pewnych instancjach ustanowiono stały poczet patronów, jedynie uprawnionych do zastępowania stron.

Spis treści.

	Str.
Wstęp.	3
Rozdział I. Powstanie i określenie zastępców procesowych.	5
1. Wytworzenie się prawa zastępstwa.	5
2. Nazwa zastępców.	12
3. „Prolocutor“ i „procurator“.	19
Rozdział II. Rodzaje pełnomocnictwa.	23
1. Pełnomocnictwo generalne i szczegółowe.	23
2. Pełnomocnictwo wybrane, ustawowe i sądowe.	29
Rozdział III. Powołanie do zastępstwa.	37
1. Warunki wymagane od zastępcy.	37
2. Warunki wymagane od pełnomocnictwa.	52
Rozdział IV. Stanowisko zastępcy w procesie.	60
1. Obowiązki zastępcy.	60
2. Prawa zastępcy.	70
3. Stosunek zastępcy do sądu.	81
Rozdział V. Zgaśnięcie zastępstwa.	86
Zakończenie.	90

Poprawić należy:

- Str. 11 przyp. 1, zamiast „Kuj. 8818“ winno być „Kuj. 888“.
- „ 15 przyp. 6, zamiast „Łęcz. 2562“ winno być Łęcz. „ 2563“.
- „ 24 wiersz 4 od dołu, po wyrazie „Wirzbantha“ dodać „et heredibus“.
- „ 24 wiersz 9 od dołu, po wyrazie „suam“ dodać „nobili“.
- „ 28 przyp. 4, zamiast „A. G. Z. XV. 443“ winno być „A. G. Z. XV. 444“.
- „ 31 wiersz 18 od dołu, zamiast „annorum“ winno być „puerorum“.
- „ 39 wiersz 5 od góry, zamiast „quid“ winno być „quidquid“.
- „ 42 wiersz 11 od góry, zamiast „w r. 1389“ winno być „w r. 1390“.
- „ 42 wiersz 13 od góry, zamiast „a po roku“ winno być „a w kilka miesięcy potem“.
- „ 42 wiersz 8 od góry, zamiast „w r. 1474“ winno być „w r. 1475“.
- „ 54 wiersz 9 od góry, po wyrazie „vel“ dodać „suo“.
- „ 54 wiersz 12 od dołu, po wyrazie „recognicionem“ dodać „Johannis“.

